

Praca zbiorowa

Stąd mój ród Historie naszych rodzin

Targowa Górka 2010

Praca zbiorowa pod red. Jerzego Osypiuka
Projekt okładki: Jędrzej Biegański
Korekta: Dorota Biegańska, Jerzy Osypiuk, Paweł Tokłowicz

Serdecznie dziękuję wszystkim Autorom za nieodpłatne przekazanie tekstów.

Jerzy Osypiuk

Wydanie tej publikacji, jak również zrealizowanie innych przedsięwzięć związanych z projektem, było możliwe dzięki wsparciu finansowemu przez firmę FAMILY HOUSE Sp. z o.o. z Poznania.

Składamy za to serdeczne podziękowania.

Wydawca:

Zespół organizacyjny projektu edukacyjno-historycznego
„Stąd mój ród – historie naszych rodzin”.

Skład i druk:

Wydawnictwo KROPKA Jolanta i Waldemar Śliwczyńscy
62-300 Września, ul. Fromborska 18
tel. 61 437 49 50
e-mail: drukarnia@wrzesnia.info.pl

Nakład: 300 egz.

Targowa Górka, 29 maja 2010 r.

Spis treści

Wstęp	4
Badania genealogiczne na przykładzie ziemiańskich rodzin Karśnickich i Karłowskich z Mystek oraz Madalińskich z Dębicza	7
Z historią i pasją – ku przyszłości	10
Antoni „Amilkar” Kosiński, współtwórca Legionów Polskich we Włoszech	14
Karol i Tekla Karśniccy z Mystek	21
Telesfor Napoleon Urbanowski	25
Arrigo Boito, wybitny muzyk i poeta z wielkopolskim rodowodem	28
Nina i Tadeusz Karłowscy – historia ziemiańskiej rodziny	36
Błogosławiona Matka Maria Karłowska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej (1865-1935)	60
Drzewo genealogiczne rodziny Karłowskich	65
Madalińscy z Dębicza	77
Adam Stanisław Karwowski	87
Andrzej Zajączek 1820-1889	89
Odeszli, lecz żyją w naszej pamięci	93
Zakończenie i podziękowania	97
Z życia szkoły	100

Wstęp

Zainteresowanie przeszłością rodziny u przeciętnego człowieka pojawia się na ogół w wieku dojrzałym, gdy zaczyna myśleć o przebytej drodze swojego życia. Pojawia się wtedy refleksja: jak żyli moi przodkowie, skąd pochodzili, czym się zajmowali, jakie były ich zainteresowania i upodobania. Jakimi byli ludźmi? Często okazuje się, że to zainteresowanie przychodzi zbyt późno, gdy nie ma już wokół nas bliskich, którzy pamiętali swoich dziadków i mogliby odpowiedzieć na pojawiające się pytania. Trzeba szukać podstawowych informacji w archiwach i literaturze opisującej daną epokę.

Kto spróbował dociekać historii swoich przodków, wie, że praca badacza historii rodzinnej bardzo wciąga i uzależnia. Stajemy się bardzo żądni wiedzy, która w nowym świetle ukazuje nam warunki życia, migracje, wydarzenia, w których uczestniczyli przedstawiciele poprzednich pokoleń.

Poznanie historii rodzinnej określa naszą tożsamość, wiąże emocjonalnie z poznawanymi przodkami, z ziemią, na której żyli, religią i tradycją. Z dumą możemy wtedy mówić: **STĄD MÓJ RÓD!** Takie przekonanie pozwala na głębsze i bardziej odpowiedzialne angażowanie się w życie społeczne w naszym lokalnym środowisku – **małej ojczyźnie**.

Projekt edukacyjno-historyczny *Stąd mój ród – historie naszych rodzin*, realizowany przez Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo” wspólnie z gronem pedagogicznym i uczniami w Zespole Szkół w Targowej Górcie, ma służyć obudzeniu w młodzieży świadomości relacji zachodzących pomiędzy nimi a ich przodkami, żyjącymi na tej ziemi. Gromadzenie pamiątek i poznanie historii własnej rodziny pozwala na budzenie poczucia dumy z dokonań poprzednich pokoleń. Zainteresowanie młodzieży genealogią wpływa na lepsze rozumienie procesów historycznych poznawanych z kart podręczników szkolnych.

Pięknie istotę genealogii oddaje na internetowym forum WTG „Gniazdo” jedna z naszych koleżanek, Bożena Kuliberda.

Z chwilą gdy nauczyłam się czytać, „odkryłam” też świat, który był przede mną. Przyznam, że momentami bardziej mnie fascynował, niż ten rzeczywisty. Książki tak rozpały moją wyobraźnię, że śniłam często, że jestem w tamtych czasach... Maleńka, śmieszna, dziecinna genealogia. Zaczęłam wypytywać dorosłych i zapisywałam, ale bez pojęcia, jak to zrobić; nie było żadnych dat, żadnych dalszych powiązań rodzinnych.

A po latach? Jednak te moje dziecinne zapiski ułatwiły mi napisanie wielu wspomnień rodzinnych. Zebrałam wiele fotografii, odnalazłam w para-

fiach swoich krewnych i powinowatych. Posadziłam małe drzewko, a dzisiaj ma piękne, rozłożyste konary. Znam każdy listek na tym drzewie. W poszumie tego drzewa moi krewni żyją ocaleni od zapomnienia.

Nie wiem, czy ktoś w rodzinie będzie pielęgnował moje drzewo i dbał, by się rozrastało, gdy ja stanę się kolejnym listkiem, ale... mam nadzieję. Dziś genealogia daje mi dużo radości nie tylko z racji poszukiwań, ale i możliwości poznania ludzi równie jak ja zafascynowanych przeszłością.

Poznanie historii rodzin, związanych z Targową Górką, Mystkami i nieodległym Dębiczem, a zebranych w tej publikacji, być może zachęci do poznawania historii najbliższej i skłoni do zainteresowania się dziejami własnych rodzin.

Przeczytamy tutaj o celach i założeniach projektu edukacyjno-historycznego, a także o historii i współczesności Zespołu Szkół w Targowej Górcie.

W biograficznej części opracowania prezentujemy sylwetki dotychczas mało znanych, a zasługujących na poznanie, znaczących, a nawet wybitnych Wielkopolan.

Obok ogólnie znanej postaci patrona szkoły, gen. Antoniego „Amilkara” Kosińskiego, współtwórcy Legionów Polskich we Włoszech, mieszkał w sąsiednich Mystkach Karol Karśnicki – uczestnik powstania listopadowego w 1830 r. – ziemianin, działacz gospodarczy, popierający i ułatwiający kształcenie zdolnej młodzieży. Dzieckiem, którego talent odkrył Karol Karśnicki, był urodzony w rodzinie dzierżawcy majątku w Targowej Górcie Telesfor Napoleon Urbanowski – późniejszy inżynier współpracujący z Hipolitem Cegielskim, właściciel fabryki maszyn, inicjator budowy kościoła na poznańskim Łazarzu.

Karola i Teklę Karśnickich trzykrotnie odwiedza w Mystkach jej przyrodni brat, znany w Europie kompozytor i autor librett operowych Arrigo Boito. Tę interesującą postać poznajemy w artykule Jerzego Sobczaka.

Kolejnymi właścicielami majątku w Mystkach w latach 1890-1939 są dwa pokolenia rodziny Karłowskich. Historię życia tej rodziny przedstawia prof. Bronisław Jasek z Wrocławia, zięć Tadeusza i Niny Karłowskich. Stanisław Karłowski, który po śmierci Karola Karśnickiego dzierżawił Mystki, a w 1890 staje się ich właścicielem, jest stryjecznym bratem siostry zakonnej bł. Marii Karłowskiej, wyniesionej na ołtarze przez Jana Pawła II w 1997. M. Karłowska to założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek, zajmujących się pracą z dziewczętami zagubionymi i zaniedbanymi moralnie. Relikwie Błogosławionej, staraniem ks. proboszcza Sławomira Stronki, sprowadzone zostają do kościoła w Targowej Górcie.

Relacje zachodzące pomiędzy Karłowskimi z Mystek a błogosławioną Marią Karłowską poznajemy, analizując drzewo genealogiczne opracowane przez Leszka Umińskiego z Bydgoszczy, współorganizatora naszego projektu z ramienia rodzin Karłowskich, Madalińskich i Braunków.

Stanisław Frankowski w artykule *Madalińscy z Dębicza* pisze o rodzinie ziemiańskiej, z której bracia Stanisław Konstanty i Józef pojmują za żony siostry Marię Janinę i Izabelę Bronisławę, córki Stanisława i Stefanii z Braunków Karłowskich z Mystek. Stefania Braunek to rodzona siostra Józefa Hilarego Braunka z Babina k. Środy Wlkp., dziadka znanej polskiej aktorki Małgorzaty Braunek.

Potomkiem rodzin Madalińskich i Karłowskich jest znany polski encyklopedysta Adam Karwowski, kierujący pracami zespołu redakcyjnego *Małej Encyklopedii Powszechnej PWN*. Nakład encyklopedii – 2,6 miliona egzemplarzy – stanowi ewenement na skalę światową.

Obok wspomnianych rodzin ziemiańskich na przypomnienie zasługuje postać nauczyciela i kierownika szkoły w Targowej Górcie w I połowie XIX w., Andrzeja Zajączka, który za udział w powstaniu Wiosny Ludów w 1848 zostaje pozbawiony swojej posady przez władze pruskie. Pisze o tym Maciej Główniak z WTG „Gniazdo”.

Bożena Kuliberda w artykule *Odeszli, lecz żyją w naszej pamięci* pokazuje, w jakich okolicznościach rodziło się jej zainteresowanie genealogią. Ten przykład może być zachętą do odkrywania historii naszych rodzin.

Zapraszam do lektury tego zbioru opowieści o ludziach, którzy tutaj żyli i – podobnie jak przodkowie naszych uczniów – są twórcami historii Tej Ziemi – naszej Małej Ojczyzny.

Jerzy Osypiuk, WTG „Gniazdo”
Targowa Górka, 29 maja 2010 r.

Badania genealogiczne na przykładzie ziemiańskich rodzin Karśnickich i Karłowskich z Mystek oraz Madalińskich z Dębicza

Projekt edukacyjno-historyczny w Zespole Szkół w Targowej Górcie

Cele:

1. Zainteresowanie młodzieży szkolnej genealogią. Zapoznanie z istotą poszukiwań genealogicznych, dotyczących historii rodzin poszczególnych uczniów.
2. Upamiętnienie członków rodziny Karłowskich, spoczywających w grobowcu rodzinnym przy kościele w Targowej Górcie, poprzez ufundowanie tablicy pamiątkowej.
3. Upamiętnienie Karola i Tekli Karśnickich – tablica pamiątkowa.
4. Przybliżenie młodzieży szkolnej i społeczności gminy Nekla historii ziemiańskich rodzin Karśnickich, Karłowskich i Madalińskich oraz sylwetek gen. Antoniego „Amilkara” Kosińskiego, Arrigo Boito, Napoleona Urbanowskiego i Andrzeja Zajączka.

Środki realizacji:

1. Cykl spotkań z młodzieżą szkolną na temat genealogii, ilustrowany genealogią Karłowskich i Madalińskich, zakończony warsztatami genealogicznymi, podczas których uczniowie wykonają własne drzewa genealogiczne. Wystawa prac podczas uroczystości 29 maja 2010 r.
2. Odnowienie grobowca Karłowskich. Ufundowanie i poświęcenie tablicy upamiętniającej członków rodziny Karłowskich, spoczywających w podziemiach grobowca.
3. Odnowienie grobowca Karola Karśnickiego, uczestnika spisku podchorążych w powstaniu listopadowym 1830, właściciela Mystek przed Karłowiskami, oraz ufundowanie tablicy pamiątkowej.
4. Sprowadzenie relikwii bł. Marii Karłowskiej do kościoła św. Michała w Targowej Górcie.
5. Publikacja historyczna na temat dziejów rodzin
 - Karśnickich
 - Karłowskich (związki z bł. Marią Karłowską)
 - Madalińskich (związki z rodziną Karłowskich)

oraz prezentacja mało znanych, ale znaczących postaci historycznych związanych z najbliższą okolicą, takich jak:

- gen. Antoni „Amilkar” Kosiński,
- Telesfor Napoleon Urbanowski,
- Arrigo Boito

6. Spotkanie p. Adama Karwowskiego, redaktora *Encyklopedii Powszechnej*, z uczniami w Targowej Górze (28 maja 2010).
7. Spotkanie przedstawicieli rodzin ze społecznością Targowej Górki 29 maja 2010, podczas uroczystości wprowadzenia relikwii bł. Marii Karłowskiej do kościoła i podsumowania projektu edukacyjno-historycznego według następującego programu:
 - a. msza święta z wprowadzeniem relikwii bł. M. Karłowskiej w intencji poprzednich pokoleń, mieszkańców parafii oraz w intencji zmarłych przodków z rodzin Karśnickich, Karłowskich, Braunków, Madalińskich, z udziałem biskupa pomocniczego gnieźnieńskiego dr. Wojciecha Polaka;
 - b. odsłonięcie i poświęcenie tablic upamiętniających Karśnickich i Karłowskich;
 - c. okolicznościowe wystąpienia (przedstawiciele Rodzin).

Przejsie na plac szkolny – ciąg dalszy uroczystości;

- d. powitanie gości przez dyrektora szkoły Hanne Migdałską;
- e. podsumowanie projektu edukacyjno-historycznego – Jerzy Osypiuk;
- f. rozstrzygnięcie konkursu na najciekawsze drzewa genealogiczne uczniów; wręczenie nagród – dyrektor szkoły i prezes Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” Wojciech Jędraszewski;
- g. promocja publikacji historycznej *Stąd mój ród – historie naszych rodzin*;
- h. wystąpienia gości
- i. część artystyczna w wykonaniu uczniów z Targowej Górki;
- j. zwiedzanie wystawy okolicznościowej;
- k. poczęstunek – rozmowy przy kawie;
- l. spotkanie potomków rodzin Karłowskich, Madalińskich i Braunków według odrębnego programu.

Termin uroczystości: 29 maja 2010 r., godz. 10.00

Współpraca organizacyjna z przedstawicielami Rodzin, dyrekcją szkoły, proboszczem parafii w Targowej Górze, burmistrzem Miasta i Gminy Nekla,

dyrektorem Nekielskiego Ośrodka Kultury, p. Anną Kareńską – właścicielką dworu w Podstolicach (majątek w Podstolicach dzierżawił Franciszek Karłow-ski) – i Wielkopolskim Towarzystwem Genealogicznym „Gniazdo”.

Patronat finansowy: Family House Sp. z o.o., Poznań

Sponsorzy: Firma „Ekomyst” Sp. z o.o., Mystki,

Zakład Kamieniarski Bogdan Nawrocki, Nekla

PPHU Stalmet Jacek Kaczmarek, Nekla

Bet-Mur-Kam s.c. B.A.D. Kaczmarscy, Kokoszki

Patronat medialny: TVP Poznań, Radio Merkury, „Przemiany na Szlaku Piastowskim”

Z historią i pasją – ku przyszłości

Na podstawie dokumentów z archiwum parafialnego w Targowej Górcie wiemy, że **pierwsza wzmianka** o szkole pochodzi z **1833** roku. Wtedy to za-lecono ówczesnemu proboszczowi, księdzu **Franciszkowi Tyckiemu**, zajęcie się organizacją szkoły dla Targowej Górki i Mystek na 145 uczniów, dla Małej Górki, Raclawek i Chwałszyc na 85 uczniów i utworzenie oddzielnych szkół dla Stępcina i Gąsiorowa.

Kolejna informacja pojawia się w 1834 roku i mówi o nowo wybudowanej szkole w Targowej Górcie. W tym samym czasie buduje się też szkołę w Stępcinie. Do szkoły w Targowej Górcie uczęszcza wówczas 120 dzieci z Raclawek, Mystek i Targowej Górki, a do szkoły w Stępcinie 100 dzieci z Chwałszyc, Gąsiorowa, Dzierżnicy i Stępcina. O historii szkoły można przeczytać też w pamiętniku nauczyciela **Andrzeja Zajączka**, rozpoczętym 7 sierpnia 1849 roku. O dalszych losach informują już kroniki szkolne. Pierwszy wpis w posiadanej przez szkołę kronice pochodzi z lipca 1945 r. Dokonuje go **Izydor Niedziela**, ówczesny kierownik, który próbuje odtworzyć historię szkoły od 1920 roku do okresu wyzwolenia w 1945. Dowiadujemy się, iż przed objęciem przez niego funkcji we wrześniu 1922, kierownikiem szkoły był **Bolesław Dymalski**. Do 1928 roku była to szkoła dwuklasowa, następnie – do 1937 – trzyklasowa, a 11 listopada 1937 została przemianowana na szkołę II stopnia.

10 września 1939 do Targowej Górki wkroczyli Niemcy; szkoła przestała istnieć dla Polaków. 20 stycznia 1945 Niemcy opuścili wieś, a 12 lutego dzieci rozpoczęły lekcje. W 1946 szkoła w Targowej Górcie stała się siedmioklasową szkołą zbiorczą, ponieważ przyjmowała dzieci ze szkoły w Stępcinie, gdzie kończyły klasę czwartą. Wiosną 1984 rozpoczęto rozbudowę budynku szkolnego. Otwarcie nowej części szkoły i nadanie jej imienia gen. Antoniego „Amilkara” Kosińskiego nastąpiło 10 września 1988¹. W 1989 roku dyrektorem szkoły został **Czesław Kozielski**. To on przyczynił się do rozpoczęcia budowy sali gimnastycznej i obiektów sportowych, których otwarcie nastąpiło we wrześniu 1993.

Zespół Szkół w Targowej Górcie to mała szkoła. Obecnie uczęszcza do niej 203 uczniów. W skład zespołu wchodzi: przedszkole – 32 uczniów, szkoła podstawowa – 107 uczniów i gimnazjum – 64 uczniów. W roku szkol-

¹ Opracowano na podstawie: J. Osypiuk *Materiały opracowane z okazji jubileuszu 730-lecia istnienia Targowej Górki*, T. Górka 1988.

nym 2009/2010 w placówce pracuje 24 nauczycieli oraz 7 pracowników administracyjno-obsługowych.

Budynek Zespołu Szkół w Targowej Górcie usytuowany jest z dala od ruchliwych arterii komunikacyjnych. W jego otoczeniu jest dużo zieleni, a przez szkolne okna widać rozciągające się wokół pola, łąki, park i las. Każda klasa ma swoją izbę lekcyjną wyposażoną w komputer z dostępem do internetu, a zajęcia odbywają się na jedną zmianę. W szkole mieszczą się: biblioteka z czytelnią, dwie sale komputerowe, świetlica, stołówka, zaplecze kuchenne, gabinet lekarski i harcówka. Budynek szkoły jest połączony z salą gimnastyczną i otoczony kompleksem boisk sportowych oraz dwoma placami zabaw, z których korzysta nie tylko młodzież szkolna.

Ale nie deptacie przeszłości ołtarzy, choć macie sami doskonalsze wznieść... Te słowa Adama Asnyka są mottem, które przyświeca uczniom i nauczycielom w kultywowaniu i tworzeniu tradycji szkoły.

Szkoła w Targowej Górcie od początku swego istnienia tworzy własną historię, każdy miniony dzień jest nową jej kartą. Przez wiele lat wypracowała tradycje, które wyróżniają ją na tle innych placówek tego typu i są chętnie kultywowane przez nauczycieli, uczniów i rodziców. Do tradycji szkolnych należą: ślubowanie uczniów klas pierwszych, udział w akcji „Sprzątanie Świata”, Dzień Edukacji Narodowej, Święto Niepodległości, Wigilia, balik karnawałowy, powitanie wiosny, Święto Patrona Szkoły, rocznica uchwalenia Konstytucji 3 Maja, obchody Dni Ziemi, Spotkania Małych Artystów, Przegląd Piosenki Przedszkolnej, Dzień Sportu Szkolnego, Dzień Europejski. Wśród wymienionych wyżej imprez jest wiele uroczystości patriotycznych, które przybliżają uczniom historię naszej ojczyzny, uczą szacunku, kształtują więzi narodowe. Na szczególną uwagę zasługują te, które miały miejsce w ciągu ostatnich lat i były poprzedzone szkolnymi projektami edukacyjnymi. Należy tu wymienić **750-lecie Targowej Górki**, podczas którego nadano gimnazjum imię gen. Antoniego Kosińskiego oraz wręczono szkole sztandar (15 czerwca 2008), **przyjęcie przez uczniów ziemi z Grobów Katynia** (30 kwietnia 2009), **sadzenie dębu pamięci dla uhonorowania Ofiar Katynia** (30 kwietnia 2010).

Obecnie uczniowie naszej szkoły uczestniczą w innych projektach edukacyjnych. Na uwagę zasługuje NIB, czyli „**Fascynacje zaklęte w nauce i biznesie**” – ogólnopolski program rozwoju kompetencji kluczowych w zakresie nauk matematyczno-przyrodniczych i przedsiębiorczości dla uczniów gimnazjum (realizowany przez Doradztwo Gospodarcze DGA SA w Poznaniu i Centrum Kształcenia Ustawicznego i Praktycznego w Zielonej Górze). W ramach projektu, oprócz zajęć pozalekcyjnych, uczniowie biorą udział

w obozach i wycieczkach naukowych, konkursach oraz pokazach OmNiBusa, organizowanych przez Politechnikę Poznańską. W szkole jest również realizowany program upowszechniania aktywności fizycznej wśród dzieci i młodzieży w ramach gminnego projektu „**Nekla na start**”. Uczniowie uczestniczą w pozalekcyjnych zajęciach sportowych, rozgrywkach lig szkolnych w piłce nożnej, koszykowej, siatkowej, unihokeju i badmintonie, korzystając z nowych stref rekreacji, których otwarcie miało miejsce 16 czerwca 2009.

„**Nasza WIELKO-POLSKA Szkoła**” to projekt dla klas II gimnazjum zrealizowany wspólnie ze szkołami w Zasutowie i Brzeźnie, w ramach którego młodzież miała okazję zobaczyć Łañcut, Baranów Sandomierski, Szydłów, Obłęgorek. W Muzeum Marii Konopnickiej w Żarnowcu gimnazjaliści wzięli udział w konkursie recytatorskim, a w siedzisku Janczar na Podkarpaciu w kursie tańca towarzyskiego, nauce jazdy konnej, warsztatach mnemotechnik, rytmiki i śpiewu.

„**Stąd mój ród – historie naszych rodzin**” to aktualnie realizowany w gimnazjum projekt edukacyjno-historyczny, którego głównym inicjatorem jest Wielkopolskie Towarzystwo Genealogiczne „Gniazdo”. Dzięki wykładom i warsztatom prowadzonym przez członków WTG młodzież ma możliwość bliższego poznania historii swoich przodków, a także może przyjrzeć się przeszłości postaci historycznych związanych z Targową Górką i najbliższą okolicą.

Dzieci i młodzież naszej szkoły odnoszą każdego roku wiele sukcesów w konkursach, olimpiadach i zawodach sportowych. Warto tu wymienić: **I miejsce** przedszkolaków w Powiatowym Konkursie Plastycznym „**Klub Pancernika, klika w fotelikach**”, **II miejsce w Wielkopolsce** (rok 2008 i 2009) w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym „**Krag**”, **II miejsce** w Powiatowym Konkursie „**HIV/AIDS nie zna granic**”, **II miejsce** w Ogólnopolskim Konkursie Historycznym pt. „**70. rocznica wybuchu II wojny światowej**”, **I, II i III miejsce** (rok 2009) i **II miejsce** (rok 2010) w Powiatowym Konkursie Literackim „**Myślę, więc jestem, czyli mój plan rozwoju zawodowego**”. Na uwagę zasługują sukcesy sportowe naszych uczniów, a wśród nich: **I** (rok 2009) i **II** (rok 2010) miejsce w Mistrzostwach Wielkopolski w Badmintonie SP, **II miejsce** (rok 2009, 2010) w Mistrzostwach Wielkopolski w Badmintonie Gimnazjum, **I** (rok 2009) i **II** (rok 2010) miejsce w Mistrzostwach Powiatu w Unihokeju chłopców gimnazjum, **II miejsce** (rok 2009 i 2010) w Mistrzostwach Powiatu w Unihokeju chłopców SP, **I miejsce** w Mistrzostwach Wielkopolski w strzelaniu z pistoletu pneumatycznego i **I miejsce** w Mistrzostwach Wielkopolski w strzelaniu z pistoletu sportowego.

Nie sposób w krótkim artykule opisać całej działalności szkoły. Wszystkich zainteresowanych życiem naszej społeczności zapraszamy do śledzenia strony **www.zstargowagorka.nekla.pl**.

Hanna Migdalska
dyrektor szkoły

Antoni „Amilkar” Kosiński, współtwórca Legionów Polskich we Włoszech



Antoni Kosiński urodził się 16 grudnia 1769 roku na ziemi drohickiej, w pobliżu Brześcia, w rodzinie zubożałej szlachty jako syn Józefa i Reginy z Korsaków. Niewiele wiadomo o początkowym okresie młodości Antoniego Kosińskiego.

Naukę na poziomie szkoły średniej odbył u pijarów, którzy starali się zatrzymać go w zakonie. W wieku 21 lat opuścił pijarów, ożenił się i podjął pracę sekretarza w jednym z dworów. W tym czasie zetknął się z pracą konspiracyjną tajnych związków, które zaczęły powstawać od połowy 1792 roku na terenach objętych II rozbiorem Polski. Na czele tajnego związku Ukrainy i Polesia stał Karol Prozor, którego sekretarzem czy też adiutantem został Kosiński.

W czasie powstania kościuszkowskiego Kosiński przez pewien okres zapewniał łączność z dowództwem powstania w Warszawie. Po rozproszeniu się wojsk polskich na Ukrainie i sześciu tygodniach przedzierania się na zachód, unikając aresztowania przez wojska carskie, dotarł na lewy brzeg Bugu.

Kosiński wstąpił do wojska polskiego, gdzie został nominowany do stopnia kapitana (nominacja wydana przez Kościuszkę w Mokotowie 16 lipca 1794) i pełnił służbę w batalionie strzelców dowodzonych przez pułkownika Węgierskiego. Batalion ten wchodził w skład dywizji Dąbrowskiego, walczącej w okopach oblężonej Warszawy.

W wyprawie Dąbrowskiego do Wielkopolski najprawdopodobniej nie brał udziału. Nie zachowały się dokładne wiadomości o przebiegu służby wojskowej Kosińskiego w 1794. Po upadku powstania kościuszkowskiego powrócił w rodzinne strony, skąd w czerwcu udał się do Lwowa, a następnie przedzierał się w stronę wojsk francuskich walczących na ziemi włoskiej. 23 listopada 1795 był świadkiem bitwy pod Loano.

Aby uzyskać obywatelstwo francuskie, przez pięć miesięcy pełnił ciężką służbę we flocie francuskiej. Z tego okresu pochodzi, zapożyczone od sławnego wodza Kartagińczyków, imię Amilkar.

Antoni „Amilkar” Kosiński zaciągnął się do służby w wojsku francuskim, którą pełnił w armii Napoleona walczącej we Włoszech przeciwko Austriakom.

W grudniu 1796, pełniąc służbę „adiutanta-majora przy komendancie miasta Brescji”, zetknął się z generałem J. H. Dąbrowskim, przybyłym do Włoch.

Gen. Dąbrowski po upadku insurekcji kościuszkowskiej, znalazłszy się na emigracji, wystąpił do rządu francuskiego (Dyrektoriatu) z projektem utworzenia polskich legionów przy armiach francuskich działających nad Renem, we Włoszech. Dyrektoriat, nie chcąc popsuć przyjaznych stosunków z Prusami – projektodawcą i głównym zwolennikiem rozbiorów Polski – udzielił odpowiedzi wymijającej, odsyłając Dąbrowskiego do wodza armii francuskiej we Włoszech gen. Bonaparte i jemu pozostawiając rozstrzygnięcie tej sprawy. Bonaparte początkowo nie przyjął propozycji Dąbrowskiego. Oświadczył, że nie jest pewny, czy jeńcy pochodzący z szeregów wojsk austriackich ośmielą się walczyć przeciw Austriakom. Zaproponował Dąbrowskiemu i jego towarzyszom jedynie objęcie stanowisk oficerskich w formowanym na próbę batalionie złożonym z Polaków.

Rozzålony Dąbrowski myślał już o wycofaniu się z całej akcji i o natychmiastowym wyjeździe.

Spotkanie z Kosińskim podniosło generała na duchu. 27-letni Kosiński – odważny, władający językiem francuskim i włoskim – znakomicie nadawał się do służby dyplomatycznej. Zachęcał Dąbrowskiego do wytrwania, obiecał poparcie w mediolańskich klubach patriotycznych.

Dzięki zabiegom Amilkara Kosińskiego i pozyskanego przezeń członka tymczasowego rządu lombardzkiego – Viscontiego – sytuacja uległa zmianie.

4 stycznia 1797 podczas audjencji Bonaparte zaakceptował propozycję utworzenia Legionów Polskich przy boku Republiki Lombardzkiej. W wyniku porozumienia zawartego między Administracją Generalną Lombardii a generałem Dąbrowskim, Legiony Polskie pozostawały na żołdzie i pod bezpośrednimi rozkazami rządu lombardzkiego. Odznaki stopni wojskowych i język komend miały być polskie, mundury, organizacja oraz sztandary – zbliżone do polskich, ale szlify – w kolorach włoskich, z napisem „Ludzie wolni są braćmi”. Dąbrowski zastrzegł Legionom prawo powrotu do kraju „w przypadku potrzeby”.

Odżyła w ten sposób nadzieja Polaków znajdujących się na obczyźnie na odzyskanie przez Polskę niepodległości. Snuto plany przedarcia się Legionów do Ojczyzny i wywołania powstania narodowego, które przyniosłoby jej wolność.

Za pomoc w organizowaniu legionów – niesioną w trudnym okresie – Kosiński otrzymał nominację na dowódcę batalionu strzelców, tymczasowego komendanta zakładu, czyli punktu przyjmowania rekrutów-ochotników, oraz pełniącego obowiązki adiutanta gen. Dąbrowskiego. Wyręczał nadal Dąbrowskiego w sprawach decydujących o przyszłości całego przedsięwzięcia legiowego. Wraz ze swoim batalionem brał udział w działaniach taktycznych na terenie państw włoskich.

W maju 1798 objął stanowisko szefa „enseconda” (zastępcy dowódcy) 2. legii. Dowódcą drugiej legii został gen. Rymkiewicz. 26 marca 1799 brał udział w krwawej, przegranej bitwie pod Legnano. W wyniku kapitulacji twierdzy w Mantui 30 lipca 1799 znalazł się w niewoli austriackiej. Po powrocie z niewoli w czerwcu 1800 powierzono mu organizowanie posiłków i uzupełnianie stanu osobowego korpusu Dąbrowskiego. W listopadzie 1800 wraz z 400 legionistami wyruszył do Cremony celem osłaniania linii komunikacyjnych. W Mediolanie znalazł się ponownie 2 stycznia 1801, skąd wysyłał posiłki wojskowe oddziałom blokującym Peschierę, Ferrarę i Modenę. Po zajęciu Mantui przez Dąbrowskiego siły polskie znacznie wzrosły.

Niestety, wiadomość o zawarciu pokoju w Luneville (9 lutego 1801) między Francją, Austrią i Prusami „podcięła byt” formacjom legionowym. Oddziały polskie przeszły reorganizację, przeniesione zostały pod dowództwo francuskie. W maju 1802 3. półbrygada polska, przemianowana na 113. francuską, wysłana została na San Domingo (kolonia francuska w Ameryce Środkowej) w celu tłumienia buntów murzyńskich.

Kosiński, straciwszy wszelką wiarę w przyszłość idei reprezentowanej przez Dąbrowskiego, rozgoryczony doświadczeniami osobistymi, w końcu marca 1803 wniósł prośbę o dymisję. Z przyjęciem dymisji otrzymał 25 kwietnia 1803 awans do stopnia gen. brygady i słowa uznania.

Do kraju wracał niepewny jutra. Zatrzymał się w Poznaniu, gdzie widział zgubne następstwa rządów pruskich. Stąd przeniósł się do Warszawy, ponieważ jedyny jego brat – Aleksy – był właścicielem oddalonego od Warszawy Czarnolesia, spędzał tam sporo czasu. Odwiedził strony rodzinne, gdzie gościny i poparcia udzielili mu Oskierkowie i Prozorowie, z którymi był związany działalnością konspiracyjną przed rokiem 1795. To pozwoliło mu na zajęcie się literaturą i dokonywaniem tłumaczeń. Przetłumaczył z włoskiego pracę *Rzymianie w Grecji*, która ukazała się po jego śmierci w Poznaniu w 1841. W czerwcu 1804 ukończył swój *Pamiętnik o Legionach Polskich we Włoszech*, zaczęty w Italii.

W korespondencji z Dąbrowskim dzielił się spostrzeżeniami o stanie moralnym i fizycznym Polaków pod zaborami. Wyrażał pragnienie walki w szeregach Wielkiej Armii przeciw zaborcom. Spełniło się jego marzenie, gdyż Armia Napoleona, po zwycięstwach nad Prusami pod Jeną i Austerlitz, zbliżała się do ziem polskich.

Cesarz zlecił Dąbrowskiemu i Wybickiemu objęcie powstaniem ziem polskich. Kosiński jako jeden z pierwszych ofiarował niedawnemu wodzowi swą pomoc w pracy organizacyjnej. 23 listopada 1806 wyruszył z Poznania z rozkazem organizowania departamentów: bydgoskiego i kwidzyńskiego. Kilka dni

później objął najwyższą władzę w Bydgoszczy. Później brał udział w oblężeniu i zdobyciu Gdańska przez dywizję Dąbrowskiego. W zastępstwie za rannego Dąbrowskiego dowodził dywizją.

9 września 1808 z polecenia Rady Stanu Księstwa Warszawskiego objął funkcję pełnomocnego komisarza do spraw wytyczenia granicy między Księstwem Warszawskim a Królestwem Pruskim. Na początku stycznia 1809 wrócił do dzierżawionego od płk. Mielżyńskiego majątku w Gołańczy w departamencie bydgoskim.

Po wkroczeniu Austriaków do Księstwa Warszawskiego mianowany został organizatorem sił zbrojnych departamentu poznańskiego i od 22 kwietnia 1809 zaczął pełnić swoje obowiązki. W krótkim czasie zorganizował trzy pułki powstańcze. Po przybyciu Dąbrowskiego do Poznania został skierowany do walki z Austriakami. Przemierzył szlak od Gniezna po Bzurę (skierniewickie). Na krótki okres został mianowany gubernatorem (komendantem wojskowym) Warszawy. Odkomenderowany do pościgu za wrogiem na czele brygady dowodził w bitwie pod Żarnowcem 10 lipca 1809. Po zwolnieniu ze służby rozwiązał umowę dzierżawną z płk. Mielżyńskim i za zgodą króla wydzierżawił dobra Starołęki pod Poznaniem. 16 sierpnia 1811 ożenił się ponownie – z Adelajdą Keyserling, córką marszałka dworu pruskiego, która w posagu wniosła obszerne dobra Targowej Górki.

15 listopada 1811 otrzymał „honorowy tytuł generała dywizji weteranów”.

Do czynnej służby powołany został 22 lipca 1812 r. przez gen. Wielhorskiego, zastępującego ministra wojny Księstwa Warszawskiego ks. J. Poniatowskiego, który wraz z regularnym wojskiem polskim przy boku Napoleona uczestniczył w wyprawie przeciw Rosji. W okresie od lipca do listopada 1812 dowodził dywizją rezerwową osłaniającą granice Księstwa Warszawskiego na linii Bugu przed atakami wojsk rosyjskich.

W grudniu 1812 powrócił do Targowej Górki. Zajął się uprawą roli, wprowadził uprawę nowych odmian roślin, m.in. koniczyiny, założył hodowlę owiec.

W roku 1815 Wielki Książę Konstanty odrzucił jego akces do armii Królestwa Polskiego. Rok później rząd pruski starał się pozyskać Kosińskiego dla sprawy organizowania armii Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Generał gotów był przyjąć propozycję pod warunkiem narodowego charakteru projektowanej organizacji siły zbrojnej. Przekonawszy się o dwulicowości poczynań pruskich, zażądał bezwzględnej dymisji. Otrzymał ją w październiku 1820.

Celem ówczesnych poczynań Kosińskiego było podtrzymanie ducha narodowego.

Przejawiał w tym czasie w dalszym ciągu wielkie zainteresowanie sprawami narodowymi, tak że Targowa Górka stała się pewnego rodzaju ośrodkiem

myśli polskiej i niepodległościowej. Generał utrzymywał kontakt z Henrykiem Dąbrowskim, osiadłym w pobliskiej Winnej Górze, oraz grupą oficerów z byłego Księstwa Warszawskiego, należących do tajnych stowarzyszeń – z Walerianem Łukasimskim, Ignacym Prądzyńskim – których celem było przygotowanie powstania i walka o niepodległość.

Atmosfera patriotyczna i demokratyczna domu rodzinnego udzieliła się synowi generała Władysławowi (1814-1887), uczestnikowi powstania z 1848.

Dzięki ojcu i synowi Targowa Górka należała do wybitnych ośrodków polskiego życia, promieniującego w Wielkopolsce.

Generał Antoni „Amikar” Kosiński, zwany „pierwszym legionistą”, zmarł 10 marca 1823 roku w Targowej Górze i pochowany został w miejscowym kościele. W setną rocznicę śmierci zwłoki generała przeniesiono do kościoła św. Wojciecha na skałce w Poznaniu.

Opracował: Jerzy Osypiuk

Teksty źródłowe:

1. Jan Pochoński, *Legiony Polskie. Prawda i Legenda. 1794-1807*, Warszawa 1969.
2. Juliusz Willaume, *Amikar Kosiński 1769-1823*, Poznań 1930.
3. *Amilkara Kosińskiego Pamiętnik o Legionach Polskich we Włoszech*, wydał z rękopisu i przypisami oraz przedmową zaopatrzył A. M. Skalkowski, Warszawa 1922.
4. Ludwik Gomolec, *Ziemia Średzka przed stu laty*, Środa Wlkp. 1948.
5. *Amikar Kosiński we Włoszech, 1795-1803. Zbiór materiałów do historii Legionów Polskich we Włoszech*. Nakładem J. K. Żupańskiego, Poznań 1877.
6. *Zbiór korespondencji Jenerała Amilkara Kosińskiego z lat 1815-20 tyczącej się Formacyi Siły Zbrojnej Narodowej w W. X. Poznańskiem*. Nakładem J. K. Żupańskiego, Poznań 1861.



Fot. Jerzy Osypiuk

Miejsce pierwszego spoczynku gen. Kosińskiego w Targowej Górze (1988)

Charakterystyka gen. Kosińskiego zawarta w pamiętniku napisanym przez księdza Józefa Siwickiego.

Opracował: Jerzy Osypiuk

...Ze wszystkich ludzi, których w mem życiu poznałem, największym sędzę być ojca Twego [słowa kierowane do syna gen. Władysława]. Tak pod względem rozumu, jak zasad i charakteru. Jego mowa jędrna, zdania krótkie, sąd surowy, iż gdyby Bóg na tych samych zasadach ludzi sądził, nikt by zbawionym nie był. Oprócz syna nikogo nie kochał. Żądał mieć ze syna tylko Polaka, reszta się znajdzie (jak mawiał) [...]. Wstawał o godzinie 4 rano, zimą i latem. Ogień i kawę sam przyrządzał. Od 5-8 czytał zwykle klasyków polskich, mianowicie Długosza, od 8-9 ubierał się, od 9-12.30 bawił w folwarkach, o 1 do stołu. Stół skromny, nigdy wina, tylko butelka piwa na 4 osoby, które sam wydawał... W uroczystości na osobę pół kieliszka wina czerwonego. Mąż ten nadzwyczajny, mało współczesnym znany, a dla prawości i surowości charakteru, również jak obyczajów i życia spartańskiego, (był) niecierpiany... [...].

(Cechowała go) sumienność nadzwyczajna w życiu i obyczajach, cierpliwość w mowie i wyrzucenie każdej wady na oczy komu bądź w świecie, akurtność we wszystkim, tak skrupulatna, iż rzekłbyś, że to był w. Ks. Konstanty,

mniej surowością w skutkach, a więcej rozumem i zdolnościami władania sercami podwładnych [...].

General umiał gruntownie po polsku, po francusku, a po łacinie i włosku dobrze. Po niemiecku nic, wcale, równie jak Niemców, tak mowy ich nie cierpiał.

Dom generała był tak urządzony, jak obóz, wszędzie czujność, porządek, ochędństwo, czystość. Służba liczna, kamerdyner, strzelec, kredencarz, lokaj i kucharz; zwykle było więcej sług przy stole, jak tych, którym usługiwano.

Służba drżała przed generałem, chociaż nikogo nie uderzył. Nikomu nie (było) wolno wódki pić, pijaka uważał jak złodzieja. Najmniejsze przekroczenie w służbie pociągało za sobą takie nudne indagacje, nagany, przestrogi, że ten, co przewinął, wolałby najcięższą ponieść karę.

Ludzie więc byli dobrzy, rzadko zdarzało się nadużycie, rzadko występki, a i nigdy zbrodnia.



Fot. Jerzy Osypuk

Uczniowie odnawiają płyty nagrobne gen. A. A. Kosińskiego i jego żony (1988)

Karol i Tekla Karśniccy z Mystek

Obok generała Antoniego „Amilkara” Kosińskiego z Targowej Górki na pamięć potomnych zasłużył Karol Karśnicki z Mystek, z którymi związał dwadzieścia trzy lata życia, wzorowo gospodarując w swoim majątku ziemskim, wprowadzając szereg nowatorskich rozwiązań w zakresie produkcji rolniczej. Jest to postać prawie nieznana i zapomniana, zaliczana jednak – ze względu na patriotyzm, aktywność zawodową i społeczną – do grona wybitnych Wielkopolan.

Ród Karśnickich herbu Jastrzębiec wywodzi się z Karsznic Wielkich i Małych w powiecie łowickim, w województwie łódzkim. Z upływem czasu przedstawiciele tego rodu rozproszyli się po kraju. Karol Karśnicki urodził się w roku 1806 w rodzinnym majątku Siemkowie w powiecie wieluńskim, w Królestwie Polskim. Rodzicami byli Antoni i Marianna z Głębockich. Po zdobyciu wykształcenia u pijarów w Wieluniu, wstąpił do wojska. W 1824 zakończył edukację w Szkole Podchorążych Piechoty w Warszawie. Kilka lat później wziął udział w zawiązaniu sprzysiężenia, na czele którego stał Piotr Wysocki, bliski jego przyjaciel, znany z *Nocy Listopadowej*. Na pierwszych zebraniach spiskowych 15 i 16 grudnia 1828 „najgoręcej przemawiał, najsilniej do działania zachęcał Karol Karśnicki” – tak pisze o tym Wacław Tokarz w *Sprzysiężeniu Wysockiego i Nocy Listopadowej*. Karśnicki wziął też udział w przygotowaniach do powstania listopadowego. Odznaczył się podczas walk 29 i 30 listopada 1830, zwłaszcza pod Arsenalem i wokół placu Saskiego. Uczestniczył w kampanii roku 1831 jako oficer saperów. Dosłużył się stopnia porucznika i otrzymał Złoty Krzyż Virtuti Militari. Od 1835 przebywał na emigracji we Francji. W 1835 rozpoczął studia w Szkole Centralnej w Paryżu. Po jej ukończeniu uzyskał dyplom inżyniera chemika ze specjalnością w zakresie metalurgii. Pracował jako technolog, kierując we Francji produkcją huty szkła. Był także dyrektorem kopalni manganu. W latach 1842-1844, pracując w brytyjskiej kompanii gazowniczej, zajmował się instalowaniem urządzeń gazowych do oświetlania ulic w Barcelonie, Hamburgu, Wrocławiu.

Był to okres, w którym Karśnicki dorobił się sporego majątku. Został także przez króla Francji Ludwika Filipa I odznaczony Legią Honorową. W czasie podróży na Śląsk oraz do Wielkopolski Karśnicki poznał swoją daleką kuzynkę Teklę, córkę Józefa i Józefy z Radolińskich Karśnickich, właścicieli majątku Lubczyn w powiecie kępińskim. 12 października 1844 stanęli na ślubnym kobiercu. Z nieznanych przyczyn ślub odbył się w kościele w Sycowie (wówczas Polnische Wartenberg) w diecezji wrocławskiej. Odnotowany jednak został

w rodzinnej parafii Tekli – Wyszanowie, blisko Lubczyna. Po uzyskaniu w roku 1848 obywatelstwa pruskiego nabył majątek w Mystkach (ponad 1600 morgów), w powiecie średzkim w Wielkim Księstwie Poznańskim.

Po upadku powstania 1848 uczestniczył w życiu społecznym, gospodarczym i naukowym Wielkopolski, zajmując się głównie chemią rolniczą i jej popularyzacją wśród ludności wiejskiej. Po zawiązaniu się w roku 1857 Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk wziął znaczący udział w pracach Wydziału Przyrodniczego, a w latach 1860-1862 był jego prezesem. Zabiegał o zakładanie dla potrzeb rolnictwa chemicznych i meteorologicznych stacji doświadczalnych. Był aktywnym członkiem Towarzystwa Pomocy Naukowej im. Karola Marcinkowskiego. Na jednym z posiedzeń w poznańskim Bazarze (27 lutego 1862) postawił wniosek o wyszukiwanie przez władze Towarzystwa zdolnej do zawodów przemysłowych młodzieży i nakłanianie jej do uczęszczania do szkoły realnej. Karśnicki był również członkiem dyrekcji Towarzystwa Rolniczego Średzko-Wrzesińsko-Gnieźnieńskiego.

Na zebraniu tego towarzystwa 1 grudnia 1864 apelował o publikowanie książeczek o rolnictwie, przeznaczonych dla chłopów. W roku 1859 był inicjatorem powstania Towarzystwa ku Wspieraniu Urzędników Gospodarczych oraz został honorowym dyrektorem Towarzystwa Przemysłowców w Poznaniu.

Karśnickiego zajmowała nie tylko działalność gospodarcza, społeczna czy naukowa. Starał się również utrzymywać kontakt z twórcami, pisarzami. Ludwik Gomolec w swojej pracy o ziemi średzkiej pisał: „Salony zacisznego, staropolskiego dworku w Mystkach stały otworem dla poetów i pisarzy”. W roku 1858 towarzyszył Karśnicki poecie Ludwikowi Władysławowi Kondratowiczowi (1823-1862), znanemu pod pseudonimem Władysław Syrokomla, w podróży po okolicy. Jerzy Sobczak w swoim artykule *Syrokomli podróż po Wielkopolsce* tak pisze o tej wyprawie:

Rankiem 1 lipca 1858 roku na Syrokomlę oczekiwał w „Bazarze” Karol Karśnicki, by zabrać go w podróż po Wielkim Księstwie Poznańskim. Poeta w swym diariuszu zanotował: „Skończył się nareszcie mój za długi pobyt w Poznaniu. Zacny p. Karśnicki miał mię zatrzymać na noc”. Podążyli „zakrytą landarą” przez Swarzędz, Kostrzyn, w kierunku Mystek – siedziby Karśnickich. Tuż za Kostrzynem zboczyli nieco z drogi, bowiem Karśnicki chciał pokazać gościowi piastowski Giecz oraz Górę Ludgardy koło Dzierżnicy, gdzie do 1823 r. wznosił się kamienny zamek. Nazajutrz wybrał się z Mystek w towarzystwie Karśnickiego do Murzynowa Kościelnego oraz Miłosławia, gdzie spotkał się z Sewerynem Mielżyńskim. Wstąpił też do Winnej Góry, lecz nie zastał w dworze Bronisława Dąbrowskiego. Wstąpił więc do kościoła, gdzie spoczywa gen. Jan Henryk – twórca Legionów Polskich we Włoszech. W dniu następnym go-

ścił w Środzie Wlkp., słynnej z sejmików i gotyckiej kolegiaty. 4 lipca wyruszył ponownie do Miłosławia, wstępując po drodze do Targowej Górki, niegdyś siedziby gen. Antoniego „Amilkara” Kosińskiego – współtwórcy Legionów Polskich we Włoszech, by tam pochylić się przy jego mogile. Z Miłosławia podążył do Dębna nad Wartą, wówczas uzdrowiska, oraz do Książa, gdzie złożył hołd poległym w czasie Wiosny Ludów.

W Mystkach przebywali również poeta i pisarz Lucjan Siemieński (1807-1877) oraz Józef Ignacy Kraszewski (1812-1877). Trzykrotnie (1862, 1865, 1867) gościem Karśnickich w Mystkach był przyrodni brat Tekli, Arrigo Boito, jeden z najwybitniejszych kompozytorów europejskich i autorów librett operowych drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Karśnicki zgromadził kolekcję obrazów, które zapisał w roku 1869 Poznańskiemu Towarzystwu Przyjaciół Nauk.

Karol Karśnicki zmarł bezdzietnie 11 września 1870 roku w Mystkach. Pochowany został w rodzinnym grobowcu przy kościele św. Michała w Targowej Górze. Dalsze losy ziemiańskiej siedziby w Mystkach owiane są mgłą tajemnicy. Niektóre źródła podają, iż po śmierci Karola Karśnickiego, staraniem jego żony Tekli, w 1877 zbudowano nowy dwór w stylu renesansu francuskiego, prawdopodobnie według projektu arch. Stanisława Hebanowskiego. Jest mało prawdopodobnym, aby bezdzietna wdowa u schyłku swojego życia decydowała się na tak kosztowną inwestycję, tym bardziej, że w lipcu 1878 przeniosła się do Poznania, o czym świadczą zapisy w jej karcie meldunkowej. Na tej podstawie wnioskować można, że okazały dwór zbudowany został przez ówczesnego dzierżawcę Stanisława Karłowskiego, który na mocy zapisu testamentowego Tekli Karśnickiej z 24 września 1890 wskazany został jedynym spadkobiercą.

Tekla Karśnicka zmarła w Poznaniu 30 września 1890. W tym samym roku w księgach gruntowych odnotowano, iż majątek w Mystkach stał się własnością Stanisława Karłowskiego, który gospodarował tutaj do swojej śmierci w 1927, a następnie jego syn Tadeusz Karłowski do 1939. Po wojnie majątek należał do Państwowych Gospodarstw Rolnych. Obecnie dwór z parkiem administrowany jest przez ARWSP i czeka na nowego nabywcę, który mógłby mu przywrócić dawną świetność.

Jerzy Osypiuk

Materiały źródłowe:

Wacław Tokarz, *Sprzysiężenie Wysockiego, Noc Listopadowa*, Wydawnictwo PIW, Warszawa 1980.

Ludwik Gomolec, *Ziemia Średzka*, Środa Wielkopolska, 1935.

Bolesław Orłowski, *Słownik Polskich Pionierów Techniki*.

Jerzy Sobczak, *Wybitny muzyk i poeta z polskim rodowodem*, artykuł w „Średzkim Kwartalniku Kulturalnym”, nr 4 (24), Środa Wlkp. 2003.

Księgi gruntowe w archiwum Sądu Rejonowego we Wrześni.

Księgi metrykalne w Archiwum Państwowym w Poznaniu.



Zbiory AP
w Poznaniu

Zapis dotyczący ślubu (12 października 1844) Karola i Tekli Karśnickich w księdze parafii Wyszanów, pow. Kępno

v. Karśnicka

Eltern heißen:						
Num.	Familien- Vor-Namen.	Stand.	Geburts- Jahr.	Reli- gion.	Geburts-Ort.	Perisliche Bekehrung, u. d. Legit. des Genes. u. f. u.
1	<i>Karśnicka</i>					
2	<i>Karśnicka</i>					
3						
4						

Wskazanie
Chcąc 2. jacy 1871
u. d. Wyszanów
u. d. Wyszanów
u. d. Wyszanów
u. d. Wyszanów

Zbiory AP w Poznaniu

Karta meldunkowa Tekli
Karśnickiej w Poznaniu



Fot. Jerzy Osypiuk

Grobowiec rodziny Karśnickich

Telesfor Napoleon Urbanowski



Żył w latach 1838-1896, inż. mechanik, przemysłowiec, wszechstronny fachowiec, dydaktyk, powstaniec, społecznik.

Urodzony 26 grudnia 1838 w Targowej Górze k. Wrześni, syn Wawrzyńca Wojciecha (ur. ok.1800), właściciela ziemskiego z Chudobczyc k. Pniew, potem dzierżawcy majątku w Targowej Górze i Emilii Zofii z Koszut Koszutskiej. Ukończył gimnazjum w Piotrkowie Trybunalskim w 1856. Następnie, popierany przez inż. Karola Karśnickiego z Mystek, odbył studia przygotowawcze w Genewie, a w latach 1857-60, jako stypendysta poznańskiego Towarzystwa Pomocy Naukowej, w École Centrale des Arts et Manufactures w Paryżu, uzyskując dyplom inż. cywilnego. Do 1861 pracował w biurze kolei Paryż – Orléans. W tym czasie opublikował art. *O parowozach* w warszawskim „Dzienniku Politechnicznym” (1860). Następnie wrócił do kraju i pracował w Warszawie w biurze Głównego Towarzystwa Rosyjskich Dróg Żelaznych, opartego na kapitale francuskim i zatrudniającego francuski personel techniczny, budującego linię kolejową Warszawa – Petersburg. Walczył w powstaniu 1863 jako adiutant gen. Władysława Taczanowskiego. Po przekroczeniu granicy austriackiej, był więziony w Krakowie i w Głogowie. W 1865 powrócił do Poznania, gdzie rozpoczął pracę w fabryce maszyn i narzędzi rolniczych H. Cegielskiego. Dzięki małżeństwu z Katarzyną z Krzyżanowskich (1866) wszedł w koligacje ze środowiskiem przemysłowców poznańskich. Wkrótce usamodzielniał się zawodowo, zakładając własne dobrze prosperujące biuro drenarsko-melioracyjne. Uzyskiwał duże zamówienia, m.in. od władz niemieckich na część robót przy melioracji łągów nadobrzańskich. Opublikował wówczas m.in.: *Dreny nie odbierają ziemi zupełnie wilgoci, lecz ją tylko regulują i w stosowne miejsca wprowadzają* („Koresp. Roln.-Handl. i Przem.” 1869) oraz *Nawodnienie łąk podziemne* („Ziemianin”, Poznań 1870).

W założonej w 1870 roku, z inicjatywy i dzięki wsparciu Augusta Cieszkowskiego, Wyższej Szkole Rolniczej w Żabikowie k. Poznania, Urbanowski wykładał fizykę, a później przedmioty techniczne: drenowanie i nawadnianie, mechanikę ogólną, maszynoznawstwo i narzędzia rolnicze; uczelnia ta istniała do zamknięcia przez władze niemieckie w 1876. W 1872 Urbanowski założył fabrykę maszyn Urbanowski, Ramecki i S-ka, którą technicznie kierował. Po śmierci jednego i ustąpieniu drugiego wspólnika w 1882 przejął ją na wy-

łącną własność (a w 1894 przekazał synom). Zmienił profil fabryki, porzucił wyrób maszyn i narzędzi rolniczych, zajął się głównie budowaniem kotłów, robotami kotlarskimi i gorzelnictwem, w czym wykorzystywał doświadczenia zawodowe nabyte wcześniej przy stawianiu gorzelnii. Wyrabiał także maszyny wiertnicze dla Towarzystwa Akcyjnego w Rymanowie, które służyły wierceniom przy poszukiwaniu ropy naftowej. Zawodowo udzielał się także w cukrownictwie, wykonując konstrukcje żelazne i reperacje. Swoje wyroby prezentował na wystawach krajowych we Lwowie i prowincjonalnych w Poznaniu, gdzie kotlarstwo stało szczególnie wysoko. Od 1883 Urbanowski administrował przez pewien czas fabryką wyrobów sztukatorskich swego teścia, Antoniego Krzyżanowskiego.

Urbanowski należał do polskich towarzystw agronomicznych zrzeszających ziemian, brał udział w ich prowadzeniu i zarządzaniu. Dzięki niemu powstał i rozwijał się wydział gorzelniczy przy Poznańskim Towarzystwie Centralnym Agronomicznym, którego był długoletnim prezesem, a po rezygnacji z tej funkcji członkiem honorowym. Założył też Towarzystwo Przemysłowe na Jeżycach w Poznaniu i przez kilka lat był jego prezesem. Dzięki jego staraniom w 1896 na przedmieścia Poznania doprowadzono oświetlenie elektryczne i wodociągi (Łazarz, następnie Jeżyce).

Urbanowski był w owym czasie w Poznaniu jedynym technikiem z wykształceniem akademickim. Był członkiem dyrekcji Teatru Polskiego i zasiadał w Radzie Nadzorczej „Pomocy” – spółki budowlanej, założonej dla wspierania tego teatru. Należał też do zarządu Towarzystwa Akcyjnego ds. eksploatacji ropy naftowej w Rymanowie (w Galicji), nadzorował jego działalność techniczną i dokumentował ją w sprawozdaniach. Był też członkiem Towarzystw Technicznych Lwowskiego i Krakowskiego. Sprawował funkcję prezesa Towarzystwa Technicznego w Poznaniu, które powstało z jego inicjatywy w 1886, reprezentował je na II Zjeździe Techników we Lwowie, którego został wybrany wiceprezesem. Po jego likwidacji, został wiceprezesem wydziału technicznego Towarzystwa Przyjaciół Nauk w Poznaniu. W 1888 wycofał się z działalności w poznańskich kołach technicznych i zaczął przygotowywać otwarcie filii swej poznańskiej fabryki we Lwowie. Był autorem publikacji – studiów historycznych oraz katalogów maszyn zawierających przegląd ich funkcji i zasady działania, m.in.: *Najnowsze maszyny w dzisiejszych gorzelniach używane* (Poznań 1877), *Rys historyczny 25-lecia istnienia Towarzystwa Rolniczego Poznańsko-Szamotulskiego* (nadb. z „Ziemianina”, Poznań 1885), *Studium nad handlem i cłem spirytusowym* (Pozn. 1886), *Wspomnienie o Wyższej Szkole Rolniczej im. Haliny w Żabikowie* („Roczniki Tow. Przyjaciół Nauk Pozn.”, t. XX, 1894).

Pod koniec życia zajmował się też wstępnymi przygotowaniem do budowy kościoła katolickiego Matki Boskiej Bolesnej na Łazarzu, w Poznaniu.

Zmarł 25 sierpnia 1896 w Krakowie po operacji i tam został pochowany w parafii św. Stefana.

Materiały źródłowe:

„Dz. Pozn.” 1896 nr 196, 197, 199, 201; „Roczniki PTPN”, 1889-96, 1928; „Czas. Techniczne”, Lw. 1896 nr 17, 21 (fot); **Kucharzewski F.**: Piśmiennictwo techn. poi.; „Prz. Techniczny” 1910 nr 35; Księga jubileuszowa Centr. Tow. Gospodarczego, 1911; **Kobierzycki J.**: Przyczynki do dziejów Ziemi Sieradzkiej, W. 1915; Nauka w Wielkopolsce (red. **Labuda G.**), 1973; **Dembecka W.**: Absolwenci Państw. Wyższ. Szk. Budowy Maszyn w Poznaniu 1919-1945, Pozn. 1986; **Dembecka W.**: Prekursorstwo nauk technicznych na terenie Wielkopolski (w:) Informator i skład osobowy na r. akad. 1989/90, Pozn. 1989; **Dembecka W.**: Wydział Budowy Maszyn Politechniki Pozn. Historia i teraźniejszość, Pozn. 1991; Arch. Państw. w Pozn. – Kartoteka policyjna mieszkańców Pozn., sygn. 15203; Parafia rzym.-katol. Targowa Górka, sygn. 63.

Władysława Dembecka

Życiorys Telesfora Napoleona Urbanowskiego przedrukowano ze *Słownika biograficznego techników polskich*, zeszyt 8, wydany przez Federację Stowarzyszeń Naukowo-Technicznych, Warszawa 1997. Tekst opublikowano za zgodą Wydawcy.

Arrigo Boito, wybitny muzyk i poeta z wielkopolskim rodowodem

Gdyby zapytać naszych rodaków, kim był Arrigo Boito, zapewne większość nie znalazłaby odpowiedzi. A przecież był to jeden z najwybitniejszych kompozytorów europejskich i autorów librett operowych drugiej połowy XIX i początku XX wieku. Jego polskie pochodzenie po kądzieli oraz reminiscencje polskie w jego dziełach już dawno winny wzbudzić nasze zainteresowanie. Przybliżmy zatem jego sylwetkę, tym bardziej że trzykrotnie gościł on na ziemi wielkopolskiej.

Arrigo Boito polskie pochodzenie zawdzięczał matce Józefie Radolińskiej, córce Piotra Radolińskiego herbu Leszczyc i Tekli Lanckorońskiej. Pierwszym mężem Józefy Radolińskiej był Józef Karśnicki herbu Jastrzębiec, właściciel Lubczyna na ziemi wieluńskiej, poseł na sejm, radca departamentu kaliskiego w 1809 roku. Ze związku tego przyszła na świat córka Tekla, która w roku 1848 zamieszkała na stałe we wsi Mystki w dawnym powiecie średzkim. Józefa Radolińska-Karśnicka owdowiała w latach dwudziestych XIX wieku. W trakcie podróży po Europie nie pierwszej młodości polska szlachcianka poznała, prawdopodobnie w Wiedniu, przystojnego Włocha – Sylwestra Boito, malarza portrecistę, wywodzącego się ze starej rodziny wieśniaczej. Włochowi zaimponowała nie tyle uroda, co pokaźny posag polskiej wdówki. Dowodem niech będzie fragment listu z lutego 1830 roku, wysłanego przez Włocha do jednego z przyjaciół: *Nadarza mi się szczęśliwa kombinacja urzędujenia sobie na zawsze życia po pańsku: pewna starsza pani chciałaby wyjść za mnie za mąż z dwudziestoma tysiącami dukatów...* Po kilku latach Sylwester Boito poślubił Polkę, lecz nie było to małżeństwo z miłości. Ślubu udzielono im 19 maja 1836 roku w kościele Santo Stefano e Cecilia we Florencji. Ze związku tego przyszło na świat dwóch synów – w roku 1838 Kamil (Camillo), a 24 lutego 1842 w Padwie – Arrigo. Młodszy z braci otrzymał na chrzcie imiona Enrico, Giuseppe, Giovanni, lecz ukończywszy 17 lat, postanowił używać imienia „bardziej starożytnego” – Arrigo.

Obaj chłopcy mieli dzieciństwo niezbyt szczęśliwe, bowiem jedynie matka wywiązywała się należycie ze swych obowiązków rodzicielskich. Rodzice dość często przenosili się z miejsca na miejsce, zamieszkując w Padwie, Florencji, Wenecji. Podróżowali także poza granice słonecznej Italii, odwiedzając m.in. rodzinę pani Józefy (w roku 1838, w dobrach rodzinnych w okolicach Kalisza i Wielunia). Małżeństwo od początku nie było udane i rozstanie Józefy

i Sylwestra Boitów nastąpiło w 1853 roku. Wówczas Józefa Radolińska-Boito wraz z synami Kamilem i Arrigo przeniosła się z Wenecji do Mediolanu. Najbliższe lata były dla obu braci Boito niezwykle trudne, gdyż w roku 1859 zmarła ich matka (ojciec w roku 1856). Na mogile matki w Mediolanie synowie postawili krzyż ze wzruszającym napisem: *Józefie Boito, pogodnej i mężnej w nieszczęściach – dwaj synowie. 1859.*

Arrigo Boito kształcił się w mediolańskim konserwatorium, które ukończył w roku 1861. W tym okresie powstały jego pierwsze kompozycje; tutaj też ujawnił się jego talent poetycki. W roku 1858 skomponował symfonię, a w 1860 odbyło się w mediolańskim konserwatorium wykonanie dwuczęściowej kantaty *Czwarty czerwca* z tekstem A. Boito; on również był twórcą muzyki do części II – *Proroctwo* (cz. I *Męczennicy* skomponował jego przyjaciel Franco Faccio). W 1861 A. Boito napisał tekst do nieco większej kompozycji F. Faccio – *La Sorelle d'Italia* (*Siostry Italii*). Dopiero w latach późniejszych zaczął tworzyć dzieła literackie i muzyczne, które przyniosły mu światową sławę. Mowa przede wszystkim o dwóch dziełach operowych – *Mefistofeles* oraz *Neron*. Prawykonanie pierwszej miało miejsce w mediolańskiej La Scali 5 marca 1868, a polska prapremiera w Warszawie 19 grudnia 1880. Natomiast drugą (uzupełnioną przez Arturo Toscaniniego) wystawiono po raz pierwszy także w mediolańskiej La Scali 1 maja 1924 roku, a więc po śmierci twórcy. Dowodem uznania muzyki Arrigo Boito może być fakt zorganizowania przez wspomnianego A. Toscaniniego w roku 1947 festiwalu dzieł Boitowskich.

Obok dzieł muzycznych stworzył także wspaniałe libretta według Williama Szekspira do oper Giuseppe Verdiego – *Otello* (1887) i *Falstaff* (1893). Verdi, który wysoko cenił kunszt A. Boito, tak w jednym z listów wspominał współpracę z nim: *Czynem mego życia, którym najbardziej się szczycę, są dobrowolne służby, jakie poświęciłem człowiekowi szlachetnemu jak nikt inny i prawdziwie wielkiemu...* Zaś u schyłku życia sędziwy Verdi powiedział: *Gdybym miał trzydzieści lat mniej, chciałbym już od jutra rozpocząć nową operę, pod warunkiem, że libretta dostarczyłby mi A. Boito...*

Z innych librett operowych A. Boito warto wspomnieć m.in. *Hamleta* F. Faccio (1865) i *Giocondę* Amilcare Ponchiello (1876). Był także tłumaczem librett słynnych oper, m.in. *Wolnego strzelca* Carla Marii Webera, *Armidy* Christopa Willibalda Glucka, *Rusłana i Ludmiły* Michaiła Glinki. Pamiętać należy, iż Arrigo Boito znał nie tylko muzyków, dla których pisał libretta. Spośród jego znajomych wymienić wystarczy takie sławy, jak choćby Charlesa Gounoda, Camille Saint-Saënsa, Antona Rubinsteina, Józefa Joachima, Giacomo Pucciniego, Ryszarda Wagnera czy Arturo Toscaniniego.

Mniej znana jest w świecie pozostała twórczość literacka A. Boito. Był autorem wielu utworów poetyckich, lirycznych, nowel, wielu przekładów (w tym polskich), a także licznych artykułów na tematy muzyczne i literackie w wielu czasopismach włoskich.

Arrigo Boito zmarł 10 czerwca 1918 roku w Mediolanie. Na wieść o jego śmierci słynna aktorka włoska Eleonora Duse (wielka miłość A. Boito) powiedziała: *Nasi wielcy odchodzą jeden po drugim, cóż za samotność...* Inni mu współcześni tak go oceniali: *Cechowała go duma bez pogardliwości; był zamknięty w sobie... Miał maniery arystokraty, nie lubił zwierzeń, unikał polask, owacji, propagandy, reklamy... Wierny był w przyjaźni i wytrwały, nie nawiązywał łatwo i pochopnie stosunków przyjacielskich...*

Pora przejść do wizyt tego wybitnego muzyka i poety na ziemiach polskich, a właściwie w Wielkopolsce, która była głównym celem jego przyjazdów. W pierwszych dniach kwietnia 1862 roku Arrigo Boito, pożegnawszy Paryż, podążył przez Berlin do Poznania, wówczas stolicy Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Stąd było już blisko do małej wsi Mystki, położonej w pobliżu Wrześni, o której w XIX-wiecznym *Słowniku geograficznym Królestwa Polskiego* pisano: *MYSTKI, wzmiankowane w 1536, 1580, 1583, pow. średzki, 1629 mórg, 16 domów [...]; poczta w Targowej Górze o 4 km, st. kol. we Wrześni o 9 km, w Miłosławiu o 9 km...* Były one od roku 1848 własnością Karola Karśnickiego (1806-1870) i wspomnianej już Tekli z Karśnickich, przyrodniej siostry braci Boito. W tym miejscu warto słów kilka poświęcić właścicielowi Mystek. Karol Karśnicki był synem Antoniego i Marianny z Głębockich. Kształcił się u pijarów w Wieluniu. Współpracował z Piotrem Wysockim, był duszą spisku podchorążych w 1830, a następnie walczył w powstaniu listopadowym. Po jego upadku musiał emigrować do Hiszpanii i Francji, gdzie ukończył studia chemiczne. Później – jak podają źródła – *podróżując po różnych krajach europejskich, dorobił się znacznego majątku...* W roku 1844 poślubił Teklę Karśnicką, córkę Józefa Karśnickiego i Józefy z Radolińskich. Po powrocie z wygnania osiadł początkowo w Poznaniu, a w roku 1848 zakupił Mystki w powiecie średzkim Wielkiego Księstwa Poznańskiego. Był znaną postacią w Poznaniu, wybitnym chemikiem, działaczem społeczno-gospodarczym oraz członkiem m.in. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Towarzystwa Przemysłowego. Po bezpotomnej śmierci spoczął wraz z żoną w grobowcu rodzinnym przy kościele św. Michała w Targowej Górze. Należy dodać, iż Karśniccy prowadzili dom otwarty, przyjmując w swych progach wielu znamienitych gości, m.in. w roku 1858 przybysza z dalekiej Litwy, poetę Władysława Syrokomlę. Niestety, nie zachował się dwór, w którym gościł i Syrokomla, i Arrigo Boito. Po śmierci Karola Karśnickiego staraniem wdowy w roku

1877 zbudowano nowy pałac w formie okazałej willi w stylu renesansu francuskiego (wg proj. arch. Stanisława Hebanowskiego). Całość otaczał rozległy park z aleją okazałych lip. Jako że Karśnicy nie pozostawili spadkobierców, dobra te w roku 1890 przeszły w ręce rodu Karłowskich i pozostawały w ich ręku aż do roku 1939. Obecnie pałac stoi opuszczony i niszczeje...

Wróćmy jednak do początku kwietnia 1862 roku, czyli pierwszej wizyty Arrigo Boito na ziemi wielkopolskiej. Kamil Boito, dowiedziawszy się o planowanej przez brata podróży do Wielkopolski, tak pisał: *Oczywiście cieszyłoby mnie, gdybyś mógł uściskać naszą siostrę (siostrę przyrodną – Teklę K.) – lecz może kilkumiesięczny pobyt w Mystkach znudziłby cię, a jechać tam na parę dni nie oplaca się...* I rzeczywiście, Arrigo Boito zatrzymał się w Mystkach kilka miesięcy, lecz nieznane są szczegóły jego pobytu tutaj, w których był. Jedynym źródłem informacji są jego listy pisane z Wielkopolski do mediołańskich przyjaciół. 19 kwietnia 1862 pisał do Carlo Reale: *Już dwa tygodnie temu, jak opuściłem to wielkie Pandemonium (mowa o Paryżu), aby oto zaszyć się jak mysz w samotni polskiej wsi; prawdę mówiąc, przejście było gwałtowne i szczególnie dla mnie, poszukującego wielkich emocji pochodzących z wielkich kontrastów, lepiej nie mogło się zdarzyć...* Z innych listów dowiadujemy się, że został gościnnie przyjęty i uhonorowany przez Karśnickich. Swą przyrodną siostrę Teklę określał mianem *pocziwej*, a jej męża jako *człowieka trochę dziwnego, lecz dobrego chłopca*. Odwiedzał sąsiadów Karśnickich, brał udział w polowaniach. Niezwykle wrażenie wywarł na nim pejzaż ziemi wielkopolskiej, który natchnął go do napisania wiersza *Contemplazione*. Jest to opis jesiennego krajobrazu polskiego, budzącego w nim smutne refleksje; roztacza widok *dywanu łąki zielonej, haftowanej smętnymi stokrotkami i wesolutkimi niezapominajkami*. Pisał też, że *rosną tam też różowe kwiaty na wyprostowanej łądźce, którym chrześcijańska poezja smętnego wieśniaka polskiego nadała nazwę „laski Jezusa”* (zawciąg pospolicity). A wieczorem, *kiedy dzień zasypia, brzęczały komary, gwiazdy wykwiwały, odzywał się słowik*. Pod autografem wiersza widnieje data: *Polonia 1862 Autunno*.

W trakcie swego pobytu w Mystkach nie zapominał o muzyce; tutaj ponoć *snuł pierwsze pomysły drugiej swojej opery „Neron”* pracował też nad librettem opery „Hamlet” wg Szekspira, przeznaczonym dla Franco Faccia, który zamierzał do tego libretta skomponować operę. W liście z 28 lipca 1862 do wspomnianego F. Faccia pisał, iż nie przebywał cały czas w Mystkach, lecz jeździł do innych krewnych mieszkających na terenie Wlk. Ks. Poznańskiego oraz że *za jakieś dwa lub trzy dni wyjeżdżam z Księstwa, by spotkać się z Kamilem w Polsce Rosyjskiej (zabór rosyjski); obecny będę na weselu*. Udawał się na wesele swego brata, który żenił się z Polką – Cecylią de

Guillaume, córką ciotki Izabeli, starszej siostry matki. Ślub odbył się we wsi Raduszyce, położonej 15 km na południowy wschód od Wielunia. Warto w tym miejscu wspomnieć, iż inni krewniacy Arrigo Boito mieszkali także na ziemi wieluńskiej, m.in. Piotr Collona Walewski w Parzymiechach. Prócz tego Boito przez swoją matkę spokrewniony był z innymi polskimi rodzinami, m.in. Koszutskimi, Łubieńskimi i Lanckorońskimi. Należy zaznaczyć w tym miejscu, iż polscy krewniacy wydatnie wspierali finansowo swych kuzynów ze słonecznej Italii, którzy bywali nieraz w ciężkich kłopotach. Dowody tego spotkać można w korespondencji Kamila do Arrigo. Oto kilka cytatów: *Kuzyn Piotr (Collona Walewski) jest gotów wydatnie ci pomóc; przyjedzie może do Paryża tej zimy (1861/62) i jeśli zabawi jakiś czas, uwolnisz się od przykrych trosk pieniężnych... Cieszę się, że wuj Roman posłał ci trochę pieniędzy; wystarczą one na jakiś czas... Pocziwa ciotka Izabela przysłała także 500 franków...* Kamil Boito w marcu 1862 roku, na wieść, że brat wybiera się z wizytą do Wielkopolski, pisał wprost: *Niezawodnie twój pobyt w Mystkach i w Polsce będzie miał i to znaczenie, że uporządkuje twoje finanse.*

Z tych korespondencji wynika, że takich przesylek było wiele. Biograf Arrigo Boito tak to komentował: *„Pocziwi” polscy krewniacy wydatnie wspomagali swoich kuzynów w słonecznej Italii, dla których ta daleka Polska z kuzynami-hreczkosiejami była pewnego rodzaju sezamem, do którego często w sytuacjach krytycznych zwracały się ich myśli i który wybawiał ich nieraz z ciężkich kłopotów.*

Kilkumiesięczny pobyt Arrigo Boito na ziemi polskiej dobiegł końca. W liście do F. Faccia z 3 września 1862 roku pisał, że 20 września opuści ziemie rodzinne swej matki oraz krewnych. Wkrótce był w Wiedniu, skąd w liście do przyjaciela Carlo Reale pisał: *Kto wie, czy długa kontemplacja zamglonego nieba, dolin piaszczystych, ołowianych pobrażczy nie obudziła w mym poczuciu sztuki pragnienia rzeczy cieplejszych, pogodniejszych, bardziej żywych...*

Na kolejną wizytę należało poczekać trzy lata, do jesieni 1865 roku. Kiedy Arrigo Boito wyruszał do Wielkopolski, czasy były nieco spokojniejsze, gdyż na terenie Królestwa Polskiego zakończyło się powstanie styczniowe. Jest to jednak dość tajemniczy pobyt i jak długo trwał – nie wiadomo. Boito odbywał długie spacerunki po okolicznych polach i lasach, a w chwilach spokoju mógł skupić się na lekturze „Fausta” Goethego. Jak twierdzi H. Swolkień, tutaj A. Boito naszkicował schemat opery „Ifigenia w Taurydzie” oraz miał skomponować *Symfonię in la*, o której jednak nikt nigdy niczego się nie dowiedział. Jedynym śladem jego drugiego pobytu u Karśnickich w Mystkach jest wiersz napisany na cześć Józefa Ignacego Kraszewskiego. Oto dedykacja oraz polskie tłumaczenie wiersza:

– Józefowi Ignacemu Kraszewskiemu, polskiemu poecie
i komentatorowi „Boskiej komedii” –

*Chwała ci, Poeto, pisząc objaśniasz
Ludowi męczenników ten wieczysty
Poemat męczeństwa! Wielce czcigodny
Apostole Dantego, w tobie widzę
Niejedno znamię miłości i męstwa.
W twojej ojczyźnie o Dantejskim Piekłe
Mówiąc krzepkim i swobodnym językiem,
Pouczysz wielu o boskiej mądrości.
Podróży Dantego ta sroga podróż
Historii polskiej tak wielce jest bliska;
Dante rzuca szatana na Kainy,
A oto zrównanie podwójnej nędzy:
A Pan Bóg cara na Sybir miota.*

Pod wierszem Boito dopisał: *settembre 1865, Mystki*. W wierszu tym wyraził podziw dla twórcy poetyckiego przekładu *Boskiej komedii* Dantego, a przy okazji zawarł aluzje polityczne, wiążące się z klęską powstania styczniowego i piętnujące carat znęcający się nad nieszczęśliwą Polską.

Jest wielce prawdopodobne, iż Arrigo Boito spotkał się z J. I. Kraszewskim właśnie w trakcie tej bytności w Polsce. Świadczą o tym listy pisane do Kraszewskiego przez Gabriellę Radolińską, córkę Aleksandra Radolińskiego, a zarazem bratanicę matki Arriga. Do Mediolanu Boito powrócił z nadejściem zimy 1865 roku.

Po raz ostatni A. Boito gościł w Mystkach wiosną 1867 roku, lecz o pobycie tym niewiele wiadomo. Biografowie A. Boito, zarówno włoscy, jak i polscy, informują jedynie, że pobyt ten – tak jak i poprzednie – trwał kilka miesięcy. W roku 1870 zmarł Karol Karśnicki, a 20 lat później jego żona Tekla, przyrodnia siostra Arrigo, i dlatego ich włoski krewniak nie pojawił się już więcej w gościnnej i mile przez niego wspominatej Wielkopolsce.

Arrigo Boito, czując, że płynie w nim polska krew, niemal do końca swych dni utrzymywał stosunki z Polakami. Dowodem jest choćby jego list do J. I. Kraszewskiego z 1880 roku oraz fakt, że w latach 1880-1893 i 1898-1901 był członkiem honorowym Muzeum Narodowego Polskiego w Rapperswilu, założonego w 1870 roku przez Władysława Platera. Niewielu wie – a szkoda – że Arrigo Boito (przy wsparciu swego przyjaciela, wielkiego twórcy operowego Giuseppe Verdiego) pomógł rapperswilskiemu muzeum w odzy-

skaniu z rąk prywatnych urny z sercem Tadeusza Kościuszki, która wówczas znajdowała się w Lugano. Przekazanie urny z sercem Naczelnika do Rapperswilu miało miejsce 15 października 1895 roku.

W czasie trwania I wojny światowej Arrigo Boito – jak pisze Walerian Preisner – *zapewne pomny na węzły krwi, jakie go łączyły z Polską, podkreślał wyraźnie swe sympatie dla narodu polskiego, którego podeptane ongiś prawa w czasie burzy wojennej znowu wysunęły się na arenę międzynarodową*. A. Boito był członkiem komitetu „Pro Polonia” działającego na terenie Włoch i brał czynny udział w pracach tego komitetu wraz z tak znanymi wówczas osobistościami, jak: Benedetto Croce, Gabrielle D’Annunzio, Onorato Caetani, Augusto Musi. Komitet ten działał na rzecz sprawy polskiej i Polaków w dziedzinie politycznej, kulturalnej i ekonomicznej. Niestety, A. Boito nie doczekał wolnej Polski, umierając pięć miesięcy przed jej odrodzeniem – urzeczywistnieniem jego polskich marzeń.

Kończąc, wróćmy jeszcze do jego wielkiego dzieła – opery Mefistofeles – oraz do tłumaczeń polskich utworów na język włoski, bowiem jest to jeszcze jeden dowód na to, że bliska była mu ziemia ojczysta matki. A. Boito interesował się przede wszystkim twórczością Adama Mickiewicza. Z jego tłumaczeń wymienimy choćby fragment z części IV *Dziadów* czy wiersz *Do Matki Polki*. W roku 1871 opublikował anonimowo w Mediolanie przekład *Pana Tadeusza*, nadając mu tytuł *Taddeo Soplitza o l’ultimo processo in Lituania*. Oto początek znanej nam inwokacji w tłumaczeniu A. Boito, wydany we Lwowie w 1888 roku przez Władysława Bełzę:

Lituania, a mia patria’. E’ di come della salute, e non ti si appezza giustamente che dopo averti perduta’. Se to veggo oggi e descrivo la tua bellezza in tutto il tuo splendore, gli é che ti pingo perduto, o io paese’. Vergine Maria’, tu che difendi la santa montagna di Czenstochowa e regni a Wilna sulla Porta Ostra...

Z innych tłumaczeń wspomnieć należy dwa: wiersz Karola Antoniewicza *Boże Ojczy* oraz słowa naszego hymnu narodowego, których autorem jest Józef Wybicki. Są to tłumaczenia znacznie odbiegające od oryginałów, a przykładem niech będą pierwsze wersety *La Marcia di Dombrowski* czyli *Mazurka Dąbrowskiego* (wersja włoska i tłumaczenie):

<i>La Polonia non é morta,</i>	<i>Polska nie umarła</i>
<i>Finché noi viviamo!</i>	<i>Kiedy my żyjemy.</i>
<i>D’un guerrier l’eroica scorta,</i>	<i>Żołnierza bohaterskiej straży</i>
<i>Vigili attendiamo.</i>	<i>Czujni oczekujemy</i>

Na koniec jeszcze jeden szczegół, świadczący o tym, jak bliski był A. Boito kraj matki. Otóż w operze *Mefistofeles*, w akcie pierwszym, spotkamy polską

reminiscencję. Jest nią – jak pisał sam Boito – *stary taniec śpiewany i tańczony w Polsce [...], który Polacy nazywają „obertas”*... Otóż Arrigo Boito w czasie pobytów w Wielkopolsce widział zapewne nie raz tańczonego oberka i ten młodzińczy, pełen temperamentu taniec wywarł na nim tak silne wrażenie, że jego polski rytm wykorzystał w swej operze.

Tak w wielkim skrócie można przybliżyć sylwetkę Arrigo Boito oraz jego pobyty na ziemi wielkopolskiej. Przypomnienie jego postaci winno być naszym obowiązkiem. Jego największe życiowe dzieło, operę *Mefistofeles*, w minionych 50 latach wystawiono – o ile dobrze się orientuję – w Łodzi, a przed kilku laty w Bydgoszczy. Natomiast o jego życiu, twórczości i związkach z Polską możemy dowiedzieć się jedynie z dwóch pozycji książkowych: Waleriana Preisnera *Arrigo Boito i jego stosunki z Polską* (Łódź 1963) oraz Henryka Swoiklenia *Arrigo Boito, poeta i muzyk* (Warszawa 1988). I trudno nie zgodzić się z tym ostatnim autorem, który stwierdza z goryczą:

Gdyby matka Boita była Czeszką, rodacy jej z właściwym im przynoszącym zaszczyt kultem dla wybitnych twórców swego narodu, dawno już powiadomiliby świat, że ten na pewno utalentowany kompozytor, poeta i publicysta, a zarazem człowiek odznaczający się rozległością kultury, inteligencją, taktem i niezwykłą wprost szlachetnością i delikatnością uczuć, zasłużył sobie na wdzięczną pamięć i uznanie również i w ojczyźnie swej matki!

Cóż, my, Polacy, nie grzeszymy przesadą w sławieniu zasług twórców związanych z naszą ziemią ojczystą, nawet po ich śmierci.

Jerzy Sobczak, Poznań

Artykuł, pierwotnie opublikowany w 4 (24) numerze „Średzkiego Kwartalnika Kulturalnego” z 2003 r., umieściliśmy za zgodą Autora i Wydawcy.



Józefa z Radolińskich
I v. Karśnicka, II
v. Boito, matka
kompozytora i poety



Camillo Boito,
brat Arriga



Arrigo Boito
(w okresie pobytu
w Wielkopolsce)



Arrigo Boito
(pocz. XX w.)

Rys. J. Sobczak

„Wędrówką życie jest człowieka”
Edward Stachura

Nina i Tadeusz Karłowscy – historia ziemiańskiej rodziny

Dzieje wielkopolskiej rodziny ziemiańskiej – Niny (1907-1975) i Tadeusza (1893-1946) Karłowskich z ich dziedzicznych Mystek, opisane przez Bronisława Jaska na podstawie wiadomości uzyskanych z relacji ustnych, dokumentów, publikacji i fotografii zebranych w domach ich córek – Marii Karłowskiej-Jasek i Teresy Misztal.

Rodzina Niny i Tadeusza Karłowskich

W roku 1927 34-letni Tadeusz Karłowski odziedziczył po swoim ojcu Stanisławie, liczący około 420 ha majątek ziemski Mystki, położony w powiecie średzkim. W roku 1929 poślubił 22-letnią Ninę Wyrzykowską, córkę lekarza Władysława Wyrzykowskiego, zamieszkałego w Toruniu. Dzieci z tego małżeństwa to trzy córki: bliźniaczki Maria i Teresa ur. w roku 1930 oraz młodsza od nich o cztery lata Irena (1934-1997). Zaraz po wkroczeniu armii niemieckiej do Polski we wrześniu roku 1939 administracja okupanta przystąpiła do przyspieszonej, brutalnej realizacji wcześniej ułożonego planu germanizowania Wielkopolski. Jedną z wielu metod walki z żywiołem polskim było przejmowanie polskich majątków ziemskich na własność państwa niemieckiego i wysiedlenia ich właścicieli do tzw. Generalnego Gubernatorstwa.

Od września 1939 do połowy marca 1940 wielokrotnie pojawiali się Niemcy i brali z majątku co im się podobało, a rodzina Karłowskich była przygotowana na to, że w każdej chwili, najpewniej wczesnym rankiem, mogą pojawić się żołdacy nakazujący jej pośpieszne opuszczenie domu rodzinnego. Stało się to właśnie w połowie marca 1940. Po wielodniowym pobycie w ciężkim obozie przejściowym w Poznaniu rodzina Karłowskich została wywieziona do Generalnego Gubernatorstwa, gdzie najdłuższe schronienie znalazła w Zagnańsku.

Po zakończeniu wojny rodzina Karłowskich nie mogła powrócić do domu rodzinnego, bo jej majątek w Mystkach przeszedł na własność skarbu odradzającego się państwa polskiego. Jej tułaczę życie trwało nadal. Chorujący od dłuższego czasu Tadeusz Karłowski zmarł na początku stycznia roku 1946 w szpitalu we Wrześni. Dzięki pomocy znajomych owdowiała Nina Karłowska znalazła mieszkanie we Wrocławiu i tu z córkami zamieszkała do koń-

ca życia, głównie przy ul. Wieczorka. Trudne było powojenne życie wdowy z trzema dorastającymi córkami. Dochodziły do tego rozmaite przykrości spotykające wtedy ludzi pochodzących z rodzin ziemiańskich.

Mijały lata. Córki zakładały własne rodziny i wyprowadziły się od matki do własnych mieszkań. W roku 1969 córka Maria poślubiła mnie. Zamieszkaliśmy we Wrocławiu w dzielnicy Biskupin.

W ciągu 31 lat rozmaite kontakty z przedstawicielami rodziny Karłowskich i rodzin z nią spokrewnionych powiększyły moją wiedzę o Mystkach i kręgu ludzi powiązanych z tym majątkiem. Sprzyjała temu spokojna atmosfera i otwartość naszego domu, co zawdzięczam przede wszystkim mojej żonie. W końcowym okresie życia Nina Karłowska mieszkała z nami. Wtedy to rozmaite dokumenty i fotografie rodziny Karłowskich znalazły się w moim domu. Zauważyłem, że ocalałe materiały są nie tylko cennymi pamiątkami rodzinnymi; są one także bardzo konkretną ilustracją losu Polaków w latach niewoli, niepodległości, wojen światowych i zimnej wojny. Dlatego też, będąc na emeryturze, postanowiłem w roku 2000 je w miarę możliwości uporządkować, uzupełnić, opisać i przekazać wnukom i prawnukowi N. i T. Karłowskich. Może kiedyś, w przyszłości, przydadzą się one także jakiemuś historykowi. Żmudna praca trwa nadal. Jej wyniki będą tu krótko opisane w dalszych rozdziałach.

Zebrane fotografie, będące obecnie w domach córek Teresy i Marii, są bardzo ważną częścią całego opracowania. Z pewnością nawet tylko część wystarczałaby do opisu dziejów rodziny Karłowskich. Niektóre z pewnością mają około 100 lat i są godnymi uwagi znakami czasu.

Targowa Górka i Mystki

Jadąc drogą od szosy Środa Wlkp. – Września do Nekli, mijamy po 1 km wieś Mystki, a po 5 km – Targową Górkę. Zawsze te wsie były w pewien sposób powiązane z istniejącymi obok nich majątkami ziemskimi. Zmieniali się właściciele majątków, zmieniały się współzależności dworu i wsi, ale ta współzależność zawsze istniała i nadal istnieje. Targowa Górka i Mystki, wsie i majątki, są od dawna bardzo ze sobą powiązane. Wsie mają obecnie wspólnego sołtysa, obie należą do gminy Nekla i parafii Targowa Górka.

Targowa Górka ma bardzo długą, sięgającą połowy XIII wieku, i bogatą historię. Majątek i wieś Mystki istniały już w latach 1536-1578. Obecne ślady dawnej części dworskiej Mystek są oczywiste.

Nie jest natomiast jasne, gdzie była część wiejska. W Targowej Górcie w końcu XIX wieku podział na części – dworską i wiejską – był wyraźnie

zaznaczony. Obecnie dawne części dworskie są przedsiębiorstwami działającymi w administracyjnych ramach wsi. Pod koniec XIX wieku część dworska Mystek miała 198 mieszkańców. Obecnie Mystki liczą 92 mieszkańców.

W tym samym czasie części: dworska i wiejska Targowej Górki miały łącznie 818 mieszkańców. Obecnie cała parafia Targowa Górka ma 1315 wiernych (rok 1996).

W 3-tomowej *Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, obejmującej okres 1815-1914, pisanej „na gorąco” przez Stanisława Karwowskiego (1848-1917), Targowa Górka i Mystki wymienione są wielokrotnie.

Wzmianki łączą się głównie z wieloraką działalnością trzech wybitnych Wielkopolan: Antoniego Kosińskiego (1769-1823), jego syna Władysława Euzebiusza Kosińskiego (1814-1887) i Karola Karśnickiego (1806-1870). Kosińscy byli związani z majątkiem Targowa Górka, a Karśnicki był właścicielem Mystek. Karol Karśnicki i jego żona Tekla są pochowani w Grobowcu Rodziny Karśnickich koło kościoła parafialnego w Targowej Górcie. W tej wsi A. Kosiński i K. Karśnicki mają swoje ulice.

Po śmierci męża Tekla Karśnicka dość długo prowadziła gospodarstwo samodzielnie. Z porównania rozmaitych dat można wnosić, że Stanisław Karłow-ski, ojciec Tadeusza, pojawił się w tym gospodarstwie dopiero w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Przed przyjęciem na własność był jego dzierżawcą. Tak rozpoczęła się obecność rodu Karłowskich w Mystkach. Pałac w Mystkach został zbudowany w latach osiemdziesiątych XIX wieku. Nie jest jasne, kto był właścicielem Mystek w czasie jego budowy.

Ród Karłowskich

Wielu Karłowskich znajdziemy obecnie w książkach telefonicznych, informatorach nauki polskiej i innych publikacjach. O starożytności i liczności Rodu Prawdzic-Karłowskich świadczy jego drzewo genealogiczne, zaczynające się od roku 1400. Karłowscy są obecni w rozmaitych zapiskach historycznych. Księga adresowa gospodarstw rolnych woj. poznańskiego z roku 1926, oprócz Stanisława Karłowskiego z Mystek, ojca Tadeusza, odnotowuje następujących Karłowskich: Tadeusza (Piaski, powiat Rawicz, dzierżawca); Bronisława (Bielawy Pogorzelskie, powiat Koźmin, dzierżawca); Franciszka (Podstolice, pow. Środa, dzierżawca); Stefana (Sulin, pow. Gniezno, właściciel), Stanisława (Szelejewo, pow. Koźmin, właściciel). Karłowscy pojawiają się także w 3-tomowej *Historii Wielkiego Księstwa Poznańskiego*. Według notatki wspomniani są tam następujący Karłowscy: Ksawery Karłowski, Leon Karłowski, Maria Karłowska i T. Karłowska.

Z drzewa genealogicznego możemy odczytać, że wymieniony wyżej Ksawery Karłowski (1819-1861) z Dobieszewa jest ojcem Stanisława Karłowskiego z Mystek i dziadkiem Tadeusza Karłowskiego z tychże Mystek.

Ksawery Karłowski miał jedno dziecko (syna Władysława) z pierwszego małżeństwa i pięcioro dzieci z drugiego małżeństwa.

W pierwszej połowie XX wieku o dwojgu Karłowskich słyszano w całej Polsce. Są nimi błogosławiona Maria Karłowska (1865-1935) i Stanisław Karłowski z Szelejewa. Maria była stryjeczną siostrą Stanisława Karłowskiego z Mystek.

Szelejewo to wieś mająca długą i bogatą historię. Właścicielem tej wsi w okresie międzywojennym był Stanisław Karłowski (1879-1939). Kończył studia w Berlinie, Antwerpii i Bukseli. Senator RP. Dyrektor wielu banków. W 1924 roku pełnomocnik RP do pertraktacji o traktat handlowy z Rzeszą Niemiecką. Prezes Związku Uzdrowisk Polskich. Prezes Naczelnej Organizacji Związku Hodowców Koni. Autor wielu artykułów i broszur z agronomii. Złoty krzyż zasługi (rok 1937). Aresztowany 19 października 1939 przez Niemców. Zamordowany w publicznej egzekucji w Gostyniu 21 października 1939 wraz z grupą zakładników. Pochowany na cmentarzu parafialnym w Gostyniu. Syn Stanisława Karłowskiego Zygmunt (1913-1944) został zamordowany przez Gestapo 11 sierpnia 1944 w Krakowie. Niedługo po śmierci Zygmunta zamordowano również jego żonę Jadwigę.

Połączenie rodów Karłowskich i Braunków

Niemiecki ród Braunek jest notowany już w XIII wieku, a spolonizowana jego gałąź znana jest od około 300 lat. Tu interesuje nas ta część gałęzi spolonizowanej, której protoplastami są Tadeusz Wincenty Braunek (1835-1909), ur. w Wieszkowie (pow. Kościan), i jego żona Władysława Agnieszka Kliszewska, ur. w 1838 w Zielnikach (obecnie pow. Środa Wlkp.). Tadeusz należał do grona wybitnych Wielkopolan.

T. i W. Braunkowie mieli 12 dzieci. Najstarsze z nich – Stefania, ur. w 1860, poślubiła w roku 1882 Stanisława Karłowskiego z Mystek. W ten sposób nastąpiło połączenie rodu Karłowskich z liczny rodem Braunków.

Stefania i Stanisław Karłowscy mieli 6 dzieci: Marię, Izabelę, Franciszka, Tadeusza (1893-1946), Stanisławę i Helenę.

Połączenie rodu Karłowskich herbu Prawdzic z rodem Wyrzykowskich herbu Ślepowron

Już od wieku XV Wyrzykowscy pojawiają się w wielu miejscach dawnej Polski. Gniazdo Wyrzykowskich lokowane jest we wsiach o nazwach Wyrzyki Sokola Łąka i Wyrzyki Nowa Wieś. Są to z pewnością któreś z 10 obecnych wsi Wyrzyki na pograniczu Podlasia i Mazowsza.

Władysław Wyrzykowski, ojciec Władysława Franciszka Wyrzykowskiego (1878-1942), nie był już ziemianinem, pracował jako urzędnik w Opatowie. Wiadomo, że razem z żoną Emilią z Majewskich długo mieszkał w Radomiu, gdzie pewnie oboje są pochowani. Dzieje rodziny Władysława Franciszka dobrze ilustrują losy tych Polaków, którzy w czasach niewoli umieli żyć aktywnie i, wracając z dalekich krajów do wolnej Polski, służyli jej swoją wiedzą i ofiarą pracą. W latach 1899-1903 Władysław Franciszek ukończył studia medyczne w odległym od Opatowa i Radomia Dorpacie w Estonii, która tak samo jak Polska była wtedy wcielona do imperium carów rosyjskich (Dorpat to obecnie Tallin – stolica Estonii).

Po studiach podjął pracę w odległym od Polski Harbinie, który był wtedy wsią rybacką w chińskiej Mandżurii. Tam w owym czasie rząd rosyjski budował kolej południowo chińską, będącą odnogą liczącej 7400 km kolei transsyberyjskiej. Budowa przyciągnęła liczną grupę Polaków. Obecnie liczba mieszkańców Harbinu zbliża się do 3 milionów. W roku 1905 katolik Władysław Franciszek poślubił prawosławną Martę Kuligowską.

W 1907 urodziła im się córka Nina (1907-1975), która zgodnie z zasadami obowiązującymi w carskiej Rosji ochrzczona została w religii prawosławnej.

W 1919 trzyosobowej rodzinie W. F. Wyrzykowskiego udało się powrócić do odrodzonej po 123 latach niewoli Polski.

Po 20 latach praktyki lekarskiej w wolnej Polsce nadeszły trzy końcowe lata życia W. F. Wyrzykowskiego w ojczyźnie okrutnie zniewolonej. Ale i wtedy umiał zachować zimną krew i skutecznie pomagać bliźnim.

Nina Wyrzykowska zdała maturę w roku 1924 w Toruniu.

W latach 1926-1927 studiowała we Francji. Jej ślub z Tadeuszem Karłowskim w roku 1929 połączył ród Wyrzykowskich z rodem Karłowskich. Przed ślubem Nina przeszła z prawosławia na katolicyzm.

Rodzina Niny i Tadeusza Karłowskich w Mystkach w latach 1929-1939

Początek tego rozdziału jest dobrym miejscem dla podkreślenia trudności występujących przy spisywaniu dziejów rodziny Karłowskich. Rozpoczęło się

ono w roku 2000, a więc dopiero po: 60 latach od chwili wypędzenia rodziny z domu rodzinnego na zawsze; 54 latach od śmierci Tadeusza Karłowskiego; 25 latach od śmierci Niny Karłowskiej. W rodzinie Karłowskich znalazłem się dopiero w roku 1969. W latach 1969-1973 stan zdrowia Mamy był na tyle jeszcze dobry, że, zadając odpowiednie pytania i słuchając odpowiedzi, można było zapisać wiele istotnych wiadomości o Mystkach. Była to jednak możliwość czysto teoretyczna. I żona Maria, i ja mieliśmy wtedy bardzo absorbujące obowiązki zawodowe, związane w dodatku z częstymi wyjazdami do miejsc odległych od Wrocławia.

Musieliśmy w tym samym czasie urządzać od początku nasze gospodarstwo domowe w nowym mieszkaniu i uczestniczyć w rozwiązywaniu rozmaitych spraw rodzinnych, pojawiających się poza naszym domem. Po prostu nie mieliśmy wtedy czasu na dłuższe rozmowy o przeszłości. Ograniczona jest też wiedza mojej żony i jej sióstr o Mystkach. W roku 1939 były za młode na to, żeby widzieć i rozumieć rozmaite skomplikowane szczegóły życia w majątku o powierzchni 420 ha. Ponadto trwający wiele lat ciąg dramatycznych wydarzeń w życiu rodziny, po wypędzeniu z Mystek, spowodował u dziewczynek pewien rodzaj amnezji; pamięć o Mystkach traciła szczegóły i przekształcała się w tęsknotę za odległym rajem utraconym.

Po zniszczeniach dokumentacji w czasie II wojny światowej i po wielokrotnych zmianach administracyjnych w ciągu ostatnich 60 lat trudne, czasami nawet niemożliwe, jest dotarcie do potrzebnych informacji w urzędach i archiwach.

W roku 1929 z dawnej rodziny Stefanii i Stanisława Karłowskich w Mystkach pozostał tylko ich syn Tadeusz Karłowski. Rodzice i najmłodsza siostra Helena już nie żyli. Po ekshumacji zostali w roku 1931 pochowani w Grobowcu Rodziny Karłowskich koło kościoła parafialnego w Targowej Górcie. Pozostałe trzy siostry i brat Franciszek gospodarowali we własnych majątkach.

36-letni Tadeusz był dobrze przygotowany do prowadzenia majątku odziedziczonego po ojcu w roku 1927.

Pracował z ojcem w tym majątku wiele lat. Mama wspomniała kiedyś, że studiował w Akademii Sztuk Pięknych we Wrocławiu. W zachowanych szczątkowo dokumentach rodzinnych nie ma śladów tych studiów. Uczelnia taka w niemieckim Wrocławiu rzeczywiście istniała, ale jej dokumentacja spłonęła w czasie oblężenia Wrocławia w roku 1945.

Trochę gorzej było z przygotowaniem 22-letniej Niny Wyrzykowskiej do roli żony ziemianina. Miała dobre wykształcenie ogólne. Znała języki francuski i rosyjski. Wyróżniała się urodą. Wychowana w rodzinie mieszczańskiej nie знаła jednak życia w świecie ziemiańskim. W pełnieniu trudnej roli żony

ziemianina pomagał jej zakochany w niej mąż – człowiek utrwalaony w pamięci jego córek jako uosobienie dobroci.

Początkowo rola ta nie była trudna. Życie w majątku toczyło się według od dawna ustalonych reguł. Urzędnik zajmował się administracją. Służba pałacowa pełniła swoją rolę w pałacu. Fornale zajmowali się stajnią i pracami polowymi. Stangret zajmował się powozami i woził nimi kogo trzeba było. W szczególności w niedzielę wioził rodzinę dziedzica do kościoła parafialnego w Targowej Górze, gdzie miała ona stałe miejsce w prezbiterium. Ogrodnik zajmował się prawie 3,5-hektarowym parkiem przypałacowym, w którym były trzy stawy rybne. W połowie lat trzydziestych pojawił się używany samochód i jego kierowca. Były też osoby zajmujące się oborą, chlewnią, ptaszarnią i królikarnią.

Życie w pałacu zmieniło się istotnie w październiku roku 1930. Urodziły się wtedy córki bliźniaczki – Maria i Teresa. Wraz z nimi przybyła do pałacu niania, a młoda matka musiała skupić się przede wszystkim na dzieciach.

W roku 1934 urodziła się trzecia córka – Irena. W 1936 pojawiła się w pałacu nauczycielka, bliźniaczki uczyły się w domu i zdawały egzaminy państwowe.

Liczne było grono osób spokrewnionych z rodziną N. i T. Karłowskich. Wystarczy wymienić w tym gronie rodziny: czworo rodzeństwa Tadeusza; pięcioro rodzeństwa ojca Tadeusza, jedenaścioro rodzeństwa matki Tadeusza; dziadka, ojca i braci ojca Niny. Nie udało mi się uzyskać bliższych informacji o rodzeństwie ojca Tadeusza.

Wielu przedstawicieli wymienionych rodzin znalazło się w gronie wybitnych Wielkopolan. Dla wielu z nich okrutnym okazał się czas okupacji hitlerowskiej.

Czas wojny i okupacji hitlerowskiej 1939-1945

Społeczeństwo polskie nie było przygotowane na to, co przyniosła mu wojna. Wierząc w niezawodną pomoc Francji i Anglii, polskie elity rządzące wmawiały społeczeństwu, że ewentualna agresja hitlerowskich Niemiec na Polskę szybko zakończy się ich klęską. W obawie przed posądzeniem o defetyzm i brak patriotyzmu, bardziej trzeźwe oceny faktycznego stanu rzeczy wypowiadano rzadko i nieśmiało. Pewien wpływ na wyobrażenia Polaków na temat zbliżającej się wojny miały doświadczenia z okresu I wojny światowej (1914-1918). W porównaniu z innymi regionami Polski doświadczenia Wielkopolski z tamtej wojny nie były najgorsze. Tu i gdzie indziej nie spodziewano się w Polsce ludobójstwa. Niestety, rzeczywistość przeszła najbardziej pesymistyczne przewidywania. W końcu sierpnia 1939 porozumienie niemiecko-radzieckie,

zwane paktem Ribbentrop – Mołotow, było planem wspólnej agresji na Polskę, podziału Polski między agresorów i likwidacji tego państwa na zawsze. 1 września 1939 armie niemieckie ruszyły na Polskę od północy, zachodu i południa. 17 września 1939 armia radziecka wkroczyła do Polski od wschodu. Na początku października ustał zorganizowany opór polskich oddziałów wojskowych.

Nie wchodząc w szczegóły, można powiedzieć, że agresorzy obszar Polski podzielili na trzy części: na wschodzie była radziecka strefa okupacyjna; na północy, zachodzie i południu były obszary włączone do Rzeszy Niemieckiej; w centrum (z Warszawą, Lublinem, Krakowem i Częstochową) utworzono protektorat niemiecki pod nazwą Generalne Gubernatorstwo (GG).

Przystąpiono do szybkiej germanizacji obszarów wcielonych do Rzeszy. GG miało być dużym gettem dla ludności polskiej i żydowskiej, wypędzanej z obszarów wcielonych do Rzeszy. Jednym z takich obszarów był kraj Warty (Wartheland) podzielony na trzy rejencje: poznańską, łódzką, inowrocławską.

Hitlerowskie cele germanizacji zagarniętych obszarów polskich nie były w historii Niemiec nowe. Poznano je dobrze w zaborze pruskim w latach 1772-1915. Nowe były tylko hitlerowskie metody germanizacji. Ich okrucieństwo osiągnęło stopień ludobójstwa. Należały do nich w szczególności: konfiskowanie wszelkiego mienia polskiego; osadzanie ludzi w więzieniach, obozach pracy i obozach koncentracyjnych; wywożenie ludzi do pracy niewolniczej w Rzeszy; likwidacja całego szkolnictwa polskiego; zamknięcie synagog i prawie wszystkich kościołów katolickich, wysiedlanie ludzi do GG; masowe egzekucje ludności polskiej. Ograniczymy się tu do wskazania kilku przykładów. Jedną z takich egzekucji wykonano 20 października 1939 na rynku w Środzie Wlkp. Jednym z rozstrzelanych był Stanisław Madaliński, siostrzeniec Tadeusza Karłowskiego.

Proboszcz parafii Targowa Górka ks. Kazimierz Pause został wywieziony do obozu koncentracyjnego w Dachau i tam zamęczony.

Podobno Tadeusz Karłowski był również na liście przewidzianych do rozstrzelania, a uniknął wtedy śmierci tylko dlatego, że na skutek jakiejś interwencji rządu włoskiego Hitler nakazał wstrzymanie masowego rozstrzeliwania polskich ziemian.

Jedynym konkretnym dowodem na to, że N. i T. Karłowscy robili jakieś zabezpieczenia na czas zbliżającej się wojny, jest (zupełnie nieudana) próba ratowania części kosztowności.

W pierwszych dniach wojny w pałacu i obok pałacu w Mystkach było wielu uciekinierów. Zdarzało się, że przelatujący samolot strzelał do nich. Ranił kobietę, która własnym ciałem osłaniała dziecko, ratując mu życie.

Niektórych ważnych dat w życiu rodziny Karłowskich w czasie okupacji niemieckiej nie można teraz ustalić dokładnie. Zarządzenie w sprawie powołania zarządów komisarycznych w przedsiębiorstwach przejętych na własność państwa niemieckiego ukazało się 25 września 1939. Prawdopodobną datą pojawienia się w Mystkach komisarza (Treuhändera) jest połowa października 1939 r. Był nim pastor, który przybył do Mystek z rodziną (miał trzy córki), zamieszkał w oficynie i zachowywał się przyzwoicie. 7 października 1939 ukazał się dekret Hitlera dotyczący przesiedlenia ludności polskiej. Ludzie wiedzieli, że grupa żołdaków przeprowadzających przesiedlenia może pojawić się każdego dnia o świcie, nakazać rodzinie opuszczenie własnego domu w krótkim czasie i nie pozwolić jej na zabranie nawet najpotrzebniejszych rzeczy. Rodziny spodziewające się wysiedlenia czuwały, śpiąc w ubraniach. Rodzina Karłowskich wysiedlona została w połowie marca 1940 do tzw. obozu przejściowego przy ul. Główniej w Poznaniu. Po około dwóch tygodniach pobytu w obozie została wywieziona do Generalnego Gubernatorstwa.

Stacją docelową był Tarnobrzeg. Podróż, w zamkniętych wagonach, bez jedzenia i picia, trwała niemal dwie doby. Były przypadki śmiertelne. W Tarnobrzegu rodzinę Karłowskich przygarnęła rodzina dentysty Habera. Wszystkie trzy córki przyjechały tam z wysoką gorączką.

26 października 1939 dekretem Hitlera zatwierdzone zostało istnienie GG. Konsekwencją tego dekretu było zamknięcie granicy oddzielającej GG od innych stref komunikacyjnych. W tym czasie ojciec Niny Karłowskiej – lekarz Władysław Franciszek Wyrzykowski – mieszkał w Toruniu, który znajdował się poza GG. Znajomy aptekarz współpracujący z Niemcami uprzedził lekarza o mającym nastąpić zamknięciu granicy. Korzystając ze znajomości, ojciec Niny zdołał w ostatniej chwili zamówić wagon kolejowy i wyjechać z rzeczami do Kielc, gdzie mieszkała matka jego drugiej żony Julii z Czyżyków. Córka Julii Wanda, żona Wacława Liberty, miała w Toruniu mieszkanie położone tuż nad mieszkaniem matki. Libertowie również znaleźli się u swojej babki w Kielcach. Po pewnym czasie J. i W. Wyrzykowsky zamieszkali najpierw w Białogonie (przedmieście Kielc), a później w Bliżynie (ok. 26 km na północ od Kielc). Po krótkich pobytach w Tarnobrzegu i Białogonie, aż do marca 1945, rodzina Karłowskich zamieszkała w domu Libertów w Zagnańsku (ok. 11 km na północ od Kielc). Podobno W. Libert był ważną osobą w realizacji budowy Centralnego Okręgu Przemysłowego w latach trzydziestych XX wieku. Z pewnością budowany dom w Zagnańsku miał być jego siedzibą w pobliżu budowanych obiektów przemysłowych. Syn Libertów – Krzysztof – bywał w Mystkach.

Prawie wszystkim Polakom żyło się w GG źle lub bardzo źle. Nawet w takim kontekście lata pobytu rodziny Karłowskich w Zagnańsku trzeba określić

jako szczególnie trudne. Do wojny rodzina żyła w spokoju i dostatku. Zagnąnsk był dla niej środowiskiem całkowicie nowym i obcym. Przybyła tam bez środków do życia i nie była przystosowana do walki o byt w tak trudnych warunkach. Zawsze jednym z głównych problemów był dotkliwy niedostatek żywności i opału. Po kilku miesiącach trochę żywności można było mieć z przydomowego poletka (ziemniaki, warzywa) i z przydomowej hodowli (kury, króliki, krowa). Z rozmaitych powodów praktyczne efekty działalności w obu tych zakresach były niewielkie.

Ratunkiem w początkowych miesiącach była pomoc: ojca Niny, który miał już wtedy praktykę lekarską w Bliżynie (ok. 15 km na północ od Zagnańska); rodziny teściowej ojca Niny zamieszkałej w Katowicach; miejscowego proboszcza ks. Jana Kurczaba. Później istotną była pomoc prof. Tadeusza Konońskiego (1894-1965). Przed wojną N. i T. Karłowscy znali tego profesora jako dyrektora Wielkopolskiej Izby Rolniczej. W czasie wojny przebywał w pow. kieleckim. W Zagnąnsku pomógł Ninie Karłowskiej uzyskać pracę w zakładzie węglowym. W GG był obowiązek pracy, zaświadczenie o jej wykonywaniu chroniło przed wywózką do pracy przymusowej w Rzeszy i dawało podstawy do posiadania kartek żywnościowych. Z podobnej pomocy profesora Nina korzystała również we Wrocławiu.

Okresem szczególnie trudnym i skrajnie niebezpiecznym były lata 1942-1943. Wtedy rodzina Karłowskich przechowywała w swoim domu dwóch partyzantów poszukiwanych przez Niemców. Prosiło o to lokalne dowództwo podziemnej Armii Krajowej, a pośredniczył miejscowy lekarz. W wyniku odniesionych ran obaj partyzanci miewali powtarzające się ataki, jeden – nerwowe, drugi – epileptyczne. W przypadku aresztowania ukrywających się partyzantów przez Niemców kara śmierci groziła nie tylko partyzantom lecz także całej ukrywającej ich rodzinie Karłowskich. W dodatku Tadeuszowi dokuczwały wrzody żołądka. Z tego powodu był w 1943 roku operowany.

Dotkliwym ciosem dla rodziny Karłowskich była śmierć ojca Niny. Zmarł w Bliżynie 25 marca 1942, mając 64 lata.

Nawet w tych trudnych warunkach Karłowscy, podobnie jak inni mieszkańcy GG, starali się żyć „normalnie”. Córki Maria i Teresa przystąpiły do komunii świętej. Dziewczynki przerabiały materiał szkolny na tajnych kompletach.

Nowe zagrożenia pojawiły się pod koniec lata i jesienią 1944 roku. Na przełomie lipca i sierpnia wojska radzieckie idące ze wschodu na zachód zatrzymały się na prawym brzegu Wisły, ale pod Sandomierzem zajęły dla siebie przyczółek na lewym brzegu rzeki. Liczne oddziały wojsk niemieckich gromadzone między Wisłą i Kielcami miały być zaporą dla wojsk radzieckich na przyczółku. Po stronie niemieckiej było dużo jednostek jeńców radzieckich,

którzy przeszli na służbę w wojsku niemieckim. Byli to przybysze dla ludności cywilnej bardzo dokuczliwi. Rekwizycja mienia i łapanie ludzi do kopania okopów i budowy bunkrów stały się codziennością. Właśnie wtedy zatrzymali chorującego od dłuższego czasu Tadeusza i wywieźli w nieznanym kierunku. Zabrali przy okazji także krowę. Po pewnym czasie Tadeusz zdołał uciec i wrócić do rodziny.

12 stycznia 1945 znad Wisły ruszyła ofensywa wojsk radzieckich, które szybko szły w kierunku Odry. Już 15 stycznia wyzwolone zostały Kielce i ich okolice. W czasie walk o Zagnańsk rodzina Karłowskich chroniła się w pobliskim kamieniołomie, gdzie o głodzie i chłodzie spędziła kilkadziesiąt godzin. Dla niej okrutna okupacja hitlerowska skończyła się, ale najbliższe miesiące nie uwolniły jej od nowych, bolesnych przeżyć.

Od stycznia 1945 do stycznia 1946. Koniec nadziei na powrót do Mystek. Śmierć Tadeusza

Już w drugiej połowie stycznia 1945 trzeba było myśleć o jakimś urzędzeniu sobie życia poza Zagnańskiem. Z pewnością najprostszym rozwiązaniem byłby upragniony powrót do Mystek. Wtedy uniemożliwiała to sytuacja wojenna. Wprawdzie pod koniec stycznia wojska radzieckie w wielu miejscach doszły już do Odry, ale w Poznaniu i okolicy były jeszcze okrążone wojska niemieckie. Poznań został wyzwolony dopiero w połowie lutego. Dokument mówi, że „majątek Mystki, własność ob. Karłowskiego Tadeusza o obszarze 407,93 ha, został przyjęty na Skarb Państwa z chwilą ucieczki okupanta, a protokółarnie w dniu 3 kwietnia 1945 r.”. Nie wiem, czy wysiedleńcy mieszkający jeszcze w Zagnańsku próbowali poznać ten nowy stan faktyczny na miejscu w Mystkach. Można przyjąć jako pewnik, że najpóźniej w marcu upewnili się co do niemożności powrotu do Mystek.

Nina już 1 kwietnia 1945 r. zatrudniona była w Spółdzielni „Społem” w Kielcach – Oddział w Piastowie koło Kielc. Ta spółdzielnia zapewniła dach nad głową całej rodzinie. Od pierwszej połowy marca starsze córki zamieszkały w internacie sióstr nazaretanek w Kielcach. Były wtedy w I klasie gimnazjum. Z pewnością w tym ułożeniu się w Piaskach rodzina Karłowskich skorzystała z pomocy wspomnianego już prof. Tadeusza Konopińskiego, który wtedy był jeszcze w Kielcach.

Świadomość potwierdzonej niemożliwości powrotu do Mystek pogorszyła stan zdrowia chorującego od wielu lat Tadeusza. Myśląc o końcu swego życia, chciał być w pobliżu swoich Mystek i Targowej Górki. Dekret o reformie rolnej z 6 września 1944 uniemożliwiał mu zamieszkanie na terenie pow.

Środa Wlkp. Dzięki pomocy siostry Tadeusza – Stanisławy Chelmskiej – i innych życzliwych osób we wrześniu 1945 jego rodzina zamieszkała we Wrześni, położonej poza powiatem średzkim. Nad jej mieszkaniem kwaterowali ranni żołnierze radzieccy. Córki uczęszczały do szkół we Wrześni. Jesienią roku 1945 w prowadzeniu domu rodzinie Karłowskich bezinteresownie pomagała Irena Jarmułowa z Zagnańska (zmarła w roku 1973 w Gdyni).

Z powodu pogarszającego się stanu zdrowia pod koniec roku 1945 Tadeusz został umieszczony w szpitalu we Wrześni. Tam zmarł 5 stycznia 1946. Pochowany został 9 stycznia 1946 w Grobowcu Rodziny Karłowskich przy kościele parafialnym w Targowej Górze. Trumnę z Wrześni do odległej około 15 km Targowej Górki przewiózł na swym wozie odważny chłop o nazwisku Wojciechowski. Piszę „odważny”, bo wtedy chłopci obawiali się, że okazywanie szacunku dziedzicowi może być źle widziane przez władzę. Mimo to, mieszkańcy Mystek godnie uczcili pamięć byłego właściciela majątku Tadeusza Karłowskiego. Licznie zgromadzili się przy udekorowanej drodze, którą w pobliżu pałacu przejeżdżała trumna. Stypę dla najbliższej rodziny na plebanii w Targowej Górze zorganizowała wspomniana już siostra zmarłego Stanisława Chelmska.

Starsze córki ciężko przeżyły śmierć ojca. Z zapaleniem płuc kilka tygodni spędziły w szpitalu. Zagrożone było ich życie. Gdy wyszły ze szpitala, przygarnęły je ciotki. Ich owdowiała matka, pozbawiona środków do życia, rozpoczęła poszukiwania jakiegoś stałego miejsca dla siebie i dla swych trzech dorastających, rozdzielonych córek.

Okres wrocławski (1946-2002)

Nie da się dziś określić ani daty przyjazdu Mamy do Wrocławia, ani całego zespołu przesłanek, które skłoniły ją do takiego właśnie wyboru miejsca osiedlenia. Na pewno przyjechała tu przed 1 kwietnia 1946. Świadczy o tym taka właśnie data rozpoczęcia przez nią pracy w Państwowym Instytucie Gospodarstwa Wiejskiego w Czechnicy koło Wrocławia, który rejestruje cały przebieg jej pracy zawodowej. Z pewnością pracę w PIGW załatwił jej wspominany już prof. T. Konopiński, który wtedy był już we Wrocławiu.

Na początku roku 1946 życie w zrujnowanym przez wojnę Wrocławiu było trudne. Oprócz napływającej ze wschodu i zachodu ludności polskiej było tu jeszcze dużo Niemców. Dokuczały przybyszom braki w zaopatrzeniu w podstawowe artykuły. Grasowali szabrownicy. Tylko częściowo funkcjonowały służby komunalne. Mimo to decyzja Mamy o osiedleniu się we Wrocławiu była słuszna. Przede wszystkim w uzyskanym, wystarczająco dużym mieszkaniu scaloną została jej rodzina. Po sześciu latach tułaczki mogła uznać, że wreszcie jest

we własnym domu i na takich samych prawach, jak inni przybywający do tego miasta. Dotąd w ciągu długich sześciu lat musiała godzić się na trudną psychicznie rolę „osoby przygarniętej wraz z rodziną”. Ona sama miała pracę, a córkom zapewniono miejsca w szkołach. Dzięki pomocy pani Dąbrowskiej dziewczynki otrzymały obiady w Robotniczym Towarzystwie Przyjaciół Dzieci.

W miarę upływu czasu i postępującej normalizacji życia w kraju wznawiane były zerwane przez wojnę stosunki rodzinne. Wymienię przykładowo kilka osób, które kontaktowały się z Mamą i jej rodziną.

Bywała we Wrocławiu druga żona zmarłego ojca Mamy, Julia Wyrzykowska (1886-1952). Zmarła w Poznaniu, gdzie po wojnie pracowała w szpitalu jako przełożona pielęgniarek.

Przez pewien czas mieszkała u Mamy stryjeczna siostra Marychy (Marycha i Mycha to moja żona Maria), Katarzyna Karłowska z Podstolic. Mieszka obecnie w Szczecinie. Mama utrzymywała kontakty listowne z jej bratem Wojciechem, który mieszka w Krakowie. Ich ojciec zmarł nagle na polu w roku 1934, a brat Andrzej zginął na wojnie.

Odnowione zostały mające długie tradycje przedwojenne kontakty rodziny Mamy z rodziną Lucyny Prus z Katowic. Udało się jej wydobyć swego męża z obozu koncentracyjnego w Dachau. Aresztowany po wojnie w Radomiu, zaginął bez wieści. Kontakty mego domu z synem Lucyny – Tadeuszem – istnieją także obecnie.

Już od jesieni 1945 Mama miała kontakty ze Stanisławą Chełmicką (Marycha nazywa ją ciocią Stasią). Wojna zastała ją w Poznaniu i tam była w czasie wojny. Zmarła w 1975 roku w Bydgoszczy. Jej mąż – płk Alfred Chełmicki – był lekarzem wojskowym. W czasie wojny trzymano go w Oflagu, zmarł w roku 1945 w Niemczech, w angielskim szpitalu wojskowym. Marycha jest w kontakcie listowym z jego córką Aleksandrą Sikorską. Mieszka ona ze swoją rodziną w Bydgoszczy.

Bywała we Wrocławiu druga córka cioci Stasi – Hanna Karłowska. Mieszka obecnie w Koszalinie. Jej mąż Konstanty Karłowski stracił wzrok.

Była wymiana wizyt między rodzinami Mamy i Heleny Wyszyńskiej (cioci Heluty) z Poznania. Jej mąż Witold zginął na froncie w 1939 roku. Podobno utonął w Bzurze w czasie bitwy nad tą rzeką. Jej syn Andrzej urodził się po śmierci ojca. Z Oflagu nie powrócił brat jej męża Józef. Z tego grona gościлиśmy w naszym domu niezamężną Janinę Wyszyńską (ciocię Ninusię).

O niej i jej matce Jadwidze Wyszyńskiej mówiono w rodzinie, że tworzyły rodzinną agencję informacyjną. Jeśli wziąć pod uwagę fakt, że ciocia Ninusia zostawiła nam drzewo genealogiczne, to ta agencja była w rodzinie bardzo przydatna. Ciocia Heluta bywała także w naszym domu. Podziwiałem hart du-

cha tej kobiety. Jej teść Witold Wyszyński (1871-1930) ma wielkie zasługi dla kolejniactwa w Wielkopolsce.

Pamiętam wizytę w naszym domu Haliny Karłowskiej z Łodzi. Zrobiła na mnie wrażenie kobiety dzielnej. Miała dużą kolekcję obrazów i umiała prowadzić prywatne przedsiębiorstwo budowlane w warunkach istniejących w PRL-u.

Marycha i Irena uczestniczyły w pogrzebie cioci Izy (Izabeli Madalińskiej) z Kluczewa. Zmarła 7 marca 1973 w Szamotułach, gdzie w ciągu wielu powojennych lat mieszkała z niezamężnymi córkami – Wandą i Izabelą. Dobrze zapisała się w pamięci mieszkańców Szamotuł i okolicznych wsi. Świadczył o tym bardzo liczny ich udział w pogrzebie. Nagrobek Izabeli i Józefa Madalińskich jest na cmentarzu w Szamotułach. Wśród uczestników pogrzebu Marycha i Irena spotkały ciocię Ninusię.

Są dowody na to, że Mama pisała dużo listów. Między innymi korespondowała z panią Idalią Żoładowską – siostrą drugiej żony ojca Mamy. Pani Żoładowska pisała listy także po wyjeździe do Kanady.

Wiadomo mi ponadto, że w trudnych powojennych latach przykrość sprawił Mamie brak zainteresowania jej losem ze strony jej stryjecznych braci, którzy przed wojną bywali w Mystkach, a po wojnie los był dla nich łaskawszy.

Z kilku przytoczonych wyżej przykładów widać, jak wielkie wyniszczenie mężczyzn wśród ziemiaństwa i inteligencji przyniosła wojna. Do strat wojennych wśród mężczyzn trzeba doliczyć także tych, którzy w wyniku przeżyć wojennych zmarli przedwcześnie po wojnie. Widać to dobrze na przykładzie rodu Brzeskich. Z dziewięciorga dzieci Erazma Brzeskiego (1846-1928) czterech synów zmarło w latach 1945-1947. Dodajmy, że trzej pozostali synowie zginęli w czasie wojny. Przedwcześnie zmarli także obaj mężowie Mamy – Tadeusz Karłowski (1893-1946) i Tadeusz Henryk Błachowski (1890-1950). To drugie małżeństwo trwało tylko niecałe 11 miesięcy, od 9 czerwca 1949 do 4 maja 1950.

Nawet w biednych latach powojennych Mama nie traciła kontaktu z książką, teatrem, operą i muzyką poważną. Książki i bilety na imprezy kulturalne były tanie. Zostało nam po Mamie sporo dobrych książek. Z dużym poświęceniem Mama kończyła rozmaite kursy.

Nie można nie podkreślić, że po wojnie Mystki wracały do Mamy i jej córek nie tylko w rozmowach w czasie spotkań rodzinnych, lecz także jako pretekst do szykan. Wyjaśnienie tej sprawy wymaga krótkiego przypomnienia pewnych faktów z powojennej historii Polski.

W trudnych latach pionierskich 1945-1947 organizatorzy codziennego życia ludzi przybywających do Wrocławia pracowali ponad siły, nie domagali

się podwyższania pensji i nie pytali swych współpracowników o pochodzenie społeczne. Pytali ich tylko o to, co chcą i potrafią robić.

Dlatego tak zadziwiająco szybko Wrocław powstawał z ruin i stał się jednym z kilku najważniejszych miast Polski w nowych jej granicach.

Inaczej dzieć się zaczęło od drugiej połowy roku 1948. Rozpoczął się wtedy trwający do roku 1956 tzw. okres stalinowski. We wszystkich krajach będących wtedy pod dominacją radziecką lansowano tezę o rzekomo zaostrzającej się walce klasowej. Wymyślano rozmaitych wrogów, z którymi należało walczyć. Takimi wrogami mieli być „obszarnicy”, „kułacy”, „burżuje”, „agenci imperializmu” i inni. W partiach rządzących piętnowano i prześladowano rozmaitych „odchyleńców” i „zdrajców”. Bywało, że ludzi więziono bez sądu, torturowano i pozbawiano życia.

Szykany zastosowane w stosunku do Mamy i jej starszych córek nie były aż tak groźne, ale dotkliwe. Personalna w miejscu pracy Mamy była córką lokaja u bardzo bogatego ziemianina. Poznała Mamę jako osobę bywającą na przyjęciach u tego ziemianina, żonę właściciela Mystek, a więc „obszarniczkę”, którą należy szykanować. Mama musiała szukać innego miejsca pracy.

Na szczęście było wtedy tak, że oprócz tych, którzy szykanowali, byli również tacy, którzy szykanowanym pomagali.

Dzięki temu Mama znalazła inną pracę.

W czasie nauki w liceum techniki dentystycznej jeden z uczniów „odkrył”, że jego koleżanka szkolna – Teresa Karłowska – jest córką „obszarnika”, bo urodziła się w Mystkach, co jest napisane w jej metryce. Tylko dzięki rozsądnej postawie nauczycieli naciski szkolnej organizacji młodzieżowej nie doprowadziły do usunięcia Teresy ze szkoły.

Mimo bardzo dobrze zdanego egzaminu wstępnego, Marycha nie została przyjęta na farmację tylko dlatego, że miała w metryce Mystki.

Podobne szykany nie dotknęły Ireny, bo ta urodziła się w Toruniu i w metryce, zamiast Mystek, miała Toruń.

Zasadnicza poprawa atmosfery politycznej w Polsce nastąpiła dopiero w 1956 roku.

Przechodzę teraz do rozszerzenia wiadomości o życiu Mamy i trzech jej córek w późniejszych latach powojennych.

Irena (1934-1997) bardzo dobrze rozpoczęła studia, ale ich nie ukończyła. Jej pasją był sport. Grała w znanej wrocławskiej drużynie koszykówki. Pracowała jako urzędniczka w różnych instytucjach. Wcześniej zaatakował ją rak piersi. Dzielnie znosiła bolesne leczenie, skuteczne na kilka lat, w czasie których dobrze zniosła daleką podróż turystyczną do Chin. Bardzo cierpiała w czasie nawrotu choroby, którego już nie przeżyła.

Jest pochowana razem z Mamą na cmentarzu parafialnym w pobliżu kaplicy przy ul. Smutnej we Wrocławiu. Przed śmiercią przekazała siostrzenicy Małgosi, będącej w jej domu, ocalałe pamiątki z Mystek. Teresa ukończyła najpierw liceum techniki dentystycznej, a później stomatologię na akademii medycznej. W czasie studiów wyszła za mąż i urodziła (w 1957) córkę Małgorzatę. W opiece nad córką w czasie studiów korzystała z pomocy Mamy i Marychy. Była dobrą dentystką. Lubiła swoją pracę. Jej mąż Stefan Misztal (1929-1985) pochodził z Czortkowa, należącego obecnie do Ukrainy. Jego ojciec był zamożnym rolnikiem, a matka – nauczycielką. Jego dziadkowie zostali zamordowani przez nacjonalistów ukraińskich. Ukończył studia agrotechniczne i pracował w swoim zawodzie, początkowo poza Wrocławiem, a później we Wrocławiu, gdzie w 1968 roku jego rodzina otrzymała 3-pokojowe mieszkanie i mieszka w nim także obecnie. Syn Teresy – Jacek Misztal, ur. w 1962 – ciężko zachorował w czasie studiów i jest obecnie rencistą. Córką – Małgorzata Mondal, ur. w 1957 – ukończyła wydział mechaniczno-energetyczny i wybrała karierę nauczycielską w szkolnictwie zawodowym. Miała w tej pracy poważne sukcesy. Powierzono jej stanowisko dyrektora zespołu szkół zawodowych. Praca na tym stanowisku nadwyrężyła jej zdrowie, musiała ją przerwać i przejść czasowo na rentę.

Jej syn – Mariusz Mondal, ur. w 1989 – ma pewne kłopoty ze zdrowiem, ale jest chłopcem bardzo uzdolnionym. Ojciec męża Małgorzaty – Andrzej Mondala, ur. w 1957 – jest z zawodu kuśnierzem. Andrzej ukończył technikum mechaniczne i dość długo pracował w swoim zawodzie. Po ukończeniu odpowiedniego kursu odszedł z upadającego zakładu, by podjąć nową pracę w charakterze lakiernika. Okazało się, że i w tym zawodzie utrzymanie ciągłej pracy nie jest możliwe. Okresami pozostaje bez legalnego zatrudnienia. Doświadczą w ten sposób na sobie negatywnych skutków aktualnej transformacji ustrojowej w Polsce, dla której nadmierne bezrobocie jest teraz (czerwiec 2002) głównym problemem społecznym.

Bezpośrednią przyczyną przedwczesnej śmierci Stefana był rak nerki z przerzutami na inne organy wewnętrzne. Jest pochowany na Cmentarzu Grodziszyńskim. Teresa jest od 1986 roku na emeryturze, ale, zachowując emeryturę, do roku 1992 pracowała na prawie całym etacie. Dokucza jej cukrzyca i nadciśnienie. We wrześniu 2000 roku przeżyła udar mózgu. Częściowy paraliż prawej strony ciała powoli ustąpił. Pozostając głównie w domu, Teresa w dalszym ciągu aktywnie uczestniczy w życiu swojej rodziny.

W 1956 roku Maria odeszła od swego pierwszego męża i powróciła z Gliwic do Wrocławia. Tu pracowała kolejno jako kasjerka, księgowa, inspektor ochrony wód w urzędzie wojewódzkim i kierownik pracowni badania rzek, na etacie adiunkta w instytucie kształtowania środowiska. Stopień magistra inżyniera

uzyskała po wieczorowych studiach na wydziale inżynierii sanitarnej w latach 1961-1968. Lubiała swoją pracę i była w niej dobrze oceniana. W czasie studiów byłem krótko jej nauczycielem matematyki, pobraliśmy się w 1969 roku. Ciężką pracą budowaliśmy od podstaw nasze gospodarstwo domowe. Udało nam się stworzyć szczęśliwy, otwarty dla innych dom. Marycha posiadała łatwość nawiązywania kontaktu z innymi ludźmi. Polubiła ją cała moja, rozrzucona po Polsce rodzina. Zwiedziliśmy samochodem dużą część Europy. W ramach wyjazdu służbowego żona zwiedziła Stany Zjednoczone. Wspieramy się wzajemnie i staramy się pomagać także innym w chwilach trudnych, a tych nam i naszym bliskim życie nie szczędziło i nadal nie szczędzi. W roku 1985 Mycha przeszła na emeryturę, zachowując pracę na połowie etatu. Niestety, musiała pracę przerwać z powodu nadciśnienia, które musi leczyć także teraz. Szczęśliwym zbiegiem okoliczności udało się jej uniknąć groźnych następstw kamicy nerkowej i udaru mózgu. Ja przeszedłem na emeryturę z końcem roku 1990 i nadal pracuję na części etatu w swoim instytucie matematyki. Mimo ubytku sił towarzyszącego upływowi czasu, staramy się żyć samodzielnie i być użytecznymi dla innych.

We Wrocławiu przypadła Mamie trudna rola wdowy opiekującej się trzema dorastającymi, uczącymi się córkami. Dotychczasowe dzieje córek już krótko opisałem. Na emeryturę Mama przeszła w roku 1969. W kontaktach z ludźmi, w domu i poza domem, była zawsze taktowna i wrażliwa na potrzeby innych. Niepokoiła się porażkami córek i cieszyła się ich sukcesami. Nie była jednak uosobieniem wszystkich możliwych cnót. Rzeczywistym zaburzeniem w funkcjonowaniu serca (arytmia) towarzyszyło przewrażliwienie na punkcie chorób i leczenia się. Zażywała dużo leków, ale długo nie mogła rozstać się z paleniem dużej ilości papierosów. Sprzyjało to rozwojowi miażdżycy i jej skutków w postaci zatorów. Ciężko chorowała w ostatnich miesiącach życia. Wszyscy zachowujemy ją w serdecznej pamięci.

Za przykładem Mamy, trzeźwo oceniającej utratę Mystek, również jej córki traktowały tę utratę jako pewną konieczność historyczną i nie przywiązywały do niej większej wagi. Tragedią dla nich był sposób usunięcia ich z Mystek przez Niemców. Również bolesna była dla nich atmosfera towarzysząca przejęciu majątku przez władze polskie. W miarę upływu czasu bieżące problemy życia we Wrocławiu oddalały myśli od majątku w Mystkach, który stał się państwowym gospodarstwem rolnym, a w przyzwoicie utrzymanym pałacu mieszkali pracownicy tego gospodarstwa. Mama utrzymywała ciągły kontakt z proboszczem w Targowej Górze w sprawie Grobowca Rodziny Karłowskich. Wszyscy członkowie poszerzonej już rodziny Karłowskich korzystali z rozmaitych okazji, żeby pojawić się przy Grobowcu i dać dowód serdecznej pamięci pochowanych w nim Karłowskich.

Pewien wzrost zainteresowania Mystkami nastąpił w okresie transformacji ustrojowej w Polsce (po 1989 roku). Powstało wtedy Polskie Towarzystwo Ziemiańskie. W mass mediach dużo mówiło się o reprivatyzacji, o rozmaitych odszkodowaniach za majątki przejęte przez państwo w ramach dekretu o reformie rolnej i innych aktów prawnych. Niektórym ludziom zdawało się, że powstała szansa odzyskania części majątków. W rodzinie Karłowskich nikt o czymś takim nie myślał. Teresa miała tylko nadzieję, że sąd przyzna spadkobiercom prawo własności do opuszczonego zespołu parkowo-pałacowego. Prowadziła w tej sprawie obszerną korespondencję, która kończy się postanowieniem sądu o umorzeniu postępowania, zgodnie z prośbą wnioskodawczyni. Dzierżawcą zarówno majątku, jak i zespołu parkowo-pałacowego jest Włodzimierz Januszkiewicz.

Nie chciałem kończyć tego opracowania przed świeżą wizytą w Mystkach i Targowej Górcie, przed podjęciem próby rozmowy na miejscu z jakimiś ludźmi, którzy pracowali w majątku w okresie międzywojennym. Pojechałem tam z żoną 26 września 2001.

Odwiedziliśmy najpierw Targową Górkę. Tu mieliśmy uzgodnione wcześniej, ciekawe spotkanie z panią Marią Pachalą (z domu Dankowską), ur. w roku 1910. Rozmowa z nią odbyła się na plebanii w obecności proboszcza ks. Piotra Tomiaka. I ona, i jej mąż pracowali przed wojną w majątku. Pamięta dobrze tamte czasy, a w szczególności Tadeusza Karłowskiego, jego rodziców – Stefanię i Stanisława Karłowskich – oraz pogrzeby całej trójki.

W czasie krótkiej obecności w Mystkach stwierdziliśmy, że żaloszny jest obecnie stan zespołu pałacowo-parkowego. Park pokrywa zdziczała roślinność, a pałac jest ruiną. Ludzie mówią, że ziemia z dawnego majątku przynosi dzierżawcy straty. Nie tak majątki odebrane ziemianom miały służyć ludziom w Polsce!

Faktem jest też, że w PRL-u służyły one ludziom lepiej niż teraz.

We wsi Bierzglinek koło Wrześni ciekawe wspomnienia przekazała nam pani Anna Migdalska, ur. w roku 1915. Była w Mystkach kucharką. Przed wojną mieszkała w czworakach. Cieszy się dobrą pamięcią i ciepło wspomina swoją pracę w Mystkach.

Kończąc ten tekst o dziejach rodziny Niny i Tadeusza Karłowskich, wyrażam nadzieję, że dobrze jego część napiszą kiedyś młodszy przedstawiciele tej rodziny.

Bronisław Jasek
Wrocław, czerwiec 2002
Opracowanie i errata: Dorota Biegańska

Spis wykorzystanych publikacji i opracowań.

1. Krzysztof Jasiewicz, *Lista Strat Ziemiaństwa Polskiego 1939-1956*; część I i część II (aneks), Warszawa 1995.
2. Stanisław Nawrocki *Terror Policyjny w „Kraju Warty” 1939-1945*, Wydawnictwo Poznańskie 1973.
3. Edward Serwański, *Wielkopolska w cieniu swastyki*, Instytut Wydawniczy Pax 1970.
4. Włodzimierz Jastrzębski, *Hitlerowskie wysiedlenia z ziem polskich wcielonych do Rzeszy 1939-1945*, Poznań – Instytut Zachodni, 1968.
5. Ludwik Gomolec, Stanisław Kubiak, *Terror hitlerowski w Wielkopolsce 1939-1945*, Wydawnictwo Poznańskie 1962.
6. Księga adresowa gospodarstw rolnych województwa poznańskiego, rok 1926.
7. *Wielkopolski Słownik Biograficzny*, PWN Warszawa, Poznań 1981.
8. *Ziemiańscy XX wieku, Słownik Biograficzny*, cz. I, Wydawnictwo D i G, Warszawa 1999.
9. T. Epsztein, S. Górzyński, *Spis Ziemian Rzeczypospolitej Polskiej w roku 1930 – województwo poznańskie*, Warszawa 1992.
10. *Dzieje Środy Wielkopolskiej i jej regionu*, praca zbiorowa pod red. Stanisława Nawrockiego, Środa Wlkp. 1990.
11. Stanisław Karwowski, *Historia Wielkiego Księstwa Poznańskiego*, tom I, 1815-1852, tom II 1852-1863, tom III 1890-1914.
12. Zygmunt Cieśliński, *Miejsca Pamięci Narodowej. Przewodnik po Środzie i okolicach*, Środa Wlkp. 1997.
13. *Biuletyn Ziemiański* – pismo wewnętrzne Polskiego Towarzystwa Ziemiańskiego (istniejącego od 1990 r.).
14. *Słownik Geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich*, t. 1-15, wydawany w latach 1880-1900, pod red. Filipa Sulimierskiego, Bronisława Chlebowskiego, Władysława Walewskiego, Warszawa.
15. Marcin Libicki, *Dwory i Pałace Wiejskie w Wielkopolsce. przewodnik*, Wydawnictwo: Gazeta Handlowa Sp. z o.o. 1996, stron 320, książka zawiera fotografie aktualne i opisy 557 obiektów.

Bronisław Jasek jest matematykiem, emerytowanym profesorem Politechniki Wrocławskiej.



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Nina i Tadeusz Karłowscy



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Powrót Karłowskich z córeczkami z kościoła



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Tadeusz Karłowski



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Przed wyjazdem gości z Mystek



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Widok na ogród francuski i południową fasadę dworu (przed 1929 r.)



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Budynki gospodarcze (przed 1929 r.)



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Wnętrze dworu w Mystkach



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Dożynki w Mystkach



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Dożynki w Mystkach



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Dwór w Mystkach w szacie zimowej



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Nina Wyrzykowska w wieku dziecięcym



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Córki Niny i Tadeusza Karłowskich – Maria i Teresa



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Kawalerzyści z gen. Knoll-Kownackim przed dworem
w Mystkach (1928 r.)

Blogosławiona Matka Maria Karłowska, założycielka Zgromadzenia Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej (1865-1935)



Maria urodziła się 4 września 1865 roku w majątku Słupówka (dzisiaj Karłowo, w archidiecezji gnieźnieńskiej) jako jedenaste dziecko wielkopolskiej rodziny szlacheckiej. Wychowywała się w atmosferze głębokiej pobożności, karności i odpowiedzialności oraz szczerego patriotyzmu. Ochrzczona została w rodzinnej parafii Smogulec. Tu mała ciekawostka: w tamtejszym kościele parafialnym nad chórem widnieją do dzisiaj słowa psalmu: *Kto się w opiekę odda Panu swemu, a całym sercem szczerze ufa Jemu, śmiećle rzec może: mam Obrońcę Boga, nie przyjdzie na mnie żadna straszna trwoga*. Można więc powiedzieć, że dziecko wzrastało od najmłodszych lat jakby w atmosferze tego psalmu. Znajdzie to wyraz w późniejszej działalności apostołskiej Marii.

Gdy miała 5 lat, rodzice sprzedali Słupówkę i zamieszkali w Poznaniu. Aby ulżyć im w zagospodarowaniu się na nowym miejscu, Marię i jej braciszka Zdzisia wziął pod opiekę starszy brat Leon. Żyjąc w Grąbkowie, wśród jego dzieci, pod kierunkiem wymagającej bratowej, Marysia poznała w tym czasie, czym jest upokorzenie, wyrzeczenie się swego zdania i swych upodobań na rzecz innych. Dla jej żywego i przedsiębiorczego usposobienia było to – jak sama później wyznała – „*zbawienną szkołą*”.

Od dziesiątego roku życia mieszkała z rodzicami w Poznaniu. Tutaj przyjęła I Komunię Świętą (obrazek pamiątkowy zachowała do końca życia). Tutaj też w 1882 roku złożyła – na ręce swego spowiednika – ślub dozgonnej czystości. W tymże roku zmarli obydwaj rodzice. Po odbyciu kursu kroju i szycia w Berlinie Maria podjęła pracę w prowadzonej przez swą starszą siostrę Wandę pracowni haftu i szycia, jako instruktorka zatrudnionych tam dziewcząt. Zachowały one pamięć o swej nauczycielce jako osobie pełnej ujmującej prostoty i pogody ducha, z czym umiejętnie łączyła głęboką pobożność. Zaznaczał się wyraźnie dodatni wpływ wychowawczy Marii na uczennice.

W tym też czasie oddawała się ona z zapałem działalności dobroczynnej wśród chorych, ubogich i wielodzietnych rodzin oraz rozbitych małżeństw w najbiedniejszych dzielnicach Poznania. Z polecenia księdza proboszcza katechizowała też dzieci z zaniedbanych rodzin.

Stała się matką i wychowawczynią kobiet i dziewcząt upadłych i odtrąconych przez wszystkich. Bramy kamienic, cmentarz, ulica, dom publiczny, więzienie, oddział dla wenerycznie chorych kobiet w poznańskim szpitalu miejskim – to pierwsze miejsca „szokującego” – jak mówiono – apostolatu Marii Karłowskiej. Brak było domu dla podopiecznych, brak środków utrzymania i warunków koniecznych do odmiany życia dziewcząt. Maria jednak niezachwianie ufała Opatrzności Bożej i wierzyła, że *Bóg da wszystko, czego się spodziewamy*. I nie zawiodła się. Po licznych trudnościach powstał pierwszy mały Zakład Dobrego Pasterza w Poznaniu, dzięki fundatorce, hrabiance Anieli Potulickiej, która nabyła dla tego dzieła budynek z ogrodem i rolę uprawną we wsi Winiary pod Poznaniem. Dom Dobrego Pasterza zaistniał tam od 16 lipca 1895 roku. Tu wychowanki zyskały dobre warunki do resocjalizacji poprzez pracę. Maria zorganizowała w nowym domu różnorodne warsztaty rękodzielnicze. O początkach tego Zakładu ówczesny arcybiskup poznański ks. arcybiskup Stablewski powiedział z przekonaniem: „Wielkiej potrzeba tu wiary, aby nie zwątpić!”. Swym zapalem apostolskim potrafiła porwać inne młode dziewczęta, gotowe poświęcić się największej ludzkiej nędzy – nędzy moralnej. Na Winiary wraz z Marią i jej wychowankami przybyły więc pierwsze członkinie rodzącego się z jej inicjatywy nowego polskiego zgromadzenia zakonnego, Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Matka opracowała dla niego Konstytucję oraz liczne podręczniki ascetyczne, wychowawcze i praktyczne, dając wszędzie konkretne i wyczerpujące wskazania, z których siostry pasterkki owocnie korzystają po dzień dzisiejszy. Wzorem pracy apostolskiej jest dla pasterek Pan Jezus Dobry Pasterz, który przebaczał, podnosił, pocieszał, a nigdy nie potępiał. Siostry mają Go naśladować w Jego dobroci, miłości i miłosierdziu dla grzeszników. W celu zrealizowania swojego zamysłu Maria zwróciła się do arcybiskupa Floriana Stablewskiego o zgodę na obłóczyny dla siebie i swoich pomocnic. Doszło do tego 8 września 1896 roku. Od tego czasu zaczęto przyjmować kandydatki do Zgromadzenia Sióstr Pasterek. 20 czerwca 1902 Matka Maria wraz ze swymi pierwszymi siostrami złożyła śluby zakonne, dodając jako czwarty – ślub poświęcenia się pracy nad osobami zagubionymi moralnie. Z jej woli do dziś przy profesji zakonnej siostry pasterkki dodają do trzech ślubów przyrzeczenie poświęcenia się dla nawrócenia grzeszników.

Dzięki napływowi kandydatek Matka Założycielka mogła rozszerzyć swe apostolstwo. W 1906 roku przejęła pomariawicki przytułek dla dziewcząt moralnie zaniedbanych w Wiktorynie koło Lublina. 13 kwietnia 1909 roku Zgromadzenie Sióstr Pasterek dekretem biskupa uznano za instytucję prawno-kościelną. Przyjęło ono regułę św. Augustyna, wzorując Konstytucję na ustawach

kongregacji Sióstr Matki Boskiej Miłosiernej, założonej w XVII wieku przez św. Jana Eudesa we Francji. W 1921 roku Zgromadzenie liczyło 97 członkiń.

Od 1920 roku pastorki podejmowały pracę pionierską – opiekę nad kobietami wenerycznie chorymi w Szpitalu Dobrego Pasterza w Toruniu, a w 1927 roku w Szpitalu św. Marii Magdaleny w Łodzi. Przy zakładach wychowawczych, zwanych Domami Misyjnymi, powstały z inicjatywy Matki Marii wzorcowe gospodarstwa rolne (np. w Pniewitem i Topolnie), gdzie pacjentki po opuszczeniu szpitali znajdowały możliwość dalszej rehabilitacji społecznej i chrześcijańskiej. W okresie I wojny światowej uruchomiła opłatkarnię na Winiarach w Poznaniu, a także fabryczkę biszkoptów, sucharków i cukierków śmietankowych w Pniewitem. W szkole gospodarczej dla dziewcząt w Jabłonowie Pomorskim miały przygotowywać się dobre gospodynie i przykładowe, wierzące matki dla polskich rodzin.

Dziewięć otwartych placówek wychowawczych – to owoc głębokiej i niezachwianej wiary Matki Marii. Przymnożyła przez to dobra Kościołowi i Ojczyźnie. Można sobie wyobrazić, ile trudu kosztowało ją tworzenie od podstaw całokształtu dzieła, dla którego nie było jeszcze wówczas ani zrozumienia, ani społecznej aprobaty. Jednak po latach, w roku 1928, władze Rzeczypospolitej udekorowały ją Złotym Krzyżem Zasługi za pracę społeczną.

21 września 1928 roku kardynał August Hlond zatwierdził nowo opracowane Konstytucje Zgromadzenia, które zakładały za cele główne pielęgnację chorych wenerycznie kobiet oraz reedukację zdrowych wychowanek. Z chwilą rozpoczęcia misji sióstr pasterek wśród pacjentek szpitali dermatologicznych do zakładu w Winiarach zgłaszało się coraz więcej wychowanek. Trzeba było otworzyć nowe domy opieki. Powstały one w Topolnie na Pomorzu i w Romanowie koło Łodzi, w Pniewitem oraz w Dębowej Łące koło Wąbrzeźna (gdzie umieszczono nowicjat).

W kwietniu 1931 roku Matka Maria Karłowska rozpoczęła korespondencję z Państwowym Bankiem Rolnym w sprawie kupna-sprzedaży posiadłości w Jabłonowie Pomorskim. Nabyła ją 15 lipca 1933 (zamek i 170 ha gruntów). Miała to być siedziba Domu Generalnego Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Pierwsze siostry przybyły tu z Poznania 16 lipca 1933 roku, objęły nową placówkę w stanie dużego zniszczenia i przystąpiły do remontu i rozbudowy zamku. W 1934 roku z inspiracji Marii Karłowskiej wzniesiono pod kierunkiem miejscowego budowniczego Teofila Zielińskiego kaplicę utrzymaną w stylu neogotyckim.

Matka Maria zmarła 24 marca 1935 w domu zakonnym w Pniewitem w opinii świętości. Zgodnie z jej życzeniem, została pochowana w grobowcu znajdującym się pod kaplicą Domu Generalnego w Jabłonowie Pomorskim.

Ciało złożono w sarkofagu z białego piaskowca, wykonanym przez rzeźbiarza Jana Kamińskiego z Wąbrzeźna, na wzór sarkofagu królowej Jadwigi na Wawelu.

Świętość Matki Marii Karłowskiej dostrzegano już za życia. 17 marca 1965 roku w Pelplinie rozpoczął się proces beatyfikacyjny. Uznano heroiczną jej cnotę. Potwierdzono też cudowne uzdrowienie, które dokonało się przez jej przyczynę. Cudu doznał mąż byłej uczennicy szkoły gospodarczej w Jabłonowie. Ona to z wiarą przyłożyła do jego zagrożonej amputacją nogi skrawek welonu Matki i prosiła ją o ocalenie chorej nogi, co też się stało w sposób nagły, całkowity i trwały.

Ojciec Święty Jan Paweł II ogłosił Matkę Marię Karłowską **BŁOGOSŁAWIONĄ** podczas pielgrzymki do Polski, w uroczystość Najświętszego Serca Jezusowego, 6 czerwca 1997 roku, pod Wielką Krokwią w Zakopanem. W Homilii Beatyfikacyjnej Papież powiedział: *Maria Karłowska w zaborze pruskim prowadziła prawdziwie samarytańską działalność pośród kobiet, które doznały wielkiej nędzy materialnej i moralnej. Jej święta gorliwość szybko pociągnęła za sobą grono uczennic Chrystusa, z którymi założyła Zgromadzenie Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej [...]. Jej oddanie Najświętszemu Sercu Zbawiciela zaowocowało wielką miłością do ludzi. Przez tę miłość wielu duszom przywróciła światło Chrystusa i pomagała odzyskać utraconą godność. Dobrze, że Ona beatyfikowana jest w Zakopanem, bo ten Krzyż z Giewontu patrzy na całą Polskę, patrzy i na Północ, i na Pomorze [...]. Wszędzie tam, gdzie żyją owoce jej świętości: siostry pasterkki i ich służba potrzebującym.*

Dzisiaj Zgromadzenie Sióstr Pasterek prowadzi 28 placówek w kraju i za granicą. Pasterki prowadzą placówki wychowawczo-resocjalizacyjne dla dziewcząt i kobiet. Trafiają tam głównie młodociane przestępczynie, prostytutki, narkomanki, dziewczęta zagrożone alkoholizmem. W domu misyjnym w Poznaniu zostało utworzone dla dziewcząt gimnazjum. Starsze dziewczęta mogą także uzupełniać wykształcenie, przygotowując się do zawodu i samodzielnego życia, np. w Topolnie i Pniewitem. Zgromadzenie posiada też Domy Misyjne: w Tripoli w Libii, gdzie siostry są zatrudniane jako pielęgniarki i katechetki. Na zlecenie prymasa kardynała Stefana Wyszyńskiego, w 1958 roku siostry pasterkki podjęły się opieki nad samotnymi matkami. Dom Dobrego Pasterza dla samotnych matek w Żołędowie k. Bydgoszczy im. bł. Marii Karłowskiej oraz przedszkole mieszczą się w pałacu wybudowanym niegdyś przez rodzinę Karłowskich. Od września 2003 siostry przebywają też na misji w Kazachstanie.

15 czerwca 1997 roku w Domu Generalnym Sióstr Pasterek biskup Andrzej Suski poświęcił odnowioną kaplicę i nadał jej tytuł **Sanktuarium Błogo-**

ślawionej Marii Karłowskiej. Relikwie Matki Marii Karłowskiej są złożone w Relikwiarzu w Ołtarzu Głównym Domu Generalnego w **Jabłonowie Pomorskim**.

Staraniem proboszcza parafii w Targowej Górcie ks. Sławomira Stronki relikwie bł. Marii Karłowskiej zostały przekazane do miejscowego kościoła, obok którego znajduje się grobowiec rodziny Karłowskich.

Wspomnienie liturgiczne bł. Marii Karłowskiej obchodzimy 6 czerwca.

W sierpniu 2005 nakładem Toruńskiego Wydawnictwa Diecezjalnego ukazała się nowa monografia Błogosławionej Matki Założycielki, zatytułowana ***Może i Tobie Bóg udzieli łaski***, autorstwa Waldemara Rozynkowskiego i s. Gaudiosy Dobrskiej CSDP.

Informacje o Błogosławionej można uzyskać w Domu Generalnym Zgromadzenia Sióstr Pasterek, gdzie znajduje się jej Sanktuarium i sala pamiątek.

oprac. Lucyna Idasiak

Wykorzystano informacje ze stron internetowych:

http://mtrojnar.rzeszow.opoka.org.pl/swieci/maria_karlowska/zycie.htm

<http://www.pasterki.diecezja.torun.pl/zyciorys/zyciorys.htm>

<http://www.katolicka.alleluja.pl/tekst.php?numer=14859>



Maria Karłowska w wieku 22 lat



Rodzice bł. Marii – Eugenia z Dembińskich i Mateusz Karłowscy

Fot z: <http://www.pasterki.diecezja.torun.pl>

Drzewo genealogiczne rodziny Karłowskich

opracował Leszek Umiński

Karłowski Paweł /Karłowski h.Prawdźic/ (przed 1610 r. - +1636 r.)

Drzewo potomków

- 1 Karłowski Paweł /Karłowski h.Prawdźic/ (przed 1610 r. - +1636 r.)
 - + Karłowska Anna /Makowiecka/ (- +od 1639 r. do 1660 r.) / Małżeństwo /
 - 1.1 Karłowski Jakub (po 1610 r. - +)
 - + Karłowska Jadwiga /Ferdent/ (- +) / Małżeństwo /
 - 1.2 Krusińska Katarzyna /Karłowska/ (po 1610 r. - +)
 - 1.3 Karłowski Aleksander (po 1620 r. - +1701 r. Jastrzębie)
 - + Karłowska Teresa /Mościcka/ (po 1620 r. - +) / Małżeństwo /
 - 1.3.1 Karłowski Jan (przed 1670 r. - +)
 - + Karłowska Anna /Gąsiorowska/ (przed 1680 r. - +) / Małżeństwo /
 - 1.3.2 Karłowski Michał (przed 1680 r. - +1723 r.)
 - + Karłowska Konstancja /Imielińska/ (-) / Małżeństwo /
 - 1.3.2.1 Karłowski Józef (-)
 - 1.3.3 Karłowski Władysław (przed 1680 r. - +przed 1723 r.)
 - + Karłowska Helena /Przetocka/ (- +przed 1757 r.) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1 Karłowski Jakub (około 1700 r. - +przed 1760 r.)
 - + Karłowska Ludwika /Kurnatowska/ (około 1700 r. - +przed 1732 r.) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.1 Karłowski Kajetan (przed 1730 r. - +)
 - + Karłowska Modesta, Zofia /Pretwic/ (- +przed 1757 r.) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.2 Karłowski Andrzej (około 1730 r. - +po 1793 r.)
 - + Karłowska Marjanna /Bogucka/ (- +) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.2.1 Karłowski Antoni (przed 1776 r. - +)
 - 1.3.3.1.2.2 Smoleńska Jadwiga /Karłowska/ (przed 1770 r. - +)
 - 1.3.3.1.3 Karłowski Jan (około 1730 r. - +)
 - 1.3.3.1.4 Karłowski Seweryn (około 1730 r. - +po 1793 r.)
 - 1.3.3.1.5 Karłowski Kazimierz (około 1730 r. - +14-02-1757 r. Poznań)
 - 1.3.3.1.6 Karłowski Stefan (1756 r. Jastrzębie - +po 1793 r.)
 - + Karłowska Marjanna /Łęska/ (przed 1760 r. - +) / Małżeństwo: 07-02-1775 r. Łabiszynek/
 - 1.3.3.1.6.1 Karłowski Józef, Joachim, Grzegorz (19-03-1776 r. Modliszewo - +08-12-1836 r. Racice)
 - + Karłowska Marjanna /Markowska z Markowic/ (około 1779 r. Markowice - +22-07-1863 r. Giżewo) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.6.1.1 Karłowski Maksymilian (1813 r. - +22-12-1871 r. Czerniak k. Mogilna)
 - + Karłowska /Kluczborska/ (- +1904 r.) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.6.1.1.1 Karłowski Kornel (- +)
 - 1.3.3.1.6.1.1.2 Karłowska Józefa (- +)
 - 1.3.3.1.6.1.1.3 Karłowski Wacław (- +)
 - 1.3.3.1.6.1.2 Zawadzka Bona /Karłowska/ (- +01-09-1866 r. Giżewo)
 - + Zawadzki Józef (- +) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.6.2 Karłowski Łukasz, Florenty /Karłowski h.Prawdźic/ (30-06-1778 r. Modliszewo - +1822 r. Wybranowo)
 - + Karłowska Maria /Wróblewska/ (- +przed 1819 r.) / Małżeństwo /

- 1.3.3.1.6.2.1 Trzebińska Julia /Karłowska/ (27-11-1809 r. Dobiejewo - +25-01-1879 r. Będzitówko)

+ Trzebiński Ignacy (około 1801 r. Będzitowo - +1865 r. Będzitowo) /
Małżeństwo: 1831 r. Lisewo Kościelne/

- 1.3.3.1.6.2.1.1 Trzebiński Józef (po 1831 r. - +)

- 1.3.3.1.6.2.1.2 Trzebiński Jan (po 1831 r. - +)

- 1.3.3.1.6.2.1.3 Trzebiński Erazm (około 1848 r. - +10-08-1913 r. Będzitowo)

+ Trzebińska Helena /Karłowska/ (23-12-1847 r. - +11-06-1933 r. Będzitowo /Lisewo Kościelne/) / Małżeństwo: 1871 r. Lisewo Kościelne/

+ Karłowska Marianna, Justyna /Wiesiołowska/ (10-07-1783 r. Dobieszewo - +) / Małżeństwo /

- 1.3.3.1.6.2.2 Karłowski Xawery, Franciszek (17-05-1819 r. - +26-09-1861 r. Dobieszewo par.Smogulec /Smogulec/)

+ Karłowska Pamela, Wirginia /Radziwińska/ (11-10-1822 r. - +) /
Małżeństwo: 29-08-1843 r. Zurawia p.Kcynia/

- 1.3.3.1.6.2.2.1 Karłowski Władysław (05-07-1844 r. - +03-04-1909 r.)

+ Karłowska Wanda, Helena /Rogalińska/ (1847 r. - +20-10-1919 r. Poznań) / Małżeństwo: 1867 r. Cerkwica Żnin/

- 1.3.3.1.6.2.2.1.1 Krzycka Michalina /Karłowska/ (około 1868 r. - +)

+ Krzycki Władysław (około 1861 r. - +) / Małżeństwo: 28-12-1912 r. Brodnica/

- 1.3.3.1.6.2.2.1.2 Karłowska Franciszka (około 1870 r. - +)

- 1.3.3.1.6.2.2.1.3 Karłowski Stefan (około 1870 r. - +)

+ Karłowska Felicja /Stablewska/ (- +) / Małżeństwo /

- 1.3.3.1.6.2.2.1.3.1 Karłowski Mieczysław (-)

- 1.3.3.1.6.2.2.1.3.2 Karłowska Halina (-)

- 1.3.3.1.6.2.2.1.3.3 Karłowski Jerzy (-)

- 1.3.3.1.6.2.2.1.4 Kalkstein Zofia /Karłowska/ (około 1874 r. - +)

+ Kalkstein Jan (około 1872 r. - +) / Małżeństwo: 06-06-1910 r. Brodnica/

- 1.3.3.1.6.2.2.1.5 Karłowski Adolf (około 1870 r. - +)

- 1.3.3.1.6.2.2.1.6 Rolińska Ludwika /Karłowska/ (około 1870 r. - +)

- 1.3.3.1.6.2.2.2 Karłowska Maria (przed 1850 r. - +)

+ Karłowska Tekla /Czapska/ (1828 r. - +) / Małżeństwo: 1849 r. Kuchary/

- 1.3.3.1.6.2.2.3 Karłowski Stanisław (14-02-1851 r. Dobieszewo - +28-07-1927 r. Mystki)

+ Karłowska Stefania /Braunek/ (01-08-1861 r. Bojanice - +24-05-1928 r. Mystki /Targowa Górką/) / Małżeństwo: 28-10-1882 r. Środa/

- 1.3.3.1.6.2.2.3.1 Madalińska Maria, Janina, Małgorzata /Karłowska/ (12-07-1885 r. Mystki - +08-03-1965 r. Środa /Mączniki/)

+ Madaliński Stanisław, Konstanty (06-11-1871 r. Potarzyca - +24-10-1937 r. Poznań /Mączniki/) / Małżeństwo: 29-01-1906 r. Michałowo/

- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.1 Łoś Maria, Stanisława /Madalińska/
(15-11-1906 r. Dębicz - +1953 r.)
+ Łoś Janusz (01-11-1903 r. - +27-09-1939 r.
Warszawa) / Małżeństwo: 24-04-1928 r. Mączniki/
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.1.1 Ossowska Bożena, Maria
/Łoś/ (18-02-1936 r. Warszawa -)
+ Ossowski Zygmunt (01-10-1930 r. -) /
Małżeństwo: 16-03-1957 r. Szczecin/
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.1.2 Łoś Stanisław (1939 r. -)
+ Łoś Henryka /Kubiak/ (-) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.1.2.1 Łoś Elżbieta (18-08-
1960 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.1.2.2 Łoś Janusz (23-12-
1961 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.1.2.3 Łoś Magdalena (26-
05-1969 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.1.2.4 Łoś Marcin (10-03-
1973 r. -)

- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2 Karwowska Stefania, Władysława
/Madalińska/ (04-06-1908 r. Dębicz - +17-11-1991 r.
Poznań /Poznań, ul.Lutycka/)
+ Karwowski Stanisław, Ignacy (09-12-1906 r. Poznań
- +4-1940 r. Obóz w Ostaszkowie /Miednoje/) /
Małżeństwo: 17-04-1932 r. Mączniki/
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.1 Jordan Maria, Anna
/Karwowska/ (22-06-1933 r. Poznań - +21-02-1969
r. Warszawa)
+ Jordan Lech, Wojciech (1933 r. - +5-1987 r.
Warszawa) / Małżeństwo: 28-07-1952 r. Łódź/
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.1.1 Szymańska Anna,
Katarzyna /Jordan/ (03-03-1953 r. Łódź -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.1.2 Jordan Agata (01-12-
1963 r. Warszawa -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.1.3 Jordan Paweł (1966
r. Warszawa -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.1.4 Jordan Antonina (06-
02-1969 r. Warszawa -)

- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.2 Karwowski Adam, Stanisław
(02-12-1934 r. Dębicz -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.3 Karwowski Andrzej, Maria
(23-08-1938 r. Poznań -)
+ Karwowska Urszula, Agnieszka /Stachuła/ (30-
04-1942 r. Gdynia -) / Małżeństwo: 11-11-1967 r.
Poznań/
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.3.1 Karwowska Maria,
Aleksandra (13-06-1975 r. Poznań -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.2.3.2 Karwowski Wojciech,
Adam (14-05-1980 r. Poznań -)

- 1.3.3.1.6.2.2.3.1.3 Prądyńska Halina, Kordula
/Madalińska/ (17-06-1911 r. Dębicz - +14-07-2005 r.
Opacz k/Warszawy)

| | | | | | |
|--|--|--|--|--|--|
| | | | | | - 1.3.3.1.6.2.2.3.3.2.1 Karłowska Paweł (1964 r. -)
+ Karłowska Ewelina, Maria /Turostowska/ (1969
r. Szczecin -) / Małżeństwo: 1991 r./ |
| | | | | | - 1.3.3.1.6.2.2.3.3.2.1.1 Karłowska Julia,
Victoria (1991 r. Szczecin -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.3.2.1.2 Karłowski
Aleksander, Dawid (1999 r. Warszawa -) |
| | | | | | - 1.3.3.1.6.2.2.3.3.3 Karłowski Wojciech (1928 r. -
+1988 r.)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.3.4 Jaworowska Katarzyna /Karłowska/
(1932 r. -)
+ Jaworowski Jan (-) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.3.4.1 Jaworowski Zbigniew (1957
r. -) |
| | | | | | - 1.3.3.1.6.2.2.3.4 Karłowska Helena, Klementyna (01-12-
1891 r. Mystki - +02-09-1892 r. Mystki)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.5 Karłowksi Tadeusz (24-10-1893 r. Mystki -
+05-01-1946 r. Września)
+ Karłowska Nina /Wyrzykowska/ (22-06-1907 r. Chrabini -
+28-10-1975 r. Wrocław) / Małżeństwo: 11-10-1929 r./
- 1.3.3.1.6.2.2.3.5.1 Jasek Maria, Stefania, Janina
/Karłowska/ (20-10-1930 r. Mystki -)
+ Jasek Bronisław (1930 r. -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.5.2 Misztal Teresa, Marta, Irena
/Karłowska/ (20-10-1930 r. Mystki -)
+ Misztal Stefan (1929 r. - +1985 r. Wrocław) /
Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.5.2.1 Mondal Małgorzata /Misztal/
(1957 r. -)
+ Mondal Andrzej (1957 r. -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.5.2.1.1 Mondal Mariusz
(1989 r. Wrocław -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.5.2.2 Misztal Jacek (1962 r.
Wrocław -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.5.3 Karłowska Irena, Anna, Maria (09-
12-1934 r. Toruń - +25-09-1997 r. Wrocław) |
| | | | | | - 1.3.3.1.6.2.2.3.6 Chełmicka Stanisława, Gertruda
/Karłowska/ (07-11-1884 r. Mystki - +1975 r.)
+ Chełmiński Alfred, Józef (08-03-1889 r. Gościejewo - +02-
07-1945 r. Heppenheim)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1 Sikorska Aleksandra /Chełmicka/
(1923 r. - +22-10-2005 r. Bydgoszcz)
+ Sikorski Edmund (1915 r. - +1993 r. Bydgoszcz) /
Małżeństwo: 1953 r./
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.1 Sikorski Olgierd (1954 r. -)
+ Sikorska Grażyna /Pytla/ (-) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.1.1 Sikorski Paweł (1980
r. -)
+ Sikorska Hanna /Buchaniewicz/ (-) / Małżeństwo |

- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.2 Łukowska Elżbieta /Sikorska/ (1956 r. -)
+ Łukowski Jan (1954 r. -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.2.1 Łukowski Michał (1986 r. -)

- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.3 Sikorski Ryszard (1958 r. -)
+ Sikorska Zofia /Siekańska/ (1958 r. -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.3.1 Sikorski Wojciech (1984 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.3.2 Sikorski Krzysztof (1988 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.1.3.3 Sikorska Anna (1993 r. -)

- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.2 Karłowska Hanna /Chelmicka/ (1925 r. - +2009 r. Koszalin)
+ Karłowski Konstanty (1926 r. - +20-12-2005 r. Koszalin) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.2.1 Olewińska Małgorzata /Karłowska/ (1953 r. - +2004 r.)
+ Grands-Olewiński Wacław /Olewiński/ (-) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.2.1.1 Olewińska Agnieszka (1979 r. -)

- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.2.2 Karłowski Tadeusz (1958 r. -)
+ Karłowska Barbara /Kłaptocz/ (1953 r. -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.2.3.6.2.2.1 Karłowska Hanna (1992 r. -)

3.3.1.6.2.2.4 Karłowski Mieczysław, Anastazy, Xawery (16-01-1944 r. Dobieszewo - +)

3.3.1.6.2.2.5 Karłowska Bronisława, Walentyna, Pamilla (16-01-1946 r. Dobieszewo - +)

3.3.1.6.2.2.6 Karłowski Bogusław, Jan, Józef, Walenty (27-01-1940 r. Dobieszewo - +)

3.3.1.6.2.2.7 Karłowska Marya (około 1857 r. - +)

3.3.1.6.2.3 Karłowski Mateusz (17-03-1821 r. Liszkowo - +07-09-1870 r. Poznań)

3.3.1.6.2.3.1 Karłowska Eugenia /Dembińska/ (23-04-1844 r. - +02-08-1882 r.) / Małżeństwo /

3.3.1.6.2.3.1 Karłowski Leon (30-05-1845 r. Słupowa - +12-04-1905 r. Grąbków par.Jutrosin)

Karłowska Józefa /Budziszewska/ (-) / Małżeństwo /

- 1.3.3.1.6.2.3.1.1 Karłowska Marjanna, Pelagia (01-11-1870 r. Grąbków par.Jutrosin - +1948 r.)

- 1.3.3.1.6.2.3.1.2 Karłowski Jan, Kazimierz, Walenty (10-02-1872 r. Grąbków par.Jutrosin - +15-03-1872 r. Grąbków par.Jutrosin)

- 1.3.3.1.6.2.3.1.3 Karłowski Roman, Hiacynt (08-08-1873 r. -)

Grąbków par.Jutrosin - +29-12-1895 r.)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.4 Karłowska Leontyna (około 3-1875 r. - +28-11-1875 r. Grąbków par.Jutrosin)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.5 Karłowska Anna (1877 r. - +)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6 Karłowski Stanisław, Franciszek, Józef (05-08-1879 r. Grąbków par.Jutrosin - +1939 r.)
 + Karłowska Róża /Ponińska/ (-) / Małżeństwo: 03-07-1910 r. Wiedeń/
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.1 Trafas Jadwiga /Karłowska/ (1911 r. - +1983 r.)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.2 Karłowski Zygmunt (1912 r. - +1944 r.)
 + Karłowska Jadwiga /Kosch/ (- +1944 r.) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.2.1 Kubiak Róża /Karłowska/ (1941 r. -)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.2.2 Karłowska Elżbieta (1944 r. - +1988 r.)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.3 Karłowski Jan (1913 r. - +1989 r.)
 + Karłowska Halina /Gołąbska/ (1914 r. - +1989 r.) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.3.1 Karłowska Olga (1940 r. -)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.3.2 Karłowski Stanisław (1943 r. -)
 + Karłowska Grażyna /Gęsiarz/ (-) / Małżeństwo /
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.3.2.1 Karłowska Anna (1984 r. -)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.3.2.2 Karłowska Katarzyna (1986 r. -)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.6.3.3 Karłowska Barbara (1945 r. -)
 - 1.3.3.1.6.2.3.1.7 Karłowska Magdalena, Józefa, Pelagia (03-04-1875 r. - +)
 - 1.3.3.1.6.2.3.2 Trzebińska Helena /Karłowska/ (23-12-1847 r. - +11-06-1933 r. Będzitowo /Lisewo Kościelne/)
 + Trzebiński Erazm (około 1848 r. - +10-08-1913 r. Będzitowo) / Małżeństwo: 1871 r. Lisewo Kościelne/
 - 1.3.3.1.6.2.3.3 Karłowska Wanda (10-11-1848 r. - +06-12-1919 r.)
 - 1.3.3.1.6.2.3.4 Karłowski Aleksander (1850 r. - +17-06-1896 r. Dakowe)
 - 1.3.3.1.6.2.3.5 Karłowski Kazimierz, Eugeniusz, Witold (03-03-1852 r. Słupowa - +1917 r. Poznań)
 + Karłowska Izabela /Studniarska/ (1867 r. - +25-01-1944 r.) / Małżeństwo: 14-06-1892 r. Kicin/
 - 1.3.3.1.6.2.3.5.1 Karłowski Tadeusz (1893 r. - +1936 r.)
 + Karłowska Janina /Bartoszewicz/ (1905 r. - +08-12-1938 r.) / Małżeństwo: około 1920 r./
 - 1.3.3.1.6.2.3.5.1.1 Karłowski Paweł (1925 r. - +1928 r.)

- 1.3.3.1.6.2.3.5.1.2 Karłowski Konstanty (1926 r. - +20-12-2005 r. Koszalin)
+ Karłowska Hanna /Chelmska/ (1925 r. - +2009 r. Koszalin) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.3.5.1.3 Karłowski Jan, Paweł (28-04-1930 r. Poznań -)
+ Karłowska Sylwia /Pawińska/ (17-02-1931 r. Poznań św.Maria Magdalena -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.3.5.1.3.1 Bielska Mariola /Karłowska/ (31-10-1954 r. -)
+ Bielski Jarosław (18-10-1950 r. -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.3.5.1.3.1.1 Bielski Paweł (10-04-1984 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.3.5.1.4 Karłowska-Kamza Alicja /Karłowska/ (06-04-1935 r. Piasy - +24-11-1999 r. Poznań)
+ Kamza Tadeusz (około 1930 r. -) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.3.5.1.4.1 Kamza Paweł (-)
- 1.3.3.1.6.2.3.5.1.4.2 Bogusz Halina /Kamza/ (około 1965 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.3.5.2 Karłowski Kazimierz (1895 r. - +1976 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.5.3 Karłowska Gabriela (1896 r. - +1985 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.5.4 Karłowski Krzysztof (1901 r. - +1921 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.5.5 Barcikowska Izabela /Karłowska/ (1903 r. - +1981 r.)
+ Barcikowski Roman (28-12-1896 r. - +10-05-1958 r.) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.3.5.5.1 Barcikowska Barbara (1930 r. -)
- 1.3.3.1.6.2.3.6 Karłowska Aniela, Anna, Hipolita (04-04-1853 r. Słupowa - +06-04-1902 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.7 Karłowski Bronisław, Mateusz (21-08-1855 r. Słupowa - +15-08-1930 r.)
+ Karłowska Ofelia /Zakrzewska/ (1874 r. - +) / Małżeństwo /
- 1.3.3.1.6.2.3.7.1 Szlagowska Aleksandra, Benigna /Karłowska/ (09-10-1897 r. - +1970 r.)
+ Szlagowski Jan, Nepomucen (30-04-1892 r. - +1944 r. Warszawa) / Małżeństwo: 20-10-1921 r. Poznań, św.Marcin/
- 1.3.3.1.6.2.3.7.2 Karłowska Maria (1899 r. - +1978 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.7.3 Karłowski Włodzimierz (1900 r. - +1963 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.7.4 Karłowski Marjan (03-05-1907 r. Bronisławki p.Czarnków - +1940 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.7.5 Karłowska Zofia (1902 r. - +1963 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.7.6 Karłowska Janina (1903 r. - +1964 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.8 Karłowska Bonawentura, Franciszka (14-07-1857 r. Słupowa - +13-12-1857 r. Słupowa par. Smogulec)
- 1.3.3.1.6.2.3.9 Karłowski Franciszek (1858 r. - +)
- 1.3.3.1.6.2.3.A Karłowska Eugenina, Józefa, Xawera, Pelagia (04-03-1859 r. Słupowa - +1877 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.B Karłowski Zdzisław (1863 r. - +1909 r.)
- 1.3.3.1.6.2.3.C Karłowska Maria (04-09-1865 r. Słupówka

| | |
|--|---|
| | <p>par.Smogulec - +24-03-1935 r. Pniewite)</p> <p>- 1.3.3.1.6.2.4 Brechan Nepomucena /Karłowska/ (1822 r. - +1895 r.)
+ Brechan Józef (- +) / Małżeństwo: 1844 r. Bydgoszcz/</p> <p>- 1.3.3.1.6.3 Łabińska Tekla /Karłowska/ (około 1780 r. - +25-10-1843 r.)</p> <p>- 1.3.3.1.6.4 Karłowski Franciszek (około 1786 r. - +)
+ Karłowska Franciszka /Trzcińska/ (1810 r. Popowo - +) / Małżeństwo: 15-06-1831 r. Ostrowo n.Gopłem/</p> <p>- 1.3.3.1.6.5 Karłowski Aleksander (około 1780 r. - +)</p> <p>- 1.3.3.1.6.6 Karłowski Jakób (1783 r. - +1844 r.)</p> <p>- 1.3.3.1.6.7 Trzebińska Róża /Karłowska/ (- +)
+ Trzebiński Gabriel (przed 1780 r. - +) / Małżeństwo /</p> <p>- 1.3.3.1.6.7.1 Trzebiński Ignacy (około 1801 r. Będzítőwo - +1865 r. Będzítőwo)
+ Trzebińska Julia /Karłowska/ (27-11-1809 r. Dobiejewo - +25-01-1879 r. Będzítőwo) / Małżeństwo: 1831 r. Lisewo Kościelne/</p> |
| | <p>- 1.3.3.1.7 Karłowska Teresa (około 1750 r. - +)</p> <p>+ Karłowska Anna /Objezierska/ (po 1700 r. - +) / Małżeństwo: 17-09-1768 r. Cielmowo par.Gniezno/</p> <p>- 1.3.3.2 Karłowski Józef (około 1700 r. - +)</p> <p>- 1.3.3.3 Karłowski Franciszek (około 1700 r. - +1773 r. Gniezno)
+ Karłowska Anna /Jaraczewska/ (około 1700 r. - +25-04-1736 r. Gorzykowo) / Małżeństwo /</p> <p>- 1.3.3.3.1 Karłowska Barbara (19-11-1732 r. Rogowo -)</p> <p>- 1.3.3.3.2 Karłowska Marjanna, Julenta (25-08-1736 r. Gorzykowo - +)</p> <p>+ Karłowska Jadwiga /Werson/ (- +) / Małżeństwo /</p> <p>- 1.3.3.3.3 Kęcińska Katarzyna /Karłowska/ (około 1760 r. - +)</p> <p>- 1.3.3.3.4 Nowosielska Anna /Karłowska/ (-)</p> <p>- 1.3.3.3.5 Karłowski Jan (przed 1760 r. - +)</p> <p>- 1.3.3.3.6 Karłowski Wojciech (około 1760 r. - +)</p> <p>- 1.3.3.3.7 Karłowska Marya (około 1760 r. - +)</p> <p>- 1.3.3.3.8 Karłowski Adam (około 1760 r. - +)</p> |
| | <p>- 1.3.3.4 Karłowski Stanisław (1713 r. - +)</p> <p>- 1.3.3.5 Zalewska Teresa /Karłowska/ (- +przed 1751 r.)</p> |
| | <p>- 1.3.4 Karłowski Mikołaj (przed 1680 r. - +)</p> <p>- 1.3.5 Osłowska Anna /Karłowska/ (przed 1688 r. - +przed 1717 r.)</p> <p>- 1.3.6 Karłowska Teresa (przed 1686 r. - +)</p> <p>- 1.3.7 Karłowski Józef (przed 1680 r. - +)
+ Karłowska Teresa /Chrzastowska/ (- +) / Małżeństwo /</p> <p>- 1.3.7.1 Karłowski Szymon (około 1700 r. - +)</p> <p>- 1.3.7.2 Karłowski Ignacy (około 1700 r. - +)</p> <p>- 1.3.7.3 Karłowski Franciszek (około 1700 r. - +)</p> <p>- 1.3.7.4 Karłowski Joachim (około 1700 r. - +)</p> |
| | <p>- 1.3.8 Karłowski Longin (- +)
+ Karłowska Marya /Mierówna/ (-) / Małżeństwo /</p> <p>- 1.3.9 Karłowska Barbara (-)</p> |
| | <p>+ Karłowska Łucja /Kalińska (de Kalina)/ (1696 r. - +około 1701 r.) / Małżeństwo /</p> |
| | <p>- 1.4 Karłowski Mikołaj (po 1620 r. - +)</p> <p>- 1.5 Karłowski Karol (po 1620 r. - +)</p> <p>- 1.6 Karłowska Zofia (po 1620 r. - +)</p> <p>- 1.7 Karłowska Marjanna (po 1620 r. - +)</p> <p>- 1.8 Prusinowska Helena /Karłowska/ (po 1620 r. - +po 1674 r.)
+ Prusinowski Stanisław (- +przed 1674 r.) / Małżeństwo /</p> <p>- 1.8.1 Prusinowski Jan (-)</p> |



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Karłowscy i Madalińscy w Mystkach



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Franciszek Karłowski z żoną Zofią i synem Andrzejem



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Stanisława z Karłowskich
Chełmicka z córkami



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Maria z Karłowskich Madalińska



Fot. archiwum rodziny Karłowskich

Iza z Karłowskich Madalińska (po wojnie w Szamotułach)

Fot. Lucyna Prus



Pośmiertne wspomnienie Stanisława i Stefanii z Braunków Karłowickich



Fot. archiwum rodziny Karłowickich

Nina i Tadeusz Karłowscy

Madalińscy z Dębicza

Leżąca blisko Środy Wlkp., na trasie do Giecza, wieś Dębicz, jej historia, mieszkańcy i zabytki rzadko trafiają na łamy czasopism, książek czy przewodników turystycznych. Czy słusznie? Niekoniecznie. Te uwagi postaram się uzasadnić.

Dębicz to stara wieś będąca zawsze we władaniu rycerzy – ziemian. Jej nazwa pochodzi niewątpliwie od dębów, które kiedyś tam zapewne rosły. Wcześni właściciele tej wsi są słabo rozpoznani. W XVIII wieku była nimi dość zamożna, kilkuwioskowa rodzina Malczewskich-Skarbek, posiadająca w naszych stronach także królewskie majątki w Kleszczewie i Trzebisławkach. Z tej rodziny, w tych czasach, najbardziej znaną osobą był Adam Jan Wojciech, który urodził się w Dębiczu w 1742. W roku 1771, w wyniku podziałów rodzinnych przeprowadzonych z bratem Ksawerym, przejął on właśnie tę wieś. Posiadał tytuł kasztelana rogozińskiego, był więc senatorem. Równocześnie był wielokrotnie wybierany z naszego powiatu pyzdrskiego posłem na Sejm, w tym także Czteroletni. Popierał obóz reform państwowych. Po drugim rozbiore Polski wycofał się z życia politycznego. Inna gałąź tej rodziny posiadała w naszym regionie takie wsie, jak Pławce i Węgierskie. Z tej gałęzi rodu wywodził się Ignacy Malczewski-Skarbek. W czasie konfederacji barskiej został on wybrany w Wielkopolsce regimentarzem i marszałkiem tego ruchu katolicko-patriotycznego.

W XIX wieku Dębicz został zakupiony przez rodzinę Wolniewiczów. Wraz z folwarkiem Brzeziak liczył wówczas 720 hektarów ziemi. W latach 1839-1877 majątek ten należał do Włodzimierza Wolniewicza, który w moim przekonaniu był najwybitniejszym, obok księdza A. Szamarzewskiego, reprezentantem ziemi średzkiej w XIX wieku. W tym czasie Dębicz był w Wielkopolsce znaczącym ośrodkiem postępu rolniczego i działań patriotycznych. Pisałem o tym w artykule zamieszczonym w 24. numerze „*Średzkiego Kwartalnika Kulturalnego*”.

W lipcu 1877 kolejnym właścicielem Dębicza został Józef Madaliński. Nabyty majątek kosztował go 61,5 tysiąca marek niemieckich (niedawno wprowadzonych jako środek płatniczy). Nie była to cena wygórowana, gdyż stan tych dóbr rolnych, jak wspomniałem, był bardzo dobry. Poprzedni właściciel w połowie XIX wieku wybudował dość prosty, ale obszerny pałac. Ten piętrowy klasycystyczny budynek, po drobnych przeróbkach, istnieje w Dębiczu do dziś. W tym samym czasie W. Wolniewicz urządził w Dębiczu park krajobrazowy, częściowo przekształcony przez nowych właścicieli pod koniec

XIX wieku. Z tego samego okresu pochodzą także zachowane do dzisiaj niektóre obiekty gospodarcze: rządówka, dwie obory murowane, spichlerz i magazyn. Jako całość, zespół dworsko-folwarczny w Dębiczu jest najstarszym obiektem tego typu w rejonie średzkim.

Szlachecka rodzina Madalińskich herbu Laryssa (Larysza) legitymowała się bardzo starym pochodzeniem. Sam herb, swojsko przedstawiający na czerwonej tarczy godło w postaci dwóch srebrnych lemiesz ostrzami zwróconymi na zewnątrz, jest prawdopodobnie pochodzenia obcego, a jego nazwa nawiązuje do greckiego miasta Larisa (w Tesalii). Tradycja tej rodziny powołuje się na przodka o imieniu Piotr, który miał dzielnie walczyć w czasie bitwy pod Grunwaldem. Wspomina o tym kronikarz z pierwszej połowy XVI wieku Marcin Bielski. Nawiązuje także do postaci generała Antoniego Józefa Madalińskiego, pierwszego bezpośredniego dowódcy J.H. Dąbrowskiego, po powrocie tego drugiego do Polski w 1792. Portret tego generała do roku 1939 wisiał we dworze w Dębiczu.

W interesującym nas czasie gałąź rodziny Madalińskich, reprezentowana przez nabywcę Dębicza Józefa, nie należała do zbyt zamożnych ziemian. Świadczy o tym fakt, że zmieniała ona często miejsce pobytu, prawdopodobnie raczej dzierżawiąc kolejne nieduże majątki. Sam Józef Madaliński urodził się w roku 1829 w Obrowie, leżącym nieco na południowy zachód od Obrzycka. Po ożenku (około 1861), z Kordulą z domu Sośnicką, przebywali razem najpierw w Szczepankowie koło Poznania, a później w Potarzycy koło Jarocina. W tych dwóch miejscach urodziło się im ośmioro dzieci, w tym – jako siódmy z kolei – Stanisław. Dwaj ostatni synowie państwa Madalińskich urodzili się już w nowo nabytym Dębiczu. Rodzina pana Józefa była więc tradycyjnie bardzo liczna (ogółem cztery córki i sześciu synów). Józef Madaliński żył w Dębiczu, w otoczeniu rodziny, do roku 1902 i po śmierci pochowany został przy kościele parafialnym w Mącznikach. Jego żona zmarła także w Dębiczu, siedem lat później, w wieku 69 lat. Józef Madaliński początkowo zarządzał majątkiem w Dębiczu osobiście, ale później przekazał go synowi Stanisławowi. Sam natomiast, i to już nieco wcześniej, zaczął się bardziej udzielać społecznie w różnych polskich organizacjach patriotycznych i gospodarczych. Szczególnie dużo czasu poświęcał działalności w średzkiej Kasie Oszczędności i Pożyczki, gdzie przez wiele lat był uznanym członkiem Rady Nadzorczej.

Stanisław Konstanty Madaliński urodził się w Potarzycy 6 listopada 1871. Akta parafialne podają, że jego ojciec był posesjonatem tej posiadłości ziemskiej, a chrztu dokonano 15 dni po urodzeniu. Chrzestnymi byli Florentyna Kucharska i Djonizy Brodniewicz. Okres szkolny młodego Stanisława jest mało znany, jednak prawdopodobnie pobierał on pewne nauki z zakresu rolnictwa

w wyższych szkołach niemieckich. Niektórzy członkowie rodziny twierdzą, że studia rolnicze odbył w Berlinie. Gdy osiągnął pełnoletność, ojciec przekazał mu zarządzanie Dębiczem. Według średzkich ksiąg wieczystych nastąpiło to 15 maja 1890. Funkcję tę pełnił Stanisław do końca życia. Równocześnie, oprócz zarządzania majątkiem, energicznie włączył się w lokalną działalność społeczną. Bodajże jego pierwszą funkcją społeczną było administrowanie średzkim Domem Zgromadzenia Sióstr Miłosierdzia św. Wincentego a Paulo (Szarytki). Współpraca z siostrami trwała bardzo długo i była różnorodna. Gdy postanowiły one wybudować w Środzie nowy szpital przy obecnej ulicy Żwirki i Wigury, powołano Caritas, który miał wspomagać tę inicjatywę. W tej organizacji aktywnie, obok innych okolicznych ziemian (hr. Bniński, hr. Mańkowski, Stablewski), działał Stanisław Madaliński. Po wybudowaniu i uruchomieniu szpitala wszedł on w skład jego pierwszej Rady Nadzorczej. Oprócz niego działali w niej Ignacy hr. Mielżyński z Iwna, ksiądz prałat Okoniewski z Bnina, ksiądz kanonik Poturalski z Winnej Góry i Kazimierz Kubicki ze Środy.

Po śmierci ojca Stanisław przejął po nim także funkcję członka Rady Nadzorczej Banku Ludowego w Środzie. Piastował ją aktywnie i bardzo długo.

Ważnym wydarzeniem w życiu właściciela Dębicza był jego ślub w 1904 roku z Marią Karłowską z Mystek, leżących wówczas w powiecie średzkim (parafia Targowa Górka). Pani Maria była córką właściciela tej majątności Stanisława Karłowskiego i Stefanii z Braunków. Była to rodzina bardzo zacna i pobożna. Warto dodać, że ciocią Marii (stryjeczną siostrą ojca) była jej imienniczka – błogosławiona Maria Karłowska (1865-1935), założycielka w 1909 zakonu Sióstr Pasterek od Opatrzności Bożej. Początkowo działała ona głównie w Poznaniu, gdzie na Winiarach założyła pierwszy na ziemi wielkopolskiej Dom Dobrego Pasterza, pomagający kobietom podupadłym moralnie. Beatyfikacji siostry M. Karłowskiej dokonał Ojciec Święty w czasie swojej pielgrzymki do Zakopanego. Związki Madalińskich z Karłowskimi, a tym samym także z Braunkami, były bardzo silne. Świadczy o tym fakt, że najmłodszy brat Stanisława – Józef – także ożenił się z przedstawicielką tej rodziny z Mystek. Jego żoną została Izabella Karłowska, a po ślubie gospodarzyli oni w Kluczewie koło Ostroroga. W swej przyszłej pracy społeczno-charytatywnej Maria Madalińska często wzorowała się na swej cioci i imienniczce. Maria Madalińska kształciła się u sióstr zakonnych w Zakopanem, które prowadziły tam, jak to się wtedy mawiało, pensję dla dobrze urodzonych panien. Małżeństwo Stanisława i Marii Madalińskich, chociaż dzieliła ich różnica 14 lat, było bardzo udane.

Z tego małżeństwa (w latach 1906-1913) w Dębiczu urodziło się czworo dzieci. Były to kolejno: Maria Stanisława (1906-1953), Stefania Władysława

(1908-1991), Halina Kordula (1911-2005) i Stanisław (junior) Józef (1913-1939). Dwie córki w okresie międzywojennym wyszły za mąż: Maria za Janusza hr. Łosia, Stefania za Stanisława Karwowskiego, a trzecia Halina zrobiła ten krok dopiero w czasie wojny. Natomiast syn Stanisław, przewidziany na dziedzica Dębicza, pozostał kawalerem.

Sytuacja ekonomiczna majątku Dębicz, liczącego wtedy razem z folwarkiem Brzeziak 695 ha, była wówczas zapewne bardzo dobra. Świadczy o tym fakt, że w roku 1907 Stanisław Madaliński zakupił od Krzysztoporskiego drugi majątek w Dobczynie, leżącym na terenie gminy Śrem. Jednak już po trzech latach Dobczyn został sprzedany Konstantemu Łukaszowi hr. Bnińskiemu, który tam osiadł, zanim nie przeniósł się do swych dużych posiadłości na terenie Krajny.

Powróćmy jednak do głównych bohaterów tej opowieści – do Stanisława (ojca) i Marii Madalińskich. O niektórych formach aktywności Stanisława Madalińskiego już wspominałem, jednak jego zaangażowanie w sprawy społeczne, gospodarcze i polityczne było znacznie większe. Znaczącą firmą w Środzie, założoną na koniec 1912 roku, była Spółdzielnia Rolniczo-Handlowa „Rolnik”. Ta duża spółdzielnia zajmowała się skupem i sprzedażą artykułów rolnych. Stanisław Madaliński należał do czołowych działaczy w tej bardzo przydatnej firmie. Angażował się on również w budowę i rozbudowę średzkiej kolejki wąskotorowej, której trasa przebiegała przecież przez Dębicz.

Pod koniec I wojny światowej zaczęto tworzyć różne nowe instytucje polskie. W Środzie już na przełomie października i listopada 1918 utworzono Radę Ludową. Do czołowych działaczy tej instytucji, mającej charakter polskiej władzy wykonawczej na terenie formalnie wciąż pruskim, znowu należał S. Madaliński. Wkrótce postanowiono zorganizować w Poznaniu ważne obrady Polskiego Sejmu Dzielnicowego. Otrzymał się on w dniach 3-5 grudnia 1918. Wcześniej na licznych wiecu w Środzie wybrano 20 delegatów reprezentujących całą polską ludność w powiecie (jeden delegat reprezentował około 2,5 tysiąca mieszkańców). Jednym z tych delegatów był także Stanisław K. Madaliński. W czasie powstania wielkopolskiego rodzina Madalińskich bardzo wspomagała polskich żołnierzy pod względem zaopatrzenia w żywność.

Po wybiciu się Polski na niepodległość, aktywność S. Madalińskiego jeszcze wzrosła. Wszedł on w skład pierwszego Wydziału Powiatowego, utworzonego na początku 1919. Wydział ten był najwyższą władzą samorządową w powiecie.

W roku 1920 kilku działaczy z powiatu średzkiego (A. Bniński, A. Woźny, St. Madaliński) przystąpiło do założenia w Środzie Towarzystwa Akcyjnego Przędzalnia i Tkalnia. Początkowy kapitał w wysokości 2 milionów marek

polskich wkrótce podniesiono do 25 milionów. Nowa fabryka, zatrudniająca 40 osób, ruszyła w maju 1921 roku i w następnym wyprodukowała 41 tysięcy metrów płótna. Niestety, na skutek szalejącej inflacji i braku środków finansowych, fabryka ta w 1925 roku upadła.

W 1921 podjęto w Środzie inicjatywę budowy tanich domów mieszkalnych. W tym celu utworzono Spółkę Ziemską. I znów na czele tej instytucji stanęli A. Bniński jako prezes i Stanisław Madaliński w roli wiceprezesa. Spółka ta nabyła tereny w rejonie ulicy Kościuszki i szosy kórnickiej, i rozpoczęła budowy.

W ubiegłym roku obchodzono 85. rocznicę powstania w Środzie gimnazjum państwowego. Warto więc przypomnieć, że wkrótce po jego uruchomieniu, w roku 1923, utworzono Komitet Rozbudowy Gimnazjum. Prezesem tego Komitetu został S. Madaliński, a sekretarzem – burmistrz J. Polski.

Dużo czasu poświęcał S. Madaliński największej fabryce w Środzie, czyli Cukrowni, gdzie przez wiele lat był Prezesem Rady Nadzorczej.

Domeną pracy społecznej Marii Madalińskiej było udzielanie opieki charytatywnej wszystkim potrzebującym i tworzenie w tym celu odpowiednich instytucji. Jej ofiarność na tym polu była wręcz przysłowiowa. Czasem prowadziło to nawet do zabawnych historii rodzinnych. Jak wynika ze wspomnień członków tej rodziny, zdarzało się, że bez wiedzy męża pani Maria organizowała powózką lub innym środkiem lokomocji transport żywności dla biednych z okolicy. Jej mąż udawał, że nie widzi tego i odnosił się do tego rodzaju akcji z dużą życzliwością. Zresztą oboje udzielali się w utworzonym pod koniec 1921 roku Średzkim Komitecie Niesienia Pomocy Biednym, a od 1935 w tzw. Funduszu Pracy, który zbierał żywność i pieniądze.

Sama pani Maria przewodniczyła średzkiemu Towarzystwu Pań Miłosierdzia Świętego Wincentego a Paulo. Liczyło ono blisko sto członkiń. Na tym polu Towarzystwo współpracowało głównie z parafiami w Mącznikach i Środzie. Stowarzyszenie to, oprócz organizowania różnych akcji charytatywnych, próbowało także uruchamiać zakłady pracy dla kobiet. I tak, w roku 1933 zorganizowało ono w Środzie szwalnię, w której do pracy zgłosiły się 74 dziewczyny. O społecznej pracy Marii Madalińskiej i innych działaczek, głównie ze sfer ziemiańskich, niejednokrotnie informowała prasa lokalna. Podam tutaj dwa przykłady. „Głos Średzki” z 14 grudnia 1926 donosił, że staraniem Towarzystwa Czerwonego Krzyża urządzono w Środzie wystawę robót kobiecych. „Na tę imprezę pani Madalińska użyczyła na pokaz stuletnie hafty na batyscie, świadczące o pilności i dobrym guście prababek. P. Madalińska użyczyła także na okaz różne stare obrazy, gobelin i hafty krzyżykowe. P. Madalińska z Dębicza wystawiła prace w zakresie sztuki stosowanej, wytłaczania ze skóry i blaszki w pięknych okazach”. Natomiast tenże „Głos Średzki” w roku 1930 poda-

wał, że „na święcone dla biednych w Środzie nadesłali: Madalińska Dębicz – 3 cetnary żyta, 4,5 mendla jaj, kielbasy 157 funtów”.

Państwo Madalińscy utrzymywali bardzo serdeczne stosunki z wieloma sąsiadami, współpracownikami i parafianami. Szczególnie bliskie kontakty były z księdzem kanonikiem Rochalskim, proboszczem w Mącznikach oraz państwem Kubickich ze Środy.

Stanisław Madaliński, chociaż niezbyt energicznie, działał także na polu politycznym, w ramach bardzo mocnego w Wielkopolsce i w powiecie średzkim Stronnictwa Narodowego. 15 grudnia 1926 w Środzie zaczął działać tak zwany Obóz Wielkiej Polski. Kilkanaście dni wcześniej w Poznaniu utworzono tę ponadpartyjną organizację polityczną z inicjatywy Romana Dmowskiego. W związku z tym do naszego miasta przybył Oboźny Wojewódzki Stanisław Celichowski (pochodzący z Bnina). Biorąc pod uwagę poważanie, jakie tutaj miał Stanisław Madaliński, mianował on go Oboźnym Powiatowym. Wysłano również propozycję, aby Stanisław Madaliński kandydował na listach wyborczych. Ze względu na wiek p. Madaliński z tego pomysłu zrezygnował, namawiając do startu w wyborach ludzi młodych.

W okresie międzywojennym, za swe zasługi dla kraju, Stanisław Madaliński otrzymał szereg odznaczeń państwowych, w tym wprowadzony w 1921 roku ważny Order Odrodzenia Polski (Polonia Restituta).

Ostatnie lata życia Stanisława Madalińskiego były trudne. Wielki, wcześniejszy kryzys gospodarczy na świecie, a także trudności lokalne na tle wybuchających strajków chłopskich spowodowały, że zaistniała potrzeba większego sięgnięcia po kredyty bankowe na działalność obrotową. W związku z tym majątek został obciążony hipotecznie kwotą 50 tysięcy zł w złocie na rzecz Komunalnej Kasy Oszczędności Powiatu Średzkiego i sumą 30 tys. zł w złocie dla miejscowego Banku Ludowego. Pod koniec 1937 nastąpiło także znaczne zmniejszenie areалу majątku Dębicz, gdyż zgodnie z wcześniejszymi ustawami Sejmu z grudnia 1925 i późniejszymi zmianami z 1928, wyłączono z obszaru dworskiego 266,4 ha gruntów na cele reformy rolnej.

Tej ostatniej sprawy Stanisław Madaliński już nie dożył. Pogorszenie się jego stanu zdrowia spowodowało, że przeniósł się do Poznania i tam 24 października 1937 zmarł. Zwłoki jego przewieziono do Dębicza i wkrótce pochowany został w okazałym grobowcu rodzinnym, znajdującym się do dzisiaj przy zabytkowym drewnianym kościele parafialnym w Mącznikach.

Los majątku spoczął teraz w rękach żony i dzieci Stanisława Konstantego Madalińskiego. Dzieci wykazywały także, wzorem rodziców, skłonności do działalności społecznej i charytatywnej. Córki udzielały się w Towarzystwie Ziemiaków Wielkopolski, a jedna z nich – Halina – brała udział w akcji niesie-

nia pomocy Towarzystwu Opieki nad Ociemniałymi w Laskach pod Warszawą. Do tego ośrodka wysyłano prowiant, odzież, pomoce naukowe, książki Braille’a oraz pieniądze.

Wybuch II wojny światowej tragicznie pogorszył losy rodziny Madalińskich. Niemiecki okupant zabrał majątek, a rodzinę właścicieli wysłał do Generalnej Guberni. Przedtem jednak Gestapo przyszło aresztować Stanisława Madalińskiego – ojca. Oczywiście nie zastało go, gdyż przecież już od dwóch lat nie żył. Przypadek ten dobitnie świadczy o tym, że listy Polaków przewidzianych do likwidacji były przez Niemców przygotowane już znacznie wcześniej, na długo przed wybuchem wojny. Pech chciał, że, wracając z pałacu w Dębicz, Niemcy natknęli się przypadkowo na Stanisława Madalińskiego juniora. Wylegitymowali go i doszli do wniosku, że zaaresztują go w zastępstwie ojca. W efekcie syn znalazł się w więzieniu średzkim, wśród innych czołowych obywateli naszego powiatu, i po parodii procesu został skazany na natychmiastowe rozstrzelanie. Egzekucja tej grupy Polaków nastąpiła na Starym Rynku w Środzie 20 października 1939 roku. Przeznaczeni na stracenie obywatele polscy zachowywali się bardzo godnie. Niektórzy ze świadków tej tragedii mówią, że Stanisław Madaliński na krótko przed oddaniem salwy przez pluton egzekucyjny, zerwał opaskę z oczu i zawołał: „Żaden Madaliński nie ginął nigdy jak pies”, i następnie dodał słowa: „Niech żyje Polska”. Oprócz Stanisława, w czasie wojny zginęła także większość męskich członków rodziny. Nastąpiło to na skutek ran odniesionych pod Warszawą, ludobójstwa sowieckiego w Miednoje i prześladowań niemieckich w GG.

Po wojnie żeńska część rodziny Madalińskich, wraz z dziećmi, w większości wróciła w rejon średzki. Niestety, dekret Polskiego Komitetu Wyzwolenia Narodowego o reformie rolnej odebrał im majątek w Dębicz i równocześnie zabronił osiedlenia się na terenie powiatu średzkiego. Życzliwi ludzie podpowiedzieli im, aby się odwołali w tej drugiej sprawie do nowych władz, załączając do wniosku podpisy byłych pracowników majątku Dębicz. Tak też się stało. Wniosek podpisali wszyscy mieszkańcy Dębicza i stał się prawie cud. Władze wyjątkowo zgodziły się na zamieszkanie rodziny Madalińskich w Środzie. Wtedy z pomocą pospieszyli im byli współpracownicy i przyjaciele – państwo Kubiccy – oddając do ich dyspozycji niewielkie lokum we własnej kamienicy, przy ulicy Dąbrowskiego 1. Do Środy nie powróciła jedynie Halina, która w roku 1943 wzięła w Warszawie ślub z Andrzejem Prądyńskim, dalekim krewnym sławnego generała Ignacego Prądyńskiego, i zamieszkała tam w domu będącym własnością nowej rodziny.

Na tym pragnę zakończyć opowieść o fragmencie historii ziemiańskiej rodziny Madalińskich z Dębicza. Nie byli oni zbyt zamożni ani zbyt zna-

ni na szerokim forum ogólnopolskim, ale swoją postawą i zaangażowaniem w rozwiązywanie trudnych problemów życiowych zaskarbili sobie wielką życzliwość w społeczeństwie ziemi średzkiej. Pisząc ten artykuł, szukałem kontaktu z osobami, które bezpośrednio znały małżeństwo Stanisława i Marię Madalińskich. Ze względu na upływ czasu nie udało mi się zrealizować tego zamiaru, ale w przeprowadzonych rozmowach potomkowie byłych pracowników (np. p. Józwiak) potwierdzali bardzo dobre opinie o przedwojennych właścicielach majątku w Dębiczu. Z doświadczeń mojej młodości mogę dodać, że w średzkim środowisku harcerskim szereg osób (np. panowie Żarnowski, Skarbecki) określali Marię Madalińską, która zmarła 8 marca 1965 w wieku 80 lat, jako wielką społecznice.

Dziękuję rodzinie Madalińskich za przekazane mi zdjęcia i informacje.

Stanisław Frankowski
Środa Wielkopolska

Artykuł pierwotnie opublikowany w 2 (44) nr. „Średzkiego Kwartalnika Kulturalnego” z 2008 r. umieściliśmy za zgodą Autora i Wydawcy.



Fot. archiwum Adama Karwowskiego

Stanisław Konstanty Madaliński
(1871-1937)



Fot. archiwum Adama Karwowskiego

Maria z Karłowskich Madalińska
(1885-1965)



Fot. archiwum Adama Karwowskiego

Józef Madaliński (w kapeluszu) z rodziną przed dworem w Dębiczu (1902)



Fot. archiwum Adama Karwowskiego

Stefania z Madalińskich
Karwowska, wnuczka
Stanisława Karłowskiego



Ślub Stanisława Karwowskiego i Stefanii Madalińskiej. Dębicz, 17 kwietnia 1932 r.

Fot. archiwum Adama Karwowskiego

Adam Stanisław Karwowski



Encyklopedysta, twórca koncepcji edytorskiej i przez ponad trzydzieści lat redaktor prowadzący najbardziej znanych encyklopedii jednotomowych PWN; ur. 2 grudnia 1934 w Dębiczu (pow. Środa Wielkopolska), prawnuk historyka, współpracownika *Wielkiej Encyklopedii Powszechnej Ilustrowanej*, Stanisława Karwowskiego.

Studia: 1951-54 studia na Wydziale Rolniczo-Leśnym Uniwersytetu Poznańskiego, przekształconym w WSR w Poznaniu; w centrum jego zainteresowań była hodowla zwierząt; po praktyce w Państwowej Stadninie Koni w Iwnie otrzymał dyplom inżyniera zootechnika. Kolejne studia na Wydziale Zootechniki WSR w Krakowie, ze specjalizacją w zakresie hodowli koni (mgr 1956). Podczas studiów pobierał stypendium naukowe i pełnił obowiązki asystenta w Katedrze Hodowli Koni, której wieloletnim kierownikiem był prof. Roman Prawocheński. Równoległe zainteresowania humanistyczne; w latach 1956-61 studia na Wydziale Filologii Polskiej UW; mgr filologii polskiej, praca magisterska z literaturoznawstwa pod kierunkiem prof. Jana Zygmunta Jakubowskiego; w tym czasie poznawał tajniki edytorstwa w Państwowym Instytucie Wydawniczym, a także ukończył Kurs Edytorski PTKW; szlify encyklopedysty zdobył w PWN pod kierunkiem Leona Marszałka.

Praca, kariera zawodowa: pracę w PWN nad encyklopediami uniwersalnymi i specjalistycznymi zaproponował mu twórca nowoczesnego, polskiego warsztatu encyklopedii uniwersalnych PWN Leon Marszałek, i pracy tej z wielką pasją i oddaniem poświęcił się przez lat czterdzieści (w PWN 1961-2000). Początkowo pracował w Redakcji Leksykografii Wielkiej Encyklopedii Powszechnej PWN (WEP), a także współpracował z Redakcją Nauk Biologicznych, redagując i pisząc hasła z nauk rolniczych. W 1966 skierowany przez Leona Marszałka do prowadzenia prac nad jednotomowymi encyklopediami uniwersalnymi; odąd nadawał ostateczny kształt i edytorski szlif wszystkim encyklopediom jednotomowym, które wydawał PWN; pod jego kierunkiem zyskiwały one jednolitość, zwartość i przystępność w różnorodnych tematycznie hasłach. Twórca koncepcji edytorskiej *Małej Encyklopedii Powszechnej PWN* (wydanej 1969, nakład 798 tys. egz.). Redaktor całości i twórca dokumentów fundacyjnych pierwszego *Leksykonu PWN* (1972, 90 tys. haseł, nakład 300 tys. egz.). Główny twórca, autor założeń programowych i instrukcji edytorskiej oraz kierownik Redakcji MEP przygotowującej *Małą Encyklopedię Powszechną PWN* z roku 1974, pierwszą polską encyklopedię wielobarwną z kolorowymi ilustracjami towarzyszącymi

tekstom haseł (nakład 150 tys. egz., znacznie poniżej zapotrzebowania na ten bestseller). W latach 70. nadzorował z ramienia Redakcji Naczelnej prace edytorskie Redakcji Słowników Języka Polskiego PWN jako zastępca redaktora naczelnego Pionu Encyklopedii i Słowników PWN. Wniósł, dysponując wiedzą przyrodnika i filologa, merytoryczny wkład w definicje haseł 3-tomowego *Słownika Języka Polskiego PWN* pod redakcją naukową prof. Mieczysława Szymczaka (1978-81). Przy opracowywaniu drugiego wydania *Encyklopedii Warszawy* był jednym z oceniających poprawność i jednolitość edytorską haseł, recenzując całość tekstów w maszynopisie. Konsultant w zakresie edytorstwa encyklopedycznego dwutomowej *Encyklopedii brydża* (1996), pod redakcją Bogusława Seiferta; za tę pracę został wyróżniony honorową odznaką przez Polski Związek Brydża Sportowego. Pomysłodawca skrzyżowania *Małej Encyklopedii Powstającej PWN* (wielobarwnej) z *Leksykonem PWN* z 1972 roku; w ten sposób powstało nowatorskie dzieło, największy bestseller PWN, *Encyklopedia Popularna PWN* zawierająca 80000 haseł, rozmieszczonych w 4 łamach o pojemności ponad połowy arkusza wydawniczego na stronie. Był redaktorem prowadzącym *Encyklopedii Popularnej* przez 28 wydań (ostatnie z nich osiągnęło liczbę haseł równą WEP – 82 000), a łączny nakład tej encyklopedii osiągnął 2 miliony 600 tysięcy egzemplarzy. Autor obszernych artykułów o słownikach języka polskiego (w książce *Słowo piękne i prawdziwe*, Warszawa 1987) i encyklopediach wydawanych przez PWN (*Alfabet PWN*, Warszawa 1997). W tworzeniu swoich królowych ksiąg wszelakich (tak nazywał encyklopedie uniwersalne) jego priorytetami były: jasność wykładu, obiektywność oparta na faktach i konsekwentna realizacja założeń edytorskich. Tak też uczył młodych adeptów jako wykładowca kursów edytorskich PTWK w latach 70. i 80. W kadencji 2. połowy lat 70. zasiadał w Komitecie Językoznawstwa PAN.

Praca społeczna. Jako wolontariusz prowadzi wykłady z historii najnowszej Polski (od 1939 roku po współczesność) w liceach różnych rejonów Polski, począwszy od warszawskich po Lubelszczyznę, Śląsk, Wielkopolskę. Popularyzuje też wiedzę o encyklopediach. Jako członek Federacji Rodzin Katyńskich (i autor tego hasła do *Encyklopedii Popularnej*) przedstawia z osobistym zaangażowaniem (jego ojciec, więzień Ostaszkowa, spoczywa w Miednoje) historię zbrodni dokonanej 1940 przez NKWD na polskich oficerach. Odznaczenia: Złoty Krzyż Zasługi (1977). (B.P.-S.)

Wydawca

Biogram Adama Karwowskiego ukazał się pierwotnie w miesięczniku „Wydawca”, nr 1/28/2006.

Adres: 02-758 Warszawa, ul. Neseberska 4 m.252, tel. (48) 22 651 87 74

Andrzej Zajączek 1820-1889

Andrzej Zajączek urodził się 3 lutego 1820 roku w Kostrzynie jako syn rolnika **Gabriela Zajączka** (ok. 1776-1853) i jego żony **Józefy Thamm** (ok. 1781-1852), córki Józefa Thamma i Jadwigi. Ochrzczony został w kościele parafialnym w Kostrzynie 3 marca, a rodzicami chrzestnymi byli Karol Binkowski oraz Katarzyna Englerowa¹.

Rodzina Zajączków zamieszkiwała w tamtym czasie Kostrzyn i okolice, nie wiadomo jednak, czy była ona spokrewniona z ziemiańskim rodem Zajączków z okolic Kalisza, z którego wywodził się także gen. Józef Zajączek (1752-1826). Przeciwno temu świadczyć mógłby fakt, że Zajączkowie z Kostrzyna określani byli w księgach parafialnych mianem rolników lub chłopów (*agricola*). W tym czasie, na przełomie wieków, dochodzić jednak mogło do znacznego zubożenia szlachty.

Andrzej Zajączek posiadał dość liczne rodzeństwo: Augusta (ok. 1802-1875), Aleksego (ok. 1805-1849), Adolfa (ok. 1808-1869), Karolinę (ur. 1817, wyszła za Ignacego Kranca), Albertynę (ur. ok. 1819, wyszła za Andrzeja Morawskiego) oraz Józefę (ur. 1824, wyszła za Andrzeja Buckiego).

O czasach młodości Andrzeja Zajączka nic nie wiadomo. Musiał jednak pobierać nauki, skoro około roku 1841 pojawił się w Targowej Górze jako nauczyciel. Najpierw wymieniany jest jako *pedagogus*² lub *ludimagister*³ (nauczyciel), natomiast od 1845 jako *praeceptor scholae* (nauczyciel, kierownik szkoły)⁴.

Ciekawostką może być fakt, że wraz z Andrzejem Zajączkiem w Targowej Górze pojawia się jego starsza siostra Karolina. Być może pomaga mu w prowadzeniu szkoły, a w listopadzie 1845 roku wychodzi za organistę Ignacego Kranca. Nieco ponad pół roku później, 31 maja 1846 roku, Andrzej Zajączek poślubia na nieszpórach **Marianne Trzecką**, dwudziestoletnią pannę stanu szlacheckiego z Mystek (*virgo nobilis de Mystki*). Marianna urodziła się

1 Akt chrztu Andrzeja Zajączka, Archiwum Państwowe w Poznaniu, Akta stanu cywilnego parafii Rz-Kat w Kostrzynie, chrzty 1820, nr 21.

2 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta chrztów parafii Rz-Kat. w Targowej Górze: 1/1842, 9/1843.

3 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta chrztów parafii Rz-Kat. w Kostrzynie, 89/1845.

4 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta chrztów parafii Rz-Kat. w Targowej Górze: 26/1845, 63/1846, 7/1848, 55/1848, 14/1849, 51/1852.

w Bogusławiu parafii Tursko w powiecie pleszewskim w roku 1826, jako córka Stanisława Trzeckiego i Józefy z Arnoldów⁵.

Ślubu Andrzejowi i Mariannie udziela ksiądz Jan Gniatczyński, a świadkami są Ludwik Arnold z Mystek oraz Antoni Poklatecki⁶. Wesele odbywa się w Mystkach w posiadłości należącej do ciotki panny młodej, Jadwigi Balgen z domu Arnoldowej⁷.

18 lipca 1847 roku rodzi się pierwszy syn Andrzeja i Marianny, **Roman**. Chrzest odbywa się 1 sierpnia w niedzielę⁸.

W 1848 roku Andrzej Zajączek bierze udział w walkach Wiosny Ludów, którą sam określa mianem „rewolucji”. Spotykają go za to w następnych latach represje ze strony władz pruskich. Rząd wytacza mu proces przed Sądem Przysięgłych, a gdy zostaje uznany za niewinnego, Rejencya wytacza mu kolejny proces, tym razem dyscyplinarny. Zostaje skazany na utratę urzędu nauczycielskiego oraz prawdopodobnie na karę grzywny lub zapłacenia kosztów sądowych. Jednak ze względu na dotychczasową nieskazitelną opinię i gorliwe pełnienie obowiązków nauczyciela, druga instancja (Ministerstwo) postanawia zaoferować Andrzejowi Zajączkowi w przyszłości posadę nauczycielską w Gieczu. W kolejnych latach Andrzej Zajączek cierpi jednak prześladowania i biedę. Przez cztery lata jest zawieszony w urzędowaniu i otrzymuje jedynie połowę wynagrodzenia. 17 maja 1852 roku dostaje wyrok kasacyjny, na mocy którego traci całkowicie prawo do posady w Targowej Górze.

W międzyczasie, 1 czerwca 1849 roku, przychodzi na świat drugie dziecko Andrzeja Zajączka, **Józefa**⁹, natomiast 9 października 1851 – trzecie, **Bolesław Edmund**¹⁰.

2 września 1852 umiera matka Andrzeja, Józefa, a w dzień św. Michała, który przypada 29 września, zjeżdża się do Kostrzyna cała rodzina Zajączków,

5 Pamiętnik Andrzeja Zajączka.

6 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta ślubów parafii Rz-Kat. w Targowej Górze, 1846.

7 Pamiętnik Andrzeja Zajączka.

8 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta chrztów parafii Rz-Kat. w Targowej Górze, 25/1847, rodzice chrzestni: Adolf Trzecki z Rudy Królestwa Polskiego oraz Józefa Zajączek z Kostrzyna, oboje bezżenni.

9 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta chrztów parafii Rz-Kat. w Targowej Górze, 29/1849, chrzest 14 czerwca, chrzestni Wojciech Mieczkowski dzierżawca Zajezierza oraz Józefa Poklatecka dziedziczka Osowa.

10 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta chrztów parafii Rz-Kat. w Targowej Górze, 56/1851, chrzest 9 listopada, chrzestni: Majcher (Melchior) Poklatecki dziedzic Pierzysk i Wanda Nowacka panna z Miłosławia, córka leśniczego.

aby podzielić między siebie majątek, jako że 76-letni, bardzo już schorowany ojciec nie jest w stanie samodzielnie gospodarować. Ojciec pozostawia swoim dzieciom decyzję w sprawie podziału majątku, toteż rodzeństwo Zajączków (Andrzej z Marianną, Adolf z żoną Anną z Jażdżewskich, August, Albertyna z mężem Andrzejem Morawskim, Karolina z mężem Ignacym Krancem oraz Józefa z mężem Andrzejem Buckim) wycenia gospodarstwo na 1600 talarów, a następnie odbywa się rodzinna licytacja. W wyniku tejże licytacji, Andrzej Zajączek z żoną spłaca rodzeństwo za 1800 talarów z warunkiem utrzymywania ojca aż do śmierci.

Andrzej z rodziną obejmuje gospodarstwo w Kostrzynie 13 października 1852 roku. Nie wiadomo jednak, czy mieszka tam na stałe, bowiem kolejny syn małżeństwa Zajączków rodzi się w Gieczu, już 20 stycznia 1853 roku. Dostaje na imię **Mieczysław**¹¹. Prawdopodobnie Andrzej Zajączek pracuje już w tym czasie jako nauczyciel w szkole w Gieczu i być może dzieli obowiązki służbowe z pracą w gospodarstwie. Ojciec umiera 8 grudnia 1853 roku o godzinie 13.00. Zgon w parafii zgłasza Andrzej Zajączek¹². Po śmierci ojca Andrzej wraz z rodziną mieszka już na pewno w szkole w Gieczu.

W roku 1856 (5 września) rodzi się Andrzejowi córka **Marianna**¹³. Umiera jednak 23 grudnia i zostaje pochowana na przykościelnym cmentarzu w Gieczu¹⁴. Podobna sytuacja ma miejsce z **Walentyną Stanisławą**, kolejną córką Zajączków, która rodzi się 13 lutego 1858 roku¹⁵ i w jakiś czas później umiera. Zostaje pochowana tuż przy zmarłej siostrzyczce Mariannie¹⁶.

11 Pamiętnik Andrzeja Zajączka: „Ochrzczony w kościele Gieckim przez Księdza Michała Szczodrowskiego. Chrzestni Mieczysław: Andrzej Bucki szwagier podpisanego [Andrzeja Zajączka] i nauczyciel ze Stępcina, Anna z Jażdżewskich Zajączkowa”.

12 Arch. Państwowe w Poznaniu, akta zgonów parafii Rz-Kat. w Kostrzynie, 51/1853.

13 Pamiętnik Andrzeja Zajączka „Chrzest odebrała w dniu 25 Września r.b. w Kościele Gieckim przez X.Szczodrowskiego. Chrzestni: X.Gniatczyński pleban z Targowej Górski z Józefą Szczodrowską dzierżawczynią z Poświętnego w pierwszą parę; w drugą zaś Antoni Prądyński Kapitan i dziedzic z Biskupic z Józefą Bucką, ciotką i nauczycielką z Stępcina”.

14 Pamiętnik Andrzeja Zajączka: „Pochowano ją na cmentarzu w Gieczu tuż pod zakrystią po prawej stronie wchodząc do Kościoła”.

15 Pamiętnik Andrzeja Zajączka: „Ochrzczono ją w Kościele Gieckim dnia 7go Marca tegoż roku. Podawali ją do chrztu: Pan Maciej Szczodrowski dzierżawca pob. Poświętnego i Pani Jadwiga Górka nauczycielka z Borzejewa. Chrzcił ją X.Szczodrowski pleban z Grodziszczka”.

16 Pamiętnik Andrzeja Zajączka: „Pochowana jest przy swej siostrzyczce Maryni prawie w jednym grobie przy zakrystyi Gieckiego Kościoła”.

W następnym roku, 7 grudnia 1859, w Gieczu rodzi się **Pelagia Anastazja**¹⁷. W ciągu kolejnych kilku lat rodzina Zajączków nabywa majątek w Poświętnym, gdzie 17 marca 1866 rodzi się córka **Aniela**¹⁸, a w 1868 **Stanisław**¹⁹.

W 1881 roku Andrzej Zajączek mieszka już prawdopodobnie w Nekli. Tam też 27 stycznia 1885 umiera w wieku 59 lat jego żona Marianna i zostaje pochowana trzy dni później na lokalnym cmentarzu parafialnym²⁰.

Andrzej Zajączek umiera 1 września 1889 o godzinie 19.00. Pogrzeb odbywa się w niedzielę, 4 września. Ostatni wpis w pamiętniku, dotyczący śmierci, dokonany jest ręką córki Andrzeja Zajączka, Anieli²¹.

Opracował: Maciej Głowiak

Poznań, 21 sierpnia 2006

e-mail: maciej.glowiak@gmail.com



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Marianna z Trzeckich i Andrzej Zajączkowski

17 Pamiętnik Andrzeja Zajączka: „Chrzconą była dnia 18 grudnia tegoż roku. Chrzestni: Maciej Górski nauczyciel z Borzejewa, Panna Anastazy Niemczeska z Targowej Górki, proboszcza siostra”.

18 Pamiętnik Andrzeja Zajączka: „Chrzczono ją w Kościele Gieckim. Chrzestni Anieli są: kuzyn Alexander Swoboda urzędnik gospodarczy z Gultów i Pani Walerya Kozłowicz nauczycielowa z Stominowa”.

19 Kartoteka Miasta Poznania, Księgi meldunkowe, karta Stanisława Zajączka mieszkającego w Poznaniu m.in. na Chwaliszewie, a później zamieszkałego w Nekli.

20 Pamiętnik Andrzeja Zajączka.

21 O Anieli wiemy, że była niańką i przeprowadziła się do Poznania w 1920 roku.

Odeszli, lecz żyją w naszej pamięci

Bodźcem do poszukiwań było owo zdarzenie. Zawsze wydaje mi się, że właśnie tamtego dnia przekroczyłam próg i z beztroskiego dzieciństwa wkroczyłam w świat nie tak różowy, jak sądziłam, że jest. Miałam sześć lat, gdy w pewne popołudnie Mama poleciła mi iść na strych i przywołać Babcię, która tam rozwieszała pranie. Pobiegłam, rozglądałam się, ale Babci nie widziałam. Na strychu zawsze stała skrzyneczka ze szczotkami do butów, prawidła i oficerki dziadka. Dzieciom nie wolno było tego ruszać. Spojrzałam w tamto miejsce i ujrzałam Babcię. Klęczała przed tą skrzyneczką, czyściła oficerki i... płakała. Wielkie łzy padały na polerowane oficerki... Moja Babcia nigdy na nic się nie skarżyła, wokół niej zbierały się jej dzieci z rodzinami, ona zawsze znajdowała radę na wszystko. Nagle zrozumiałam, że moja dzielna Babcia jest nieszczęśliwa. To był wstrząs. Wycofałam się cichutko, a Mamie powiedziałam, że Babci nie ma na strychu. Odtąd już wszystko widziałam inaczej. W moim sercu zrodziło się pragnienie, by odszukać Dziadka. Nim dorosłam na tyle, by to zrealizować, upłynęło sporo lat i Babcia moja zmarła.



JÓZEF LUCZYŃSKI

Urodzony 9 marca 1900 w Pabianicach. Syn Wojciecha pochodzącego z Dłutowa i Anny Miller-Hans. Rodzeństwo: Marianna, Wiktor, Józefa i Julia.

Ukończył szkołę powszechną i kurs czeladniczy-murarski. Zawód ten był zawodem rodzinnym przechodzącym od lat z ojca na syna.

Józef – wychowany w atmosferze patriotyzmu i oczekiwania na odzyskanie niepodległości – wstąpił do Związku Strzelców, a potem ochotniczo do POW.

5 marca 1919 został przydzielony do Mińskiego 86. pułku piechoty (10 kompania, 3 baon) i z tym pułkiem przeszedł całą kampanię bolszewicką oraz litewską. Brał udział w bojach pod Baranowiczami, Wilnem, Nowogródkiem, Parafianowem. Walczył też w Brześciu nad Bugiem, w Mińsku Mazowieckim, Wołkowysku, Białymstoku, Augustowie, Nowej Wilejce i Nowo Świącianach. Otrzymał Medal Za Wojnę 1918-1921. Przeszedł do rezerwy w stopniu kaprała.

Powraca do Pabianic, gdzie 9 lutego 1924 r. żeni się ze Stanisławą Prusinowską, córką Antoniego i Marianny z Cymerów, siostrą swego przyjaciela i towarzysza broni Józefa Prusinowskiego. Mają czworo dzieci: Czesława, Irenę, Tadeusza i Jana. Pracuje w firmie murarskiej Hansa, ale ma też swoją pracownię, bo specjalizuje się w sztukateriach, gzymsach i ozdobnych wykończeniach domów. W latach 30. pracuje w brygadzie murarskiej w Zakładach Bawełnianych Krusche-Ender..

Należy do Związku Legionistów w Pabianicach i do Partii Pracy.

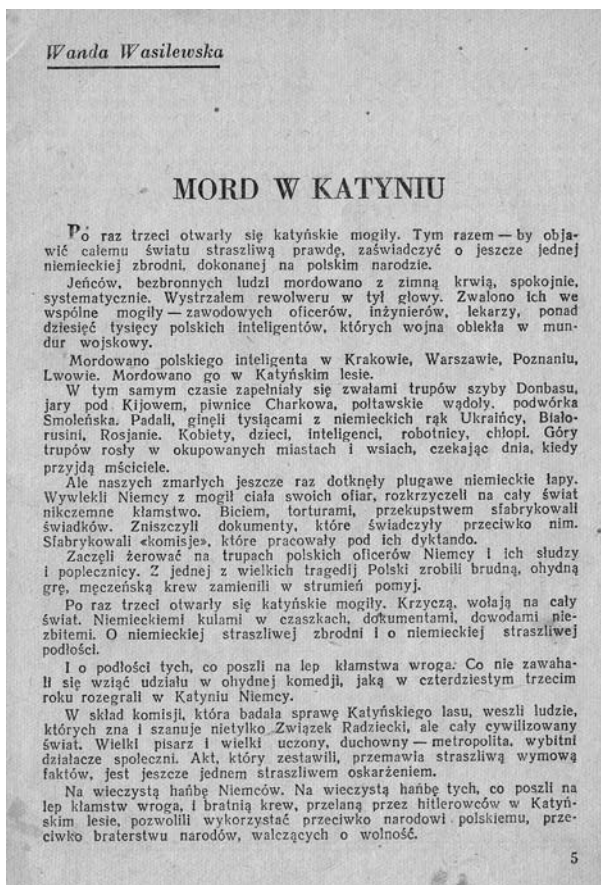
Powołany latem 1939 do Policji Państwowej do Zelowa, powiat Łask. W jednostce przebywał do wybuchu wojny. Ostatni raz był w domu we wrześniu – wszedł na chwilę, by pożegnać się z rodziną i zabrać jedne oficerki. Mówił, że idą bronić Warszawy. W końcu roku 1939 komendant policji z Zelowa wracał do domu i twierdził, że widział Józefa już w ZSRR. Zimą, na przełomie 1939 i 1940, przyszły od Józefa dwie kartki pocztowe z Ostaszkowa. Jedna z nich znajduje się w Holandii w muzeum – dostała się tam, gdy poszukiwano Józefa przez Czerwony Krzyż tuż po wojnie. Druga została w Sądzie w Pabianicach i podobno zaginęła (usiłowaliśmy ją odzyskać). Nr sprawy sądowej 109ś47 i 59ś48. Żonie Sąd wydał 9 stycznia 1948 w osobie Sędziego J. Klimek stwierdzenie, że Józef Łuczyński zmarł 8 maja 1946 roku.



To zdjęcie najbliższych Józef miał ze sobą, gdy szedł na wojnę w 1939 r.

Fot. archiwum Bożeny Kulberdy

Rodzina przypuszczała, co stało się z Józefem i innymi żołnierzami, jednak niczego oficjalnie nie można było potwierdzić. Zdobyłam książeczkę Wandy Wasilewskiej *Prawda o Katyniu*, wydaną w Moskwie 1944 przez Związek Patriotów Polskich w ZSSR. W rodzinie aż się zagotowało, bo już wcześniej wiedzieliśmy, jak było.



W roku 1990 zaczęłam poszukiwania. Pisałam do Archiwum Wojskowego, Memoriału i PCK. W 1991 roku uzyskałam z PCK potwierdzenie śmierci w obozie w Ostaszkowie.

Publikacje o mordzie na polskich żołnierzach ukazujące się w tamtych latach były niepełne — dzisiaj już wiemy wiele więcej. I tym bardziej słowa Wasilewskiej nie tylko bulwersują, ale ranią, bo uzmysławiają, w jakim żyliśmy zakłamaniu.

Pociesza mnie myśl, że Babcia nie wiedziała wszystkiego dokładnie. Jej serce do końca wierzyło w powrót męża; krwawiło z tęsknoty, ale mogłoby pęknąć z bólu.

Postanowiłam odnaleźć ślady mego Dziadka. Poznać jego towarzyszy walk w wojnie z bolszewikami, jego przyjaciół i znajomych z międzywojnia. Zaczęłam chodzić od domu do domu. Byłam przyjmowana miło i z wielkim wzruszeniem. Zbierałam opowieści-wspomnienia jak kwiaty na daleką mogiłę mego Dziadka. Oglądałam i otrzymywałam stare zdjęcia. To wszystko było tak fascynujące i... rzewne, że zaczęłam spisywać te wspomnienia. A potem wszystko potoczyło się samo... Zrozumiałam, że muszę zachować wspomnienia nie tylko świadków, ale żyjących jeszcze krewnych. I posadziłam maleńkie drzewko genealogiczne. A dzisiaj ma ono mocne, szerokie konary i w jego szumiącym listowiu słychać głosy moich krewnych. I wiem, że chociaż odeszli, to tak naprawdę, póki nie zapominamy, są wśród nas.

*mojemu Dziadkowi J. Łuczyńskiemu
żołnierzowi POW 1918-1921*

W okopach, w błocie po kolana
stałeś na wrogie patrząc wojsko
i kołatało w sercu trwożnym:
„...Polsko, o powstań, Polsko!”

Gdyś Orła wspomniął spętanego
odwaga rosła razem z gniewem,
bo cóż za życie bez wolności
„...udławię się poddańczym chlebem!”

Więc wyskoczyłeś z grząskiej breji,
by czoła bolszewikom stawić,
w krwawym zmaganiu zwyciężyłeś,
a sił dodała ci nienawiść.

Aż Biały Orzeł wzbił się w niebo
i dumnie zawisł nad głowami
żołnierzy utrudzonych bojem
modlących się do Pana...

Bożena Kuliberda

Zakończenie i podziękowania

Podczas realizacji projektu „Stąd mój ród – historie naszych rodzin”, w okresie od lutego do maja 2010 r. przedstawiciele Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo”: Barbara Cywińska, Dobrosława Gucia i Wojciech Jędraszewski, przeprowadzili z uczniami Gimnazjum w Targowej Górze cykl szkoleń z zakresu sposobów i metod prowadzenia badań genealogicznych. Rezultatem tych spotkań były rozmowy uczniów z najstarszymi przedstawicielami rodzin, w celu uzyskania, jak największej ilości informacji o historii swoich rodzin. Na stronie internetowej Zespołu Szkół w Targowej Górze www.zstargowagorka.nekla.pl/stadmojrod.htm zamieszczone zostały fotokopie dokumentów metrykalnych z lat 1879-1945 parafii św. Michała w Targowej Górze. Innym, cennym źródłem informacji są również umieszczone tam kopie świadectw odejścia ze szkoły w Targowej Górze z lat 1881-1927, przechowywane w archiwum szkolnym. Doskonałym przewodnikiem do łatwego odszukania potrzebnych dokumentów jest zamieszczony indeks nazwisk. Dzięki tym zasobom, w bazie internetowej szkoły nie tylko uczniowie, ale również inni, związani z tym terenem badacze historii rodzinnej mogą odnaleźć cenne informacje o swoich przodkach.

Efektem prowadzonych wykładów i warsztatów genealogicznych są piękne pod względem graficznym i wartościowe merytorycznie wywody przodków. Najlepsze prace uczniów zostały nagrodzone i wyeksponowane na wystawie szkolnej podczas uroczystego podsumowania projektu, które odbyło się 29 maja 2010 r.

Projekt zakładał również spotkania z ciekawymi ludźmi, będącymi potomkami rodzin, związanych w przeszłości z naszą okolicą. Wielkim przeżyciem dla uczniów było spotkanie z Adamem Karwowskim z Warszawy, polskim encyklopedystą, kierującym na przestrzeni kilkudziesięciu lat pracami zespołu redakcyjnego *Małej Encyklopedii Powszechnej PWN*. Odbyło się również spotkanie z Leszkiem Umińskim z Bydgoszczy, pasjonatem genealogii, autorem interesującej strony internetowej www.madalinski.info, na której przedstawił wyniki swoich badań genealogicznych, dotyczących między innymi rodzin związanych z naszym regionem. Jest on również współorganizatorem uroczystości z ramienia rodzin Karłowskich, Braunków i Madalińskich, którzy tak licznie przybyli na uroczystość podsumowania projektu, w czasie których wprowadzono do kościoła św. Michała relikwie Błogosławionej Marii Karłowskiej, stryjecznej siostry Stanisława Karłowskiego, spoczywającego z żoną Stefanią z Braunków oraz dziećmi: Heleną, Franciszkiem i Tadeuszem, w rodzinnym grobowcu przy kościele.

Uroczystość zaszczycił swoją obecnością gnieźnieński biskup pomocniczy JE ks. dr Wojciech Polak, który po mszy św. w intencji dawnych mieszkańców parafii, poświęcił dwie tablice upamiętniające rodziny Karśnickich i Karłowskich, spoczywające w rodzinnych grobowcach na terenie przykościelnym. Tablice zostały wykonane w Zakładzie Kamieniarskim Bogdana Nawrockiego z Nekli. Są one darem serca wykonawcy, w celu uwiecznienia po wsze czasy zasłużonych Wielkopolan, żyjących i pracujących na naszej ziemi.

Szczególne podziękowania kierujemy na ręce pana Jakuba Pyżalskiego, prezesa zarządu Family House Sp. z o.o. z Poznania, która sprawuje patronat finansowy nad naszą uroczystością. Dzięki hojności Pana Prezesa możliwe było odrestaurowanie grobowca rodziny Karłowskich, który pełni równocześnie funkcję parafialnego domu przedpogrzebowego; wydanie tej publikacji historycznej oraz pokrycie innych kosztów związanych z dzisiejszą uroczystością. Dziękujemy również sponsorom: Firmie „Ekomyst” Sp. z o.o. z Mystek oraz PPHU Stalmet Jacka Kaczmarka z Nekli, które odnowiły grobowiec Tekli i Karola Karśnickich, a także firmie Bet-Mur-Kam państwa Kaczmarskich z Kokošek, za darowane materiały.

Te wspaniałe przykłady darów serca i gotowości dzielenia się z naszą społecznością przyjmujemy **z wielką radością i wdzięcznością**.

Serdecznie dziękuję dyrekcji i gronu pedagogicznemu Zespołu Szkół w Targowej Górcie, którzy z otwartością przyjęli propozycję realizacji projektu.

Przedstawicielom WTG „Gniazdo”, którzy poświęcili swój cenny czas na przyjazdy do naszej szkoły, by propagować genealogię i odpowiadać, jak prowadzić poszukiwania o dziejach rodów.

Dziękuję uczniom gimnazjum, za cierpliwość i podjęcie trudu poznawania historii swoich rodzin, co zaowocowało i znalazło odbicie w postaci prac prezentowanych na wystawie. Wasze działania i pierwsze kroki postawione na polu genealogii będą procentowały w przyszłości. Z pewnością wielu z Was powróci do bardziej wnikliwych poszukiwań genealogicznych w dorosłym życiu. Jeśli tak się stanie, uznamy to za nasz sukces.

Dziękuję wszystkim autorom tekstów oraz osobom, które zaangażowały się w przygotowanie tej publikacji historycznej.

Szczególne podziękowania kieruję pod adresem Jędrzeja Biegańskiego, ucznia kl. III gimnazjum, który włożył wielki wkład w redagowanie niezwykłej, szkolnej strony internetowej – nieocenionego źródła informacji archiwalnych oraz autora logotypu naszego projektu i okładki wydawnictwa.

Dziękujemy pani Iwonie Zawisłak i uczniom za przygotowanie pouczającej i sugestywnej części artystycznej pod wymownym tytułem „Wędrowną życie jest człowieka”.

Panu burmistrzowi Romanowi Grychowskiemu za wsparcie i pomoc w realizacji naszego projektu.

Szczególne słowa wdzięczności kieruję pod adresem ks. Sławomira Stronki, proboszcza parafii w Targowej Górcie. Jego otwartość, przyjazna postawa wobec pomysłu zrealizowania projektu w części religijno-patriotycznej oraz niesamowita gościnność podczas spotkań zespołu organizacyjnego na plebanii – zasługuje na serdeczne podziękowania.

Dziękuję wreszcie całemu zespołowi organizacyjnemu naszego projektu – bez którego pomocy nie mogłaby się odbyć nasza uroczystość – rodzicom oraz wszystkim obecnym na uroczystości w kościele i na placu szkolnym. Obecność licznych gości, w tym członków i sympatyków Wielkopolskiego Towarzystwa Genealogicznego „Gniazdo” sprawia, że dzisiejsza uroczystość jest jednocześnie **Świętem Genealogii**.

Jestem przekonany, że ta lekcja historii, którą wspólnie przeżywamy przyczyni się do lepszego rozumienia procesów zachodzących w naszym środowisku, gminie oraz kraju, i będzie impulsem do otaczania szacunkiem dokonań naszych przodków, tworzących historię tej ziemi.

Patronat honorowy nad naszą uroczystością objęli: Wikariusz Generalny Archidiecezji Gnieźnieńskiej JE biskup dr Wojciech Polak, Wielkopolski Kurator Oświaty Elżbieta Walkowiak i Starosta Wrzesiński Dionizy Jaśniewicz. To dla nas wielki honor i zaszczyt, a jednocześnie zobowiązanie.

Telewizji Poznań, Radiu Merkury i „Przemianom na Szlaku Piastowskim” dziękujemy za opiekę medialną i informowanie o naszym projekcie, popularyzującym genealogię wśród młodego pokolenia.

Sprowadzenie relikwii błogosławionej Marii Karłowskiej do Targowej Górki było wielkim duchowym przeżyciem religijnym.

Obecność na dzisiejszej uroczystości przedstawicieli potomków rodzin Karłowskich, Braunków i Madalińskich, wśród których są przedstawiciele gałęzi bezpośrednio związanej z Błogosławioną Marią Karłowską, pozwala w sposób namacalny widzieć kontynuację dokonań przodków. Ich rola się zmieniła, tak jak zmieniły się realia naszego życia, w porównaniu z życiem w drugiej połowie XIX i na początku XX wieku. Działają teraz na polu kultury, oświaty, medycyny, gospodarki, kultywując jednocześnie tradycje przekazane przez poprzednie pokolenia.

Cieszymy się, że przyjęliście nasze zaproszenie i jesteście z nami.

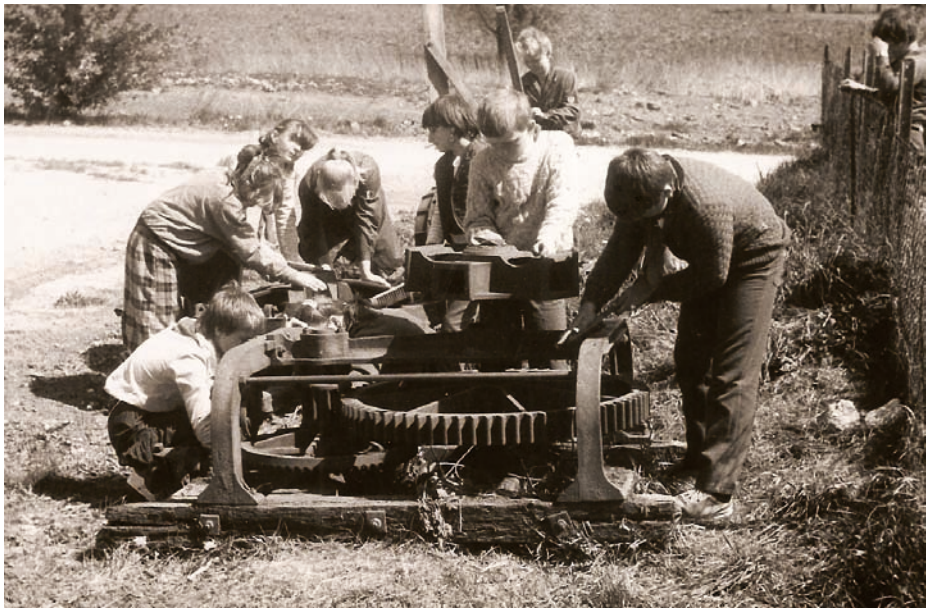
Jerzy Osypiuk

Z życia szkoły



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Uczniowie kl. II i III Szkoły w Targowej Górze. 6 czerwca 1929 r.



Fot. Jerzy Osyplik

Przygotowanie eksponatów na wystawę dawnych maszyn rolniczych (maj 1988)



Fot. Waldemar Odrobny

Ślubowanie zuchów i harcerzy podczas uroczystych obchodów 730-lecia Targowej Górki



Fot. Jerzy Osypuk

Spotkanie z ciekawymi ludźmi z okazji 70. rocznicy odzyskania niepodległości (listopad 1988). Od lewej siedzą: Waleria Rodowska, dyr Elżbieta Roszak, Bronisław Pluciński, Michał Stankowski, Franciszek Kazecki.



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Zespół Szkół w Targowej Górze



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Udział w obchodach jubileuszu 750-lecia Targowej Górki



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Przyjęcie sztandaru podczas obchodów 750-lecia Targowej Górk



Fot. Jerzy Osypiuk

Szkolna wystawa z okazji 750-lecia



Fot. Jerzy Osypuk

Szkolna wystawa z okazji 750-lecia



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Turgowej Górze

Przyjęcie ziemi katyńskiej, kwiecień 2009 r.



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Przyjęcie ziemi katyńskiej. Ppłk Chęciński i mjr Rubasiński przygotowują urnę z ziemią



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Inscenizacja nawiązująca do życia obozowego przed zbrodnią katyńską



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Otwarcie przyszkolnych stref rekreacji dziecięcej, wrzesień 2009 r.



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Otwarcie przyszkolnych stref rekreacji dziecięcej



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Spotkania Małych Artystów



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Nauka pierwszej pomocy



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Piknik rodzinny



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Przegląd Piosenki Przedszkolnej



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Sportowa gwiazdka



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Wiosenne Święto Patrona Szkoły



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Uczestnicy projektu „Fascynacje zakłute w Nauce i Biznesie” (NiBszeini) podczas Targów Edukacyjnych



Fot. archiwum Zespołu Szkół w Targowej Górze

Podsumowanie Ogólnopolskiego Konkursu Historycznego z okazji 70. rocznicy wybuchu II wojny światowej



Fot. Jerzy Osyplik

Warsztaty genealogiczne z młodzieżą gimnazjalną, prowadzone przez przedstawicieli WTG Gniazdo



Fot. Jerzy Osyplik

Warsztaty genealogiczne

